

ALEKSANDER BRÜCKNER

O NAZWACH MIEJSCOWYCH

KRAKÓW 1935

NAKŁADEM POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNIACH GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA — KRAKÓW — ŁÓDŹ — POZNAŃ — WILNO — ZAKOPANE

Rozprawy Wydziału Filologicznego Polskiej Akademji Umiejętności.

		Złotych
Tom LXI,	nr 1: Józef Rostafiński: Wpływ przeżyć chłopięcych Mickiewicza na obrazy ostatnich dwu ksiąg Pana Tadeusza oraz O święceniu ziół na Matkę Boską Zielną. 1922	0·50
" "	nr 2: Stanisław Windakiewicz: Teatr kolegijów jezuickich w dawnej Polsce. 1922	1·—
" "	nr 3: Eugenjusz Kucharski: Chronologia komedyj i niektórych pomniejszych utworów Fredry 1923.	1·50
" "	nr 4: Józef Reiss: Przyczynki do dziejów muzyki w Polsce. 1923	1·50
" "	nr 5: Witold Taszycki: Imiesłowy czynne, teraźniejszy i przeszły I w języku polskim. 1924	2·—
" "	nr 6: Henryk Oesterreicher: Imiesłów bierny w języku polskim. 1926	2·—
" "	nr 7: Helena Windakiewiczowa: Wzory ludowej muzyki polskiej w mazurkach Fryd. Chopina. 1926	2·—
Tom LXII,	nr 1: Władysław Polkierski: Fredro a Francja. 1925	1·20
" "	nr 2: Kazimierz Moszyński: Badania nad pochodzeniem i pierwotną kulturą Słowian. Część I. 1925	3·—
" "	nr 3: Witold Taszycki: Najdawniejsze polskie imiona osobowe. 1926	3·—
" "	nr 4: Joachim Reinhold: Ze studjów nad starofrancuskimi rękopisami. Część II. Nowo odkryty rękopis palatyński (lat. 1971) poematu „Floire et Blancheflor“. 1928	1·—
" "	nr 5: Ignacy Wieniewski: O zapowiadaniu przyszłych zdarzeń u Homera. 1928	2·—
" "	nr 6: Witold Klinger: Ze studjów nad liryką grecką. 1928	1·—
" "	nr 7: Stanislaus Witkowski: De a. Basili Magni codicibus hispaniensibus. 1929	1·20
Tom LXIII,	nr 1: Jerzy Kowalski: De Didone graeca et latina. 1929	1·20
" "	nr 2: Mieczysław Brahmer: Włochy w literaturze francuskiej okresu romantycznego. Część I. 1930	2·—
" "	nr 3: Władysław Kuraszkiewicz: Studja nad polskimi samogłoskami nosowemi. 1932	3·—
" "	nr 4: Gizela Reicher-Thonowa: Ironja Juliusza Słowackiego w świetle badań estetyczno-porównawczych. 1933	2·—
Tom LXIV,	nr 1: Jerzy Kowalski: Quaestiones hydrographicae. 1934	6·—
Biblija Szarospatacka. Podobizna kodeksu Biblioteki ref. gimnazjum w Szarospataku. Wydał Ludwik Bernacki. Kraków 1930, fol., str. 20+394 tablic światłodrukowych+2 fotografie		50·—
Kazania t. zw. Świętokrzyskie. Wydali i opracowali Jan Łoś i Władysław Semkowicz. Kraków 1934, fol., str. 59+10 tablic światłodrukowych		8·—
M. Małecki i K. Nitsch. Atlas językowy Polskiego Podkarpacia. I. 500 map; II. Wstęp, objaśnienia, wykazy wyrazów. 1934		40·—

POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI
ROZPRAWY WYDZIAŁU FILOLOGICZNEGO

T. LXIV, nr 2.

ALEKSANDER BRÜCKNER

O NAZWACH MIEJSCOWYCH

KRAKÓW 1935

NAKŁADEM POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNIACH GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA — KRAKÓW — ŁÓDŹ — POZNAŃ — WILNO — ZAKOPANE



2721

~~1345~~

DAR prof. SAMUELA DICKSTEINA
DLA BIBLIOTEKI NARODOWEJ J. P.
WARSZAWA 1938

WYDANO Z FUNDUSZU
Biblioteki



br. 25426

Aleksander Brückner

O nazwach miejscowych.

I.

Nazwami miejscowymi zajmowali się mniej poloniści, chociaż to ich dziedzina, niż historycy; ci opierali o nie wywody treści socjologicznej i gospodarczej, do jakich się te nazwy wcale nie nadawały.

Znacznie mniejsza ich liczba, nazwy »przedmiotowe«, wzięta z przyrody (flory, fauny, położenia, gleby), nic innego prócz »przedmiotu« nie wyraża. Nierównie liczniejsze »odosobowe«. Różnią się między sobą gramatyczną budową (jak i »przedmiotowe«), treścią ich stosunek jakikolwiek do osób-osadników; albo są »odojcowskie« (na *-ice* lub *-owice*), albo »dzierzawcze« (na *-ów*, *-in*, *-f*), albo »mnożne«: *Wilkowice*, *Wilków*, *Wilki* różnią się czasem, miejscem, modą, nie treścią; zmieniają się też nieraz. Z mody wyszły zupełnie nazwy na *-ice*, jako zbyt strojne, okazałe, ustąpiły miejsca tamtym, albo wcale się nie zjawiały na pewnym terenie (np. na Mazowszu), i winien polonista zasiągać ich czasowy i miejscowy dokładnie wykreślić. Inna moda zapanowała co do rodzaju nazw: wszelkie nijakie (na *-ino*, *-sko* przeważnie) od XVI wieku albo i wcześniej poprzehodziły na męskie. *Rypino*, *Płocko*, *Gdańsko* odmieniły się w *Rypin*, *Płock*, *Gdańsk*; nijakich (niegdyś tak licznych) trzeba dziś z świecą w rękę szukać. Powstały nawet dziwolągi, np. *Grodzisk*, chociaż przyrostka *-isk* nigdy nie było; jest tylko *-iszcz* i *-isko*. Jeszcze inna moda odróżnia nazwy nie tylko polskie, ale i wszystkie słowiańskie, od niemieckich. Niemcy lubują się w złożeniach, więc zatrzymują oba składniki, t. j. imię osobowe i rzeczowniki podstawowe (*-dorf*, *-heim*, *-hausen* i t. d.); Słowianie złożzeń nie lubią i ów rzeczownik podstawowy odrzucają. Wystarcza im sam przymiotnik, np. *Kraków*, teraz rzeczownik samoistny, niegdyś *Kraków gród*. W tym typie nazw należy się więc domyslać wyrazów: *wieś*, *dwór*, *siodło* (t. j. 'wieś mniejsza'), *gród* (ocalał przy przymiotnikach jakościowych: *Staro-* i *Nowogród*, *Białogród*, *Wy-*

szegród, podobnie jak *Stara* lub *Wielka wieś*), *pole* i t. d. I tu rozstrzygała moda: Czesi np. zatrzymali nieraz *wieś* do dzisiaj, a w średniowieczu roilo się u nich od nazw jak *Libczewes*, *Hniewczewes* (por. Miklosich w przedruku z r. 1927, str. 127); w aktach łużyckich występuje jeszcze w XIII wieku *siodło*, np. *Mirotina cetla*, t. j. *Mirocin(o)*.

Inna moda zapisywała po dokumentach nazwy w miejscowniku lub w przysłówkowym zwrocie. U Czechów zatrzymał miejscownik nawet pierwotną, wszędzie zresztą zapomnianą końcówkę na *-as*, *Poljas*, staroruskie *Poljach*, zamiast *Polany*; staroruskie *Drewljach* (niby 'w Drzewianach'); czeskie akty jeszcze z XIII wieku kończą odojcowskie na *-ich* zamiast na *-ice* i pełno w nich zwrotów przyimkowych: *u Janka*, *na Buczynie* (obok *Buczyna*), *na Skalsce* (r. 1227, obok *Skalska*), *Scitarich* ('u Szczytników'), *Blasouicich*, *U myta*, *U mostka* i t. d. U nas znalazł o. Lambert kilka podobnych nazw z przyimkiem *u* na Śląsku. Z rzeczowników ocalały jednak *most*, *bród* i i., np. dzisiejszy *Most*, niem. *Brück*, zowie się u Koźmy *Gniewin most*; u Kijowa zanikł *bród*, jeśli od niego *Kijów* nazwany. Moda utrzymała u Słowian nazwy na *-ach* (t. j. miejscownik liczby mnogiej); wszystkie tak dla Karyntji i wogóle krajów alpejskich charakterystyczne nazwy niemieckie na *-ach*, *Laibach*, *Villach*, tak się tłumaczą (por. spis ich u Miklosicha, str. 205).

Wielka Ruś, jako kraj później skolonizowany, nie zna wcale nazw na *-icze*, tak częstych na Białej i Małej Rusi, t. j. w odwiecznych sadybach słowiańskich; przeważają u nich nazwy na przymiotnikowe *-(ow)sk*, *Solwyczegodsk* ('Sól na Wyczegdzie'), *Pawłowsk* i t. d., a są i niesłowiańskie *Elizawetgrad* i t. p.; *Petrograd* zastąpił jeszcze ładniejszy *Leningrad*. Równie fatalnie, bo nie po słowiańsku, wypadła *Bratislava*, rzeżąc ucho filologa. Dla Serbów są charakterystyczne nazwy na *-ac*, *Aleksinac* i t. d. (Miklosich, str. 118), u nas wcale rzadkie.

Zamiast własnem zajęli się poloniści imiennictwem Słowian między Odrą a Łabą, zniemczających od wieków. Zanim do ich prac przejdę, omówię najpierw dwie obszerne niemieckie podobnej treści, lecz odmiennego wykonania i nierównej wartości. Obie dotyczą zniemczających nazw słowiańskich; pytają więc, jak Niemcy pojmowali brzmienia słowiańskie, jak je wyrażali, jak je, raz przyjąwszy, wedle własnej głossowni w przeciągu kilku wieków (bo o dawne chodzi) przekształcali, a odpowiedzi na to dostarcza im głównie zbadanie samych narzeczy niemieckich, panujących na odcinku niegdyś słowiańskim, o który chodzi; czy wyniki odpowiadają nakładom pracy, inne pytanie.

U dra Simona Pircheggera, *Die slavischen Ortsnamen im Mürzgebiet*, 1927, XXXI i 239 str., najcenniejszą częścią jest szóstą, »Lautlehre der Mürzmundart«, ważna dla germanistów, nie dla nas; nas obchodzi »Wörterbuch der altslovenischen Namen« (str. 1—88).

i »Unklares«, razem 354 numery. Autor zebrał wszystkie nazwy miejscowe, które uważa za słowiańskie, przytoczył wzmianki po aktach, formę dzisiejszą urzędową i ludową, podobne nazwy z dalszej Styrii i krajów alpejskich; zakończył objaśnieniem pnia słowiańskiego i odsyłaczami do paragrafów swojej glosowni. Temat był najniewdzięczniejszy, bo brak mu właśnie tego, co wykład ułatwia albo umożliwia; zapisy pochodzą przeważnie z czasów nowszych, z lat 1400—1600 (czasem są tylko dzisiejsze), t. j. z czasów, gdy po Słowianach nad Muricą oprócz nazw wszelki ślad zaginął (już od końca XIII wieku). Nazwy przechowały się więc w zupełnie skażonem brzmieniu, wyjątkowo przez jakiś dawny akt z XI do XIII wieku poprawianem. Podziwiam odwagę autora, który z gąszczy nazw niemieckich (co najmniej trzykrotnie liczniejszych do r. 1600, nie mówiąc o dzisiejszych) wyłowił kilkadziesiąt słowiańskich, ale wątpię bardzo o trafności wyboru; uważam wiele z tych nazw za niemieckie, niesłowiańskie, szczególnież wszystkie nowsze, t. j. po r. 1600 wymienione; dalej, nie godzę się na objaśnienia. Utknąłem zaraz na pierwszym.

Dzisiejsze *Aflenz* (ludowej postaci dla osobliwości typograficznych nie przytaczam), in loco *auelniz* w r. 1025, in valle *auoloniza* około r. 1060 (na str. 31 in valle *auelence* z r. 1114, co nie to samo; *Aflenz* bowiem leży na jego znakomitej mapie, podziałka 1:75.000!, w kwadracie I₁₀, Fuhte in valli *Avelence* zaś w kwadracie M₁₀). Wedle niego jest to **ablanica* od *jabłka* (str. 156), przejęte »może przed rozwojem joty w nagłosie« (str. 209), chociaż sam przyznaje (str. 210), że słow. *b* nie przechodzi zresztą w niem. *f*, tylko w *Aflenz* i w *Refenbüchel* (niby *trzebny* wirch, wywód również mylny). Nie wierzę, żeby parokrotna *vallis Avelence* zawsze od *jabłoni* była nazwana; jest to *awalnica* od *awału* 'wadołu' (nasz *Wawel*, *Wawelnica*; częste u Czechów). Mój wywód fonetycznie nieścisły, niemożliwy (?), rzeczowo chyba pewny. Niemcy zawsze przestawiają zgłoski, robią ze słow. *-rnik* swoje *-ring*, np. *Semmering* z *čemernika* (?), albo *astarwiza* (tak zawsze od r. 861) z *ostrowica* (dziś *Osterwitz*), od *ostrowu*, nie od *ostrego*. Dzisiejsze *Pallott* nazywa się w r. 1298 huba *Boloters*, w 1396 *Baloters* i t. d.; inne jest w r. 1363 *am Malotters* (później *am Loters* tylko); autor uważa obie nazwy za niem. gen. sing., częste w tamtych stronach: pierwsza to *woloder*, nasza *Wołodrza* (o złej drodze), drugą odsyła do tego *Boloters*; ja łączę *wolo-* i *malo-* jako *wielo-* i *mało-*, a w *ders* upatruję *trse* 'winnice'. *Am Pokus* około r. 1280, *Pakhuesch* w r. 1396, dziś *der Pogusch* »Bergsattel mit Wirtshaus«, ma być *pogostem*, ależ *pogosta* = gościńca 'gospody' nie znają wcale południowi Słowianie, chociaż mają *pogostiti* 'ugościć'; więc zgadywam raczej (a te nazwy to same zagadki!) na *Pakość*, dobrze na południu znaną. Autor *Podigor* (r. 1210, dziś

Pogier) pod goroją, a młyn *Pogram* czy *Pogrein* (dziś *Pogenmüller*) pod kraiem tłumaczy; pierwsze jest *podgorje*, a drugie, nie wiem co. Stały to błąd, odgadywać jakieś *casus obliqui* zamiast *nom.*, np. *Pors(e)luch*, dziś *Parschlug* ma być *loc. Poršilokvë* 'u bagna Porcha', a jest raczej wszystkiem innem; *Porsse* jest i imię niemieckie, a *lug* może być *łęgiem*, *log.* *Cedel* około r. 1280, dziś *Zettelbauer*, jest *sedło* z zachowaniem w słowieńskim *dl*, nierzadkiem tam, nie jakieś *śedalo*. Był *Krelhoff*, dziś *Kral*; Niemcy to, nie *króle*. Numery 68—72 wszystkie niemieckie, nie słowiańskie. *Tensenperg* nie *Domislava*; *Tichendorf* nie od *cichego*; *Diesberger* nie od *cisu*, jak i *Tyswydel* nie; żeby *chiswite* 'opał zimowy' było złożone z *chyëu* i niem. *wite* 'opał', również nie uwierzę, to błąd zamiast *huswite*. *Friesen* będzie raczej *Brzeźno*, niż *loc. brëzinë*. *Im Gautschkha*, dziś *Gauschgabauer*, przypomina ministra *Gautscha*, nie *guštera* 'jaszczura'. *An der Gemrz*, dziś *die Gams*, byłoby niezrozumiałe, gdyby go autor nie oświecił paralelą *Gams*, w r. 1100 *Gamnitz*, ale w r. 1145 *Caminiz*, więc może być *Jamnicą* albo *Kamienicą* 'kamieniołomem'; w każdy sposób nazwa to słowiańska, ale żeby i *Genspuhel* (są aż trzy takie wzgórza) i *Gansstein* (dawniej *der Gencz*) i *Genczhof* (*Gansbauer*) przy Semeringu od kamieni nazwano, bardzo wątpię. *Glantze* wszelakie również nie *klance* 'wąwozy', a *Grebisch* (*graben*) nie *trzebież* (dodają Niemcy *appellativa*, jak zwykle), *Hobusch(er)* nie **bobiszcze* 'rola po bobie'; urbem *Lenes* nie od *leni* nazwany. *Masnich*, dziś *Masing*, od *moczenia* 'moczydła lnu'? *Meleist* około r. 1280, dziś *Malleisten*, wywodzi autor od zwrotu *ame List* (nazwa niwy, od *liścia*?) i podobnych środków używa nieraz. Kontrola ustaje zupełnie, skoro *am Oster* z r. 1430 nazywa się w r. 1439 *am Moster*, a inne *Oster* z r. 1429 *am Noster*! *Die Mitschawitz* ma być 'posiadłością *Mikołaja*', a *Negwein* z r. 1396, dziś *Eweiner*, 'posiadłością *Niega*'. Odrzuca się nieraz nagłos, np. dzisiejsze *Peinner* nazywa się w r. 1498 *Sapein*, nieco później ze *Peyun* (ma być *Żabnem*!), a *Sarnawnichk* z r. 1390 brzmi w r. 1494 *Sarnaunikh* *ist ain hof am Nawonygkh*, dziś *Nauninger*: jakżeż to rozumieć? wedle autora to *Żarnowniki* 'wyrabiacze żaren' (bo tam niema żadnej wody); wierz, kto chce. *Schökel* ma być *čekalo*, niby 'straż', czy to nie *Sokola*? Wiele wywodów nadmiernie sztucznych: *Sternberg* jest niemieckie, ale wedle autora tkwi w pierwszej części złożenia *stromy* (*strm* słowień.), a *Stigger* mają być *szczytarze* (*Szczytniki*)! *Die Stubnik* z 1307 r., dziś *Stubming*, może *Stobnik*, *Stobnica* czy *Stopnica*, częste na całym zachodzie słowiańskim, a *Svebenic amnis* z r. 1232 może to samo. *Fluvius Zethmizel* z r. 1214, od r. 1344 do dziś *Etmissel* (wieś, wedle niej chyba rzeczkę nazwano?), może *Otmysł*, nie **Sétomyśl*??

Tych kilkanaście numerów daje pojąć trudność materji. Nie liczyłem uważnie, lecz najwyżej 30% nazw udało się autorowi istotnie objaśnić, w 30% się mylił, a najmniej 30% nie są wcale słowiańskie. Porównać należy z dziełem samem jego recenzję przez dra W. Steinhausera, »Ortsnamenforschung und Schallanalyse« (Archiv f. sl. Phil. 42, str. 187—258 bitego druku). Pomijam polemikę o wartości fonetyczne narzecza muryckiego, analizę dźwiękową Sieversa, polegającą w znacznej części chyba na autosugestji Sieversa i kłócącą się zawzięcie z pewnikami gramatyki historycznej, i niemożliwe wywody Lessiaka, usuwającego wspólne zdobycze słowiańskie, *y* z *ū*, *o* z krótkiego *a*, *ć*, *dź* z *kj*, *gj*, i *i*, w czasy po wędrówkach szosto- i siódmowiecznych. Głównie w ostatniej części (od str. 221) rozprawia się Steinhauser z etymologjami Pircheggera, niejedno poprawia, ale i sam nowe błędy tworzy. Np. dla owego *Aflenz* i jego trojakiej pisowni wymyślił trojaki słowiańskie źródło: *ablŋŋca*, *ablŋnica* i *abolonica* (z *ābālŋicā*). Owe *Boloters* i *Maloters* objaśnia jako **palot* (od *palić*) i **melot* 'Gerutsche' (od *meliti* 'abrutschen'); *-ers* to końcówka genetywu od nazwy właściciela. *Pogusch* wywodzi od *gąszczy*, *Porssenloge* jest mu *porečin log* 'Uferwald', *Tyswydel* — *tisovi del*; skreśla też wywód *Malleisten* z *am List*; podaje etymologje słowiańskie dla *Melk* i *Mödling*, które mnie nie przekonały. Znana dobrze turystom *Raxalpe* ma być słowiańskiem *rā(d)čina* 'rzadko zarosłe miejsce'; Pirchegger ją z niem. *rach* 'rauh' wywodził, z tego **rächse* 'die starre, rauhe Alpe'. *Im Rat* ma być *vrat*, nie słow. *rt* 'wierzch'; *tollrat* byłoby *Dolgaret*. O ścisłości czy pewności wywodów nie może być mowy, nawet tam nie, gdzie się obaj autorowie zgadzają. Często zupełnie się rozchodzą. *Wagheduel* z XV wieku objaśnia Pirchegger jako niemieckie (*wāg* 'woda' i *tuele* 'zagłębienie', por. *Wagram*, dawniej *wagrein*), Steinhauser jako słowiańskie (*wāgle* — *dół*, bo niedaleko na mapie zapisano *Kohlenleiten*). Dziś *Tutschgraben*, w r. 1356 *am Patuesch*; dziś *Pardach*, w r. 1280 *Potuch*, później *Pattach*, częste jako nazwa parceli leśnych; obie nazwy mają być *potokiem*, *potoczkiem*! Dziś *Gurgitzer*, w r. 1387 *die Guegicz*, nazwane od *kwoki*! *Pangancz* tłumaczy jeden jako *Poganiec*, drugi od *spękanej góry*, bo nazywa się i *Reisseriegl*. *Gawinner*, w r. 1366 *in der Gabin*, tłumaczy jeden jako *gumno*, drugi jako *gobina* 'Schwammwiese' i t. d. Ciekawsza, niż podobne domysły, uwaga, że *Raabs* nad *Dyją*, od którego *Rakusy* nazwane (w r. 1112 *Ratgoz*, w r. 1179 *Ratkoz* i t. d.), nie jest, jak mniemano, wymienionem w r. 1074 *Rogacs*, *Ragaza* w r. 1104 i i., lecz jakimś (czeskiem?) *Rogacz*; sam gród *Raabs* uważa Steinhauser nie za prastary (np. od czasu Kwadów), lecz za niemiecki nowszy z IX wieku. Obaj autorowie wywodzą *Zöscher*, w XV wieku *Zösmanslehen*, i drugie *Zöscher* (u Pircheggera nr 308 i 314),

Zesmanshof w XV w., ze słow. *česmin* 'berberys' (jako imię osobowe). *Sölk*, w r. 1080 ad *Selicha*, to ani **zelika* od *ziela*, ani *želiča* do *željen* 'upragniony', lecz raczej niem. *Selke* w Harcu, jak Pirchegger przypuszcza. *Wölbling*, w r. 1090 *welmnicha*, nie od *welmi* 'bardzo' ani od *wielebnego*, raczej od *welny*, *welmy* 'fali'. *Fröschnitz*, rzeczka i dolina, w r. 1160 *Froschnice* amnis, *Frosnice* w r. 1211, objaśniają obaj od *broczy* 'czerwieni farbiarskiej', ależ to chyba wszystko inne, słow. *brusnice* albo *brzeźnice* (tak to Miklosich tłumaczył), albo od *brzostu* (mimo o), albo *chvrastnik* i *chvrastenice* słow., albo *Prosna*, albo *Wróżna* i t. d. *Perschling* dzisiejsze, w r. 987 *Persnicha* (w r. 893 ad *Persinischam*), wywodzi Steinhauser od *brzozy*, wierząc w urojenie Lessiaka o późnej przestawce **berzy*; inni wywodzili od *brzegu* albo od *brz* (*brzeźnica* 'bystrzyca'); Pirchegger (»slavische Erklärung ausgeschlossen«) łączy tę nazwę z widocznie niesłowiańskim *Persenbeug* nad Dunajem, w r. 1045 *Persinbiugun*, i z dalszemi niemieckimi osadami, *Berslinter-tal*, w r. 846 *Berziningun* koło Szafuzy, albo z bawarskiem *Perschen*, w r. 1191 *Persin*.

Dzieło Pircheggera mimo pilności i metodyczności autora nie mogło się udać. Nazwy wobec ubóstwa dawnych tak zawikłane, że nie-sposób się rozeznąć, które słowiańskie, a które niemieckie; u widocznie słowiańskich znowu niesposób odgadnąć, jaki ich pień słowiański; wybierać można, co się komu podoba. Resztę utrudnia silna różnica nowej i dawnej formy, np. dzisiejsze *Schladnitz*, w r. 1230 *Sletincz*, brzmi w r. 904 *Zlatina* 'Słot(w)ina'; dzisiejsze *Schladning* brzmi w r. 1180 in monte *Slaeuenich*, albo stale z *b*, *Slebenich* i t. d., ma być *žlebnikiem* od *žlebu*; innemi słowami, nazwy słowiańskie w Styrii i Dolnej Austrii uległy nierównie silniejszym wykołajeniom, niż takie same nazwy nad Łabą i Odrą. Nie dziw więc, że jeden badacz w *Lappenwald*, *Lopein*, *Lepin* odgadł przestawkę z *alpinus*, inny wywodzi je od słow. *lepen* 'list'; *Lachalpe*, w r. 1332 *laechalben*, nazwane niby od Włocha, słow. *Làch*; *Rothschützen*, w południowej Styrii ośmiokrotne, *Rötschütz*, *Rötsch*, *Rötz*, wszystko 'rzeczyca, rzeczka'. *Fölz*, to dla jednego niemieckie *Falze*, dla drugiego *belica* 'Weissenbach' i t. d.

Pisownia wymienionej wyżej nazwy *Awolonza* z wtórnem o (po l) należy do cech górnoniemiecczyzny, która w przeciwieństwie do Gotów lub Nordu podobne wtórne samogłoski (t. zw. swarabhakti) stale rozwija, np. ze słowień. *chlmeč* czyni w r. 832 *Colomezza*, w r. 1121 *Colominze* (dziś znowu bez wtórnej samogłoski, przez synkopę *Kolmünz*; dodam tu, że w ten sam sposób *Ołomuniec*, niem. dawne *Olmüntz*, później *Olmütz*, dostały swoje *n* przeciw czesk. *Olomouc*); w r. 970 *Lipnizza*, w r. 1136 *Libenicz*; w r. 860 *Astaruuizam*, w r. 982 *Astariuuiza* (*Ostrowica*); w r. 890 *Luonzniza*, w r. 1059 *Lonsinice*; *Lomnicha*., w r.

1136 *Lobenich*; w r. 860 *Strazinolun* ze sł. *Stražilna*; nazwy złożone z *-myśl* piszą źródła zawsze *-mizel* lub *-muzil* i t. d. Stąd tłumaczą się wszystkie pisownie u Thietmara, np. *wethenici* zamiast *wietnicy*, *Wiri-beni* zamiast *Wierzbna*; *Misaca* lub *Miseco* tak stałe we wszystkich niemieckich źródłach X i XI wieku, że o. Lambert uważał ich trzyzgłoskową formę za jedynie poprawną, naszą dwuzgłoskową za mylną; taksamo wtórne jest i w *Circipani*, *Licicaviki* (zob. niżej), i w *Gidanisk*, u w *Gnezdun* i t. d.; nie ślady to półsamogłosek, których w X wieku taksamo nie było, jak i w XX. Równe wtępy niemieckie, nie brzmienia słowiańskie, znajdziemy w formułach spowiedniczych z Freisingen (około r. 1100 w Karyntji spisanych), *zudinem* 'sądnym', *ze nebeze*, *zemirt* 'śmierć', *gezim* 'jeść' i t. d. Czego po niemieckich notariuszach oczekiwać wolno (a papiescy jeszcze wiele gorsi), dowodzi akt z r. 869, przechowany tylko w transumpcie; wylicza on poddanych: »*Wolato* (*Golota*?) et frater eius, *Zebedrach* (t. j. *Sobiedrog*) et frater eius *ecbratonas*; ostatnie to nie imię, lecz zdanie objaśniające, *jest brat nasz* (Pirchegger, Untersuchungen über die altslovenischen Freisinger Denkmäler, 1931, str. 59); kobieta *Razemuza* z tego samego aktu będzie *Rozmysla*¹.

II.

Z ciemnic egipskich, zalegających imiennictwo słowiańskie w krajach alpejskich, wychodzimy na jasne światło w dziele dra Ernesta Schwarza, *Die Ortsnamen der Sudetenländer als Geschichtsquelle*, 1931, str. XV i 507 (»*Sudetenländer*« — nowsza niemiecka nazwa dla Czech i Moraw). Dzieło odznacza się opanowaniem olbrzymiego materiału, ścisłością metody, przedmiotowością sądu. Odrzuca a limine dziś tak popularną (śródm Niemców czeskich) teorię Bret-holza, jakoby czescy Niemcy byli nietylko przybyszami średniowiecznymi, lecz i prastarym żywiołem sprzed wędrówki ludów, jako potomkowie Markomanów i Kwadów; Schwarz dowodzi przeciwnie a niezbitcie, że ci wszyscy Niemcy są nowymi przybyszami z końca XII, z XIII wieku i następujących. Omawia z równym znanstwem

¹ Sprzeciwiam się wielu wywodom Pircheggera, lecz materja tak trudna, iż mimowoli pytałem, czy on jako germanista nie jest wrażliwszy niż ja sławista na obce żywioły w rodzimem imiennictwie, t. j. czy on trafniej nie wyczuwa tej obcości, tego pochodzenia słowiańskiego. Uspakajał mnie jednak fakt, że obaj germaniści, Pirchegger i Steinhäuser, nie zgadzają się nieraz co do tej samej nazwy (por. wyżej); jeden uważa ją za słowiańską, drugi za niemiecką, więc i ich instykt zawodny. Pirchegger zapowiada zresztą antykrytykę we wstępie do pracy o zabytkach z Freisingen, lecz jej jeszcze nie ogłosił.

nazwy czeskie, jak i niemieckie, wyczerpując je jako świadectwa dla dziejów osadnictwa. Nie przekracza r. 1300, około którego ustalały się granice nowej kolonizacji, gdyż nowych większych przewrotów (oprócz po miastach wskutek walk husyckich) już nie było. Tę nową kolonizację nazywa stale »Wiederbesiedelung«. Jego materiał odmienny; gdy Pirchegger z największym mozołem domyślał się możliwości nazw słowiańskich na ziemi, na której po Słowianach już od końca XIII wieku i śladu nie było, ma Schwarzwald przed sobą żywe jeszcze czeskie i niemieckie nazwy. W 98% niema mowy o wahaniu jakiegokolwiek (czy nazwa czeskiego, czy też niemieckiego pochodzenia), a równie jasny bywa i pień słowa. Samym przedmiotem zajmował się Schwarzwald od lat kilkunastu, ogłaszał liczne rozprawy; ich wyniki wcielił w książkę, której daleko nie dorównała praca Černého i Vašy z r. 1909 o nazwach morawskich.

Dzieło objęło, po krótkim wstępie o literaturze przedmiotu, czeskie i niemieckie nazwotwórstwo, zasady jego i zmiany; druga część o równej objętości kreśli dzieje osadnictwa na podstawie nazw miejscowych, przyczem zwraca główną uwagę na to, jak Niemcy w tych nazwach czeską głosownię i jej zmiany (*h* z *g*, *rz* z *r*), albo jej odmiennosc od niemieckiej (co do syczących, co do *b-v*) oddają, wedle każdej ziemi czy powiatu z osobna; wykazuje postępy kolonizacji i w drugim kierunku, jak Czesi wsuwali się w ziemię, już przez Niemców zajętą, np. do Chebu i okolicy; jak utworzyła się wyspa niemiecka, t. zw. Schönhengst na Morawach, i i.

Pomijam rzecz o śladach ilirskich i celtyckich jako streszczenie obcych wywodów; z germańskich wymieniam tłumaczenie nazw rzecznych, *Łaby* (pomylił się, twierdząc na str. 28, że czeska jej forma z *a* i w pozaczeskim jej biegu istniała, ależ tam było poprawne *Łobje*!), *Wetławy* (z niem. *Wildahwa*; dzisiejsze niem. *Moldau* z czeskiego z dysymilacją) i i., lecz nie na każdy z tych wywodów się zgodzę. Najmniej na czeską *Svratkę* z niem. *Schwarzach*; odwrotny stosunek o wiele prawdopodobniejszy. Nasuwają się coraz wątpliwości; *Jihlava* do *igły* mniej się nadaje, niż do niem. *Igel*, ale dla *Oskawy* można przytoczyć z Kozierowskiego, VI 323, *Osko* i *Oskowice*, a z V 109: jezioro *Oska* i *Oszczka*, rzekę *Oskobłok* (Schwarz przytacza germ. **Askahwō* 'Eschenache'); *Dyje* (*Thaya*) odniósłby raczej do *Ilirów*¹. Co

¹ Czes. *Úslava* (por. naszą *Oslawę*, raz *Ustawę*) ma pochodzić z niem. *Amslahva* (od *Amsel* 'kos'), a *Úhlava* z *Angel* (od 'kątu', gdy Czesi *Úhlavę* od *węgla* słuszniej wywodzą); *Votawę* (dawniej bez *v-*) wywodzi Schwarzwald najniesłuszniej od niem. *hwat-* 'prędko', a dla odpadnięcia nagłosowego *v-* przytacza słowien. *Admont* (słynny klasztor); niby z *wodomātu*, wedle innych z *otmētu*; oba wywody

do gór, o *Rzipie* zob. niżej; niem. *Gesenke* uważa za przeróbkę z czesk. *Jeseníky*; związek *Krkonosz* z nazwą Ptolomeuszową *Korkontoi* stanowczo odrzuca; przypomina, że najnowsze wydanie *Hervararsagi* usuwa pisownię *Harfadaǫǫll*, taką doniosła niegdyś przy mylnym wywodzie nazwy *Chorwań* od *Karpat*, t. j. albań. *karpe* 'skała'.

Natomiast nie uznał dla żadnej dzisiejszej miejscowości germańskości jej nazwy. Jeszcze w r. 1923 upatrywał taką w *Ołomuńcu* na podstawie niem. pisowni dawnej *Olmunc* przeciw czeskiej *Olomouc*; teraz (str. 372) twierdzi, że północnomorawskie narzecze, ku polszczyźnie się nachylając, mogło nosówkę dłużej utrzymać (o tej nosówce, nie-pierwotnej, wedle mego zdania, zob. wyżej.); wywód od Niemca *Alamunta* odpada. Dodam, że *Olomouc* (którego w *Alamure* z dokumentu Dagome z r. 992 odszukiwać nie wolno) przypomina nasz *Ołobok*; to *oto-* (por. *otów* czy *ot*, ang. *ale*?) oznacza widocznie jakąś rzecz. Najniepotrzebniej pomawia jeszcze (str. 44) *Berno* jako możliwie niemieckie *Brunno*; *Hausbrunn*, czesk. *Usobrno*, *Vsobren* w r. 1168, wywodził Much z niby kwadzińskiego **Ausabrunno* 'Schöpfbrunnen', ależ to bajka: *Berno*, nasze *Breńsk*, *Brenno* i i., od *brna* (rzeka *Breń*, *Brnia* gen.!) 'błota' nazwane.

Ciekawsze zlokalizowanie niektórych słynnych miejscowości. Pierwsze *Wogastisburg*, znane ze zwycięstwa Samonowego nad Frankami Dagobertowymi około r. 630; *Burg* dodali Niemcy: widzieliśmy powyżej, w Stryi, jak szafowali podobnemi dodatkami, i nad Dunajem, i tutaj. *Wogastisburg* umieszczał trafnie już Pić nie wśród Chodów domażlickich, lecz nad Ogrą; jest to nasz *Ugoszcz* (jest ich kilka), czeskie *Úhošť*, ocalałe w niem. wsi *Atschau* na południu od Ogry i Kaadenu; u niej obwarowana góra, *Purkberk* w XV w., dziś *Purberk*; mylił się Mikkoła, wnioskując z *Wogastisburg*, że tylko Niemcy osiedli w kraju mogli tak twierdzić nazwać, ależ były podobne dodatki (*Burg*) u nich zwyczajne. Więc i *Kamburg*, wymienione w r. 805 w pochodzie wojska Karola W. przeciw Czechom, będzie może *Kaning* koło Melnika. Najważniejsze *Pressburg*, w r. 907 *Brezalauspurc*, t. j. *Przeclaw* (gen. *Przeclawia*) u Słowaków; uniósł się nieco autor (str. 89), domyślając się, »dass die Slovaken überhaupt nicht und nur die Deutschen und Magyaren an der Namengebung beteiligt waren«, bo w przeciwnym razie ocalałaby nazwa słowacka u bliskiego ludu. Ależ *Przeclaw* (dla *Przeclawia* brak formy z nosówką) był właśnie nazwą słowacką, boć nie *Przeclawem* Niemiec w IX wieku się przezywał (jak w X *Świętopetki*, *Zwentibaldi* i i. istotnie) i słowacki *Przeclaw* ocalał w *Brezalausburg*,

wątpliwe; oczekiwałbym dla takiego znaczenia raczej niezłożonego słowa, *wiru* czy czegoś podobnego. Zob. niżej.

jak *Ugoszcz* w *Wogastisburg*. Dzisiejszą nazwę *Bratislava* zmyślił patryjota, nie filolog, L. Štur.

Bardzo pouczają wywody o nazwach na *-seifon* (pierwotnie nazwa rzeczulek); jest ich w Czechach i na Śląsku kilkadziesiąt i starano się z nich wysledzić ojczyznę kolonistów w mniemaniu, że taką nazwę znali tylko Frankowie Ripuarii w Lotaryngji i i. nad Renem. Okazało się, że to nazwa późna — zjawia się dopiero po r. 1100 — i była pierwotnie tylko nazwą uroczyska, zanim ją moda i na miejscowości przeniosła. W Czechach i na Śląsku występuje przy osadach górniczych; górnicy ją z sobą przynieśli i znaczenie jej odmienili (z moczaru czy rzeczki na osad mineralny, wodę rudną). Niejedyna to przestroga Schwarza przed pospiesznymi wnioskami z nazw czy z właściwości gwarowych.

Jak nadawano imiona? inaczej przy powolnej rozbudowie kraju, inaczej przy masowem jego zajmowaniu, przyczem nazwy osobowe nad rzeczowemi przeważały. Po innych szczegółach, o nazwach zdrobniałych i i., przechodzi autor do ich odmian narzeczowych i przykładami je objaśnia. Niem. *Kuntzen*, *Chum* dowodzą, że Czech istotnie *Chumec*, *Chum* (zamiast *Chlumec*, *Chlum*) wymawiał, a Niemiec to powtórzył; ale w *Hotzenplotz* = *Osoblaha* nie Niemiec przejął nazwę w loc. sing. (*Osoblaze*), on powtórzył, myślę, poprostu w pierwotnem *Hozenpla* z r. 1251 *tz* spółgłoskę na końcu. Nierównie ciekawsza rzecz z *Reichenberg* = *Liberec*; nam zdaje się, że to dwie różne nazwy (niebrak ich w Czechach), ależ i *Rehberg* nazywa się po czesku *Liberkiem*, więc jest to tylko pospolita dysymilacja (jak *mularz* z *murarz* i t. d.): *Liberec* poszedł z *Riberca*, bo jeszcze w XIV w. miasto *Richenbergiem* się zwało. Z *Riegerschlag* (z *Rüdigerschlag*) robią Czesi *Lodhěrov*, z *Krumbenouwe* *Krumlov*. Niemcy zachowali starsze czeskie formy, dziś u Czechów już nieistniejące, np. *Neutitschein* = *Nový Jičín* (di-przeszło w *ji-*), ale nie Czesi wsunęli nosówkę w *Munker* = *Mukařov*, Niemcy to zrobili; podobnie w *Rongstock* z *Rostoków* i i. przeciw autorowi. Niemcy rozdzielali mylnie złożenia z przyimkami: tak powstały *Nalhütten*, a z tego *Mehlhütten* i *Oelhütten* z *Na lhotě*, *Ve lhotě*; *Wemschen* z *Ve Mšeně*. Po uwagach o akcentuacji pierwotnej i pochodnej przechodzi autor do działania analogji: niemiecko-czeskie nazwy stosują się do sąsiednich bawarskich i przyjmują ich ulubione *-ing*, które i pierwotnem *-in* zawładło. Tak powstało niem. *Lusading* z cz. *Služetin*; *Rading* z cz. *Radějova*; odwrotnie z *Grilling* cz. *Krejlov*, a później przetłumaczone *Cvrčkov*; por. *Niemsching* z *Nemci* albo *Nespoding* z *Mezipotočí*. Proces ten odbywał się w XIII i XIV wieku. Podobnie ma się z gen. (na *-s*, *-les* i i.), *Jokes*, w r. 1273 *Jakobs* z cz. *Jakubov*, *Praszles* = *Zbraslav*, *Teindles* dawniej *Teinles* z cz. *Týn*; *Niemes* z cz. *Mimoň* (nie celtyckie to ani francuskie

Nimes); ludowe brzmienie zachowało nieraz końcówkę *s*, odrzuconą w piśmie, np. *Pribislau*, ludowe *Primlas* (z *Primslas*, a to z *Pribslas*). Natomiast nie wywarło czeskie *-ici* żadnego wpływu, chociaż nieraz tak twierdzono; istniejące w piśmie *-itz* polega nieraz na ludowym gen., np. *Pürglitz* poszło z *Pürgles*, *Pürgleins*. Kończówka *-itz* nie dowodzi więc bynajmniej czeszczyzny. *Ostritz* np. brzmiało w r. 1007 *Ostrusna* (od *ostrogu*), w r. 1243 *Ostros*, ludowe *Usterts*, w piśmie *Ostritz*. Kończówki *au* i *a* są właściwe pismu, a nie ludowi; zastąpiły wedle jednego drugiego przykładu, gdzie były uprawnione, właściwe *-e* i *i*, np. *Leipa* była *Lipa*, ale potem poszły za niem i *Haida*, *Aicha* i *i*. Bróddzi często etymologia ludowa: z *Rozwadowa* wyszło *Rosshaupt*, z *Wisoczan* *Wischezahn*, *Fürwitz* z *Vrbice*; odwrotnie pojęli czescy urzędnicy *Kolmberg* (t. j. *Kahlenberg*, *Plessiwecz* w r. 1359) jako *Kolbenberg* i przetłumaczyli i pisali to od r. 1456 *Rzemdihowicze* (řemdiħ 'Kolben'). Mylne dzielenie słowa wywołało *Wildenschwerth* z *Wilhelms-wert* (*wert*, *werder* 'wyspa'); *Mohren* poszło z *zem Ahorn* cz. *Javorník*; *Miczmanns*, w r. 1236 *Uzmans*, taksamo; *Alberitz* poszło odwrotnie z *Malomerici*, ale *Troppau* i *Tropplowitz* z *Opawy* (ze *der Oppa*) i *Opawicy*; *Austerlitz* znowu z *Novosedlice* (Nuzedliz), *Esseklee* z *Nesechleby* (*n* nagłosowe pojęto jako *-n* przyimka *in*).

Przejmowano nazwy, stosując się do własnych nawyczek językowych; Niemiec nie wymawiał *ps-* w nagłosie, więc z cz. *Psiny* zrobił *Zinna*, z *Kbelan Wellana*. Ułatwiał sobie i Czesi *Senftenberg* w *Žamberk*, a *Königsfeld* w *Kunžvald*; wobec dowolności językowej — chodzi przecież o towar obcy — nie wahano się przekraczać reguły obowiązującej. Przecież jedno i to samo niem. *Kahn* poszło i z czesk. *Chwojny* (mons *Hvoyen* w r. 1169) i z czesk. *Kamontna* (*Komonin* w r. 1400). Nie ufam więc zbyt brzmieniom. Niem. *Georgenthal* z czesk. *Jřetin* pisze się w r. 1352 *Jurntyn*, w r. 1369 *Jurtyn*, w r. 1403 *Jurentein*, i *Schwarz* (str. 373) przypuszczałby, że Niemcy w XIII wieku albo i nieco wcześniej słyszeli tu jeszcze nosówkę czeską, **Jurentin*, że to może nawet nie czeskie, lecz serbskie brzmienie. Ależ to *-n* jest niem. wtrętem, nie słowiańskim, a jeżeli cz. *Labut* brzmi po niem. *Labant*, to i tu niema pierwotnej nosówki, jak i cz. *Rušperk* nie powstało z niem. *Ronsperg* dzięki odwiecznej wymianie czeskiej *u* z *q*; por. niem. *Undangs* z cz. *Údanek*. Również i *Kunhuta* z *Kunigunde* nie powstało drogą wymiany niem. *un* w nosówkę, z której czeskie *u* (str. 277), lecz *n* poprostu dawnym stałym trybem odrzucono, jak *pud*, *sud* z *pundu*, *sundu*.

Rozumiano się wzajemnie, tłumaczono np. obcą nazwę. W r. 1352 *Herrndorf* sive *Knyezwes*; *Bosonohy* zwą się w r. 1259 *Bareuoz* (*Parfus*); *Loket* staje się *Elbogen* (ale drugie niem. *Albogen* poszło z *Milobohy*!); *Bela* seu *Weisswasser* w r. 1387; założone w r. 1377 *Schön-*

stadt zwie się dziś *Krásna*; *Swietlik* przetłumaczyli Niemcy trafnie przez *Liechtenwerdt*; czes. przyrostek dzierżawczy (-*ov*, -*ín*), ale i -*ice* oddawali przez złożenie z -*dorf* i t. p., więc leżą obok siebie *Brättersdorf*, *Boidensdorf*, *Koschendorf* z cz. *Bratřkovice*, *Bohdanovice*, *Košetice*. Jak nad Odrą i Łabą, tak i w Czechach przybiera osada czeska odmienną nazwę niemiecką: villa *Martini* quae alias vocatur *Brissnitz*; *Berhtoldesdorf* quae aliter dicitur *Novawize*; przy *Zbyni*, que in Theutonico *Ludwigesdorf* dicitur w r. 1293, zginęła nazwa niemiecka, a ocalało z czeskiej, *Binai*. Przytoczę jeszcze kilka przeróbek niem. z czeskiego: *Settenz* z *Řetenice*, *Sebitsch* z *Dřevíč*, *Siebitz* z *Třebovice*, *Setzlaw* z *Břetislav*, *Oschitz* z *Sušice*, *Zemschen* z *Třemošné*, *Zebus* z *Třebobuz*, *Zibetschlag* z *Přibyslav*, *Zeberhisch* z *Dřevohryzy*, *Seslas* z *Březi* i t. d.; trudno wierzyć podobnym zniekształceniom, ale wszystkie są autentyczne.

W drugiej części dzieła określa Schwarz wedle nazw czeskich sprzed r. 1230 rozmiary własnej czeskiej wewnętrznej rozbudowy kraju i rozmiary niemieckiej kolonizacji; ponieważ korzysta z nazw, więc nasuwa się samo przez się pytanie, czy są w imiennictwie słowiańskiem warstwy czasowe, któreż starsze, jakie właściwe ich znaczenie? Zwróć uwagę na analogję niemiecką. Naszemu -*ice* odpowiada w nazwach niem. patronymicum -*ing(en)*; naszym przyrostkom dzierżawczym (-*ov*, -*in*, -*j*) złożenia niem. z -*heim*, -*dorf* i t. p. Pomijano w Niemczech pytanie, jak nazwy na -*ing* i na -*heim* się różnią? czy wedle czasu, czy wedle szczepów? Okazało się, że -*ing* i -*heim* są równoznaczne i spółczesne; później nastąpiło wyrównanie: w jednej okolicy zawładło -*ing*, w drugiej -*heim*. Z naszymi -*ice* i -*ov*, -*in*, -*j* rzecz ta sama; w jednych dzielnicach, np. mazowieckiej, na -*ice* nie było mody, w innych oba twory godziły się z sobą, albo jeden przewyższał liczebnie. Nazw uroczysk Schwarz nie uwzględniał, bo Niemcy zaczęli je dopiero zbierać, ale i tu dał kilka cennych spostrzeżeń. Najpierw, że nazwa uroczyska może przejść na miejscowość, chociaż to dwie różne rzeczy; dalej, że nazwa słowiańska jednego uroczyska bynajmniej nie dowodzi, jakoby tam Słowianie siedzieli; luźną taką nazwę nadaje i sąsiedztwo, dopiero liczniejsze nabierają siły dowodowej. Łudzono się daremnie nadzieją, że uda się na podstawie nazw miejscowych przeprowadzić granice szczepowe, jakoby jeden szczep takich, drugi innych nazw używał. Okazało się przeciwnie, że nie ze szczepami, lecz z dzielnicami łączą się nazwy, że wędrują, przenoszą się z jednej do drugiej. Dawniej wywodzono kolonistów niemieckich to z Hesji, to znad Renu dla pewnych typów nazw miejscowych; dziś to kryterjum zarzucają. I my z podobnego niewiele uzyskamy.

W ciągu całego dzieła uporał się autor ze wszelakimi pytaniami: jaki zasięg imion na *-ing*, *-dorf* i t. p.; jakie granice pierwotnego osadnictwa czeskiego, jakie kolonizacji niemieckiej, i t. d. Przedstawić rezultaty graficznie na jednej mapie niesposób; więc nakreślił jedną mapę podstawową, geograficzną, a na nią narzucił dziesięć przeźroczy, z których na każdym inne wykreślone granice (nazw na *-dorf*, nazw niemieckich, czeskich i t. d.). Z tego zestawienia wynika, że wszelakie granice nieraz się bardzo zbliżają. Należy je jeszcze uzupełnić wywodami z innych dziedzin (np. typy domów, podział na parafje i t. p.), aby wyczerpać objawy dawnego życia narodowego.

Oddając zasłużone hołdy nauce, bystrości i obiektywności germanisty, nie omieszkam sławista pewnych zastrzeżeń. I Schwarz dał się skusić wywodom Lessiaka o późnem, nieprasłowiańskiem przejściu *ū* w *y*, *ǣ* w *o* i t. d., z czem tu polemizować nie myślę. Nie godzę się i na niejedną etymologję autorską. Już wyżej wspomniałem, że nazwy rzeczne, wedle niego germańskie, uważam za słowiańskie: do przytoczonych tam przykładów dodaj *Mzę Koźmy*, dziś *Berunka* od miasta *Beruna* zwaną; autor wywodził ją dawniej (w r. 1927) z germ. *Mussea* 'Sumpfwasser', odwołał to (str. 77) i myśli o początku celtyckim; o wywodzie Miklosicha najpoprawniejszym, od *mżenia*, wyraża się, że byłby to utwór bardzo starożytny, »mehr als den Slaven des VI Jhdt. nach Chr. zuzutrauen wäre«. Przytoczę jeszcze dwa przykłady. »Bei der *Klabawa* habe ich germ. Ursprung (*Kalb-ahwa*) vermutet. Im slav. lässt sich keine passende Etymologie finden, wohl aber in deutschen Bachnamen wie *Kalbach*, im J. 826 *Calbaha*, *Kohlbach*, im J. 817 *Cholpaha*, im J. 1180 *Chalbaha*; im čech. Liquidenumstellung wie bei *Labe* aus *Albia*«. Ależ mamy u nas *Kłobię*, z **Kolb-*, por. rosyjskie *kolob* o wszelakich kluskach-klockach, od gniecienia przezwanym, por. słow. *sklabotina* o namulisku. »Der Name der *Wottawa* bietet lautliche Schwierigkeiten; im J. 1045 *Otava*, die deutsche Benennung mit *w-* kann auf čech. mundartlichen *v-* Vorschlag beruhen, *Svitavský* erklärt den Namen einfach als čech. *otava* 'Grummet', als ob so jemals ein Fluss geheissen hätte. Die von mir versuchte Ableitung aus germ. **hwat-* 'schnell' wäre zu rechtfertigen, wenn...« (*h* niby odpadło, a potem i *w*). Wobec takich trudności wolę zostać przy *otawie*; nie wiemy przecież, czy rzeczki nie nazwano od miejscowości, jak to nieraz bywa; przecież i nasze nazwy *Śrzeniawy*, *Pilawy* i i. odwodziłbym od miejscowości, nie od wody (por. spis nazw na *-awa* Kozierowskiego w *Slavia Occidentalis*, X 160—243).

Do bezpośrednich wyników dzieła Schwarza dla sławisty zaliczyłbym między innemi uwagi na str. 150—6 o tem, co wykazują nazwy miejscowe niemieckie dla narzeczy czeskich, np. przejście *u* w *o*,

di-, *dě-* w *ji-*, *je-*; *Neutitschein* zawiera pierwotne *di-*, czes. *Nový Jičín* zachodzi już r. 1278, ale już w r. 1240 *Gewitsch*, t. j. *Jevičko* (z *Děv-*) obok *Tetschen*, cz. *Děčín* (w r. 1130 *Daczine*), mamy i pisownię *Gechin* w r. 1283; o odpodobnieniu *r-r* w *l-r* wspominaliśmy; *w* przed *o* wystawiały narzecza (dlatego niem. *Wossek*, *Wolleschno*), nie czeszczyzna literacka; *Hotzenplotz* dowodzi narzeczonej przystawki *h*; wymowę *l* napomykają również nazwy niem. *Chum* z **Chlūm*; przeczę jednak, jakoby wstawione nosówki czeskie ocalały w niem. *Reindlitz-Ryjice* i i. (str. 155). Ciekawsze wywody o pierwotnej granicy serbsko-czeskiej na podstawie nazw miejscowych; wykreślał ją już *Muka*, ale nie uwzględniał brzmień narzecзовych i dawnych. Schwarz odsuwa pierwotną granicę — nie linię, ale strefę — bardziej na południe nad rzeczkę Polzen (dopływ Łaby) na podstawie nazw miejscowych o serbskim typie (str. 248—62); np. *Mariakulm* pod *Kulmburg* przypomina mu serbskie *khólm*, nie czeskie *chlum*; podobnie nazywa się *Bürgstein* w r. 1352 *Stolpa* sive *Sthup*, w r. 1384 *Stolpa* sive *Slup*, a więc serbskie *stolp* a czeskie *sloup*: czy to jednak nie czasowa różnica raczej, bo powtarza się i u nas. Czeskiemu *teplý* odpowiada serb. *toply*; rzekę nazywają dokumenty *Tepla*, ale klasztor nad nią *Toplense* (monasterium) w r. 1232; miasto u Niemców stale *Topel* dawniej. *Hoschnitz*, z tego dzisiejsze czeskie *Hošnice*, jest *Hozdnica* z serb. *hóždž*, nie staroczeskie **Hvozdnica* od *hwozdu*; ależ formy z *w* i bez niego mieniają się stale.

Głosowni czeskiej służą nazwy miejscowe niemieckie z *g* zamiast czesk. późniejszego *h*; kolonizacja niemiecka zaczęła się na krótko przed powstaniem tego *h*; świadczą o tem miejscowości jak *Graetz* (*Gradec*, później *Hradec*) i i. Gdyby wedle Bretholza Niemcy już od r. 600—1150 w Czechach siedzieli, musiałoby tych nazw z *g* być nierównie więcej, gdy one (bardzo nieliczne) tylko tam się zjawiają, gdzie kolonizacja niemiecka najwcześniejsza, np. nad Ogrą u Chebu i i. Około r. 1200 już wszędzie w Czechach, mniej na Morawie (szczególniej ku granicy polskiej), mówiono *h* zamiast *g*. Późniejsza nieco jest odmiana miękkiego *r* w *ř*, ogólna po r. 1280, o czem przekonywa pisownia z lat 1260—80; niemieckie nazwy z *re*, *ri*, przejęte spółcześnie lub wcześniej przez Czechów, wykazują tę samą odmianę. Przejęte później, np. w wieku XIV, zatrzymują niem. *re*, *ri*; por. nasze *Zebrzydowice* z *Ze-* (z dysymilacją, jak *zgliszcz* zamiast *zgliszcz*), cz. *Žebríd*; *Jerzmanowice* (cz. *Heřmanovice*; *Dzietrzychowice* a z tego *Wietrzychowice* z cz. *Dětrich* i t. d.). Str. 295—364 poświęcone tym wyliczaniom.

Wedle str. 279 wszystkich nazw miejscowych czeskich z pierwszego tomu Friedrichowego (dokumenty do r. 1197) jest 895; z tych jest na *-ici* 176, na *-ovici* 134 (niepotrzebne rozróżnianie i mylna analiza tego przyrostka, który nie powstał z dodawania przyrostków *-ov* +

ici, jak Schwarzw mniema); na -*ov*, -*in*, -*j*, -*yně* 192; od przyrody 221 (znacznie więc mniej niż odosobowych, całkiem jak u nas); w liczbie mnogiej (-*anie*, wyzwiska jak *Hřibojedy* i t. p.) 172; razem 895. Do nich przybywa z drugiego tomu (lata 1198—1230) odosobowych 124, 70, 107, od przyrody 109, w liczbie mnogiej 108, razem 518. Wszystkich razem jest 1413.

Nazwiska (a jest czeskich i niemieckich razem wedle spisu na str. 472—507 kilka tysięcy) autor etymologizuje; czy czeskie zawsze szczęśliwie, można i wątpić, ale wprawa jego i ostrożność poręczają najczęściej trafność wykładu. Miejscami przedstawiałbym inne, np. niem. *Jaktar* z cz. *Jaktaře* od *Hektora* (jak u nas), nie od *jektati* 'jakać' (niby *Jakajły*). Przy *Nebanitz* wpada do Ogry *Fleiszenbach*; od niego miejscowość *Fleiszen*, *Vlizen* w r. 1183, *Flizen* w r. 1199: tłumaczy to jako *bliźni*, bo ujście jego bliskie do innego potoku; *Nebanitz*, w r. 1392 *Nebasnicz*, w r. 1448 *Nebesnicz*, tłumaczy jeden autor jako *ne-bažina* 'moczar', drugi wątpliwie od *Hněvoša* odwodzi; ależ czy *Fleisze* nie lipska *Pleisze*, a *Nebasnic* nie *Niebaznic*? *Priegnitz*, przedmieście Chebu, tłumaczy Gradl od brzegu; Schwarzw twierdzi, że byłoby w takim razie **brzeźnicą* i sam **Przygonię* zgadywa, od od *příhonu* dla bydła — ale *Priegnitz* w Marchji? (siedziba szczepu *Prisani* czy *Brizani*). *Prittlach*, w r. 1220 *Prithuc*, w r. 1333 *Prytteluk*, dziś cz. *Prítluky*, więc to nie od *tak* ani od **kluk* 'karczów' nazwane, ale od *tłuku*.

Oceniam nierównie sceptyczniej niż Schwarzw albo Pirchegger doniosłość brzmień narzecзовych. Jeśli z *Boleslawi* powstaje *Bunzlau*, a jedno i to samo *Bohuslav* przekręcają Niemcy bądź w *Paszlas* (w r. 1273 de *Bohuzlaue*), bądź w *Wusleben* (w r. 1482 *Bohuslau*, potem *Poszlaben*), to przypuszczam, że i dwa różne niem. *Auscha* i *Ausig* to jedno czesk. *Ústí*; Schwarzw (str. 138 i 257) opiera się o pisownię *Vzch* z r. 1262 (*Vsti* w r. 1057), *Vsscz*, dla *Auscha* z r. 1352; *Vsk* w r. 1317 (ale *Auzt* w r. 1262) dla późniejszego Taboru, *Awsk* w r. 1272 pod Igławą; prawi o jakimś serbskiem *Úšćk*, zamiast o *Ústí* (-*zch* może narzecзове, morawskie raczej, -*ść*); nie dowodzi wiele dzisiejsze czesk. *Ouštek* dla *Auscha*. Słynna ruina *Oybin* (pod Zittau, w r. 1316 castrum *Oywin*) nazywa się w r. 1346 *Moywin*, a w r. 1260 *Zoyna* (*Seyn* w r. 1334); nie wywiodeę za Schwarzem (str. 63) pierwszej formy od nom. propr. *Mojba* a drugiej od *synu* 'wieży'; *m-* i *z-* nagłosowe Niemcy od dwu prepozycyj dodali, por. *Osznitz*, dziś cz. *Osnice*, w r. 1541 jeszcze *Sosnicz*.

Takich na pierwszy rzut oka, bez wglądania do dokumentów zupełnie niezrozumiałych nazw czesko-niemieckich jest sporo, np. *Zwar*, *metschlag* (-*schlag* albo -*reut* albo -*hau* dla trzebieży dodawali Niemcy

stale), jest cz. *Svatomírov* (w r. 1720 nawet bez s, *Warmetschlag*); *Zweindorf* (w r. 1720 *Zwandorf*) jest *Svéboky*, w XV wieku *Sweybochou* i *Swegbohovicz* (bo i u Czechów, jak u nas, stoją obok siebie nazwy na -ow i na -ice, por. Schwarz, str. 278 i 279). *Senožaty* (por. *Sianożęcki*) nazywali Niemcy w XIV wieku *Enzat*; *Winau*, w r. 1405 *Binau*, jest cz. *Zbinohy*; *Öman*, w XV wieku *Sobyenow* alias *Ebnow*, cz. *Soběnov* (s odrzucili Niemcy); najfatalniej przedstawia się *Žár* i *Žd'ar*, bo daje niem. *Sohorz* (w r. 1399 in *Zdarzie*; inne *Sohorz* piszą w r. 1278 *Saher*, w r. 1359 *czaar*), ale dzisiejsze *Seelenz*, cz. *Ždírec*, w r. 1233 *Sarech*, w r. 1411 *Zdiarek*, *Sahers*, *Zeherleins* (zdrobniałe); pierwotniejsze brzmienie zachowało się w dzisiejszem drugim *Seherlenz*, cz. *Žďérec*, zresztą zawsze *Saar* (w r. 1403 zu dem *Sohers*; inne *Saar* w r. 1384 *Zdyar* sive *Zahars*); *Blauenschlag* jest *Błażejowem* (w r. 1369 *Blasnslak*); *Saatz*, cz. *Žatec*, nazwany od potoku, jak dokument z r. 1404 zaświadcza, *Zatecz*, ale skąd cz. ž-? *Świątą* pogańską(?) jest rzeczka *Zwotta* w Chebskim i *Zwetbau* (*Swatbor* w r. 1384, *Zutibure* Thietmara)?

Bogactwo nazw miejscowych czeskich nadzwyczajne; zapiski ich starsze od naszych i liczniejsze; przypomnę owe złożone (kpiny niemal) z -jedy i i., *Kurojedy* (z tego niem. *Juratin!*), *Miekojedy*, *Maslojedy*, *Koňojedy* (prawidłowiej *Konojedy*), *Kozojedy*, *Černojedy*, *Hřibojedy* (z tego niem. *Siebojed*), *Dřevohryzy* (niem. *Zeberhisch*), *Thustovousy*, *Kosmonosy*, *Kozolupy*, *Soběbřichy*, *Soběchleby*, *Sobětuchy*, *Sobolusy*, *Třiskolupy*, *Suchohridly*, *Sviňomazy*, *Tubož*, *Sveboky* i *Svebohov* i t. d. Kto więc bada dawne nazwy miejscowe nad Odrą i Łabą, winien zaglądać nietylko do Słownika Geograficznego i do prac Kozierowskiego, ale właśnie i do czeskich spisów, choćby do dzieła »Mistopisný sborník československé republiky«, Praga 1929, które wydał Břetislav Chromec: dzieło wręcz idealnie wykonane, stenografowane raczej niż drukowane (dla mnóstwa znakomicie obmyślanych znaczków i skrótów); żadną podobną publikacją nie możemy się szczycić; uwzględnia tylko stosunki dzisiejsze, a dziś właśnie usuwają nagwałt nazwy niemieckie, na co się Schwarz, str. 219 i 220, skarża. Sądząc wedle dzieł I. M. Klie-mescha, *Die Ortsnamen im südlichen und südwestlichen Böhmen*, 1909 i 1912 (niekrytyczne zresztą), i nierównie wytrawniejszego F. Lie-wehra, *Die Ortsnamen des Kuhländchens*, 1926, trudnią się w Czechach znacznie więcej niż u nas nazwami miejscowymi; Schwarz podał na str. XII—XV długi spis odnośnych rozpraw.

Co do dziejów pierwotnych, hołduje jeszcze Schwarz dawnemu pogładowi, łączącemu przybycie Czechów do kraju z napadami Awarów, pędzących przed sobą Słowian, ależ rzut oka na kartę narzeczową wystarcza, by Czechów łączyć z Serbami i Polakami; nie od Dunaju więc ani od południa, tylko z północy, biegiem Łaby w górę dostali

się Czesi do uprawnej oddawna ziemi, przed Awarami; całej urodzajnej gleby nie posiadli odrazu, ale już od X wieku zaczęli poza nią w pograniczne lasy i góry się wdzierać. Na str. 9 powątpiewa autor o tożsamości Ptolomeuszowej *Kalisia* z *Kaliszem*, którą już Zeuss wysunął; odosobnienie tej nazwy razi; jeśli niema u Ptolomeusza ani jednej nazwy miejscowości germańskiej, są tylko ilirskie(?) i celtyckie, to i dla słowiańskiej miejsca niema; i pień i przyrostek można nazwami ilirskimi tłumaczyć.

Dzieło Schwarza, germanisty praskiego, obmyślane w każdym szczególe, ułożone znakomicie, a wzorowo wykonane, zawiera wiele uwag ciekawych i dla nas, np. paragrafy 39 i 40, str. 263—82 (*Die Urlandschaft und der čechische Landesausbau bis 1230; die Frage der Schichtung der č. Ortsnamen und ihrer wirtschaftsgeschichtlichen Bedeutung*), rozprawiają się z naszymi badaczami od Wojciechowskiego do Bujaka. Rozmiary osadnictwa pierwotnego oznacza autor nie wedle nazw miejscowych, lecz wedle badań archeologicznych; Czesi zajęli najpierw ziemię, już przez Ilirów, Bojów, Germanów rozbudowaną, a z niej dopiero posuwali się dalej w lasy i góry, dzielące ich tak samo od Moraw, jak od Niemców, w osadach drobnych (niemieckie nierównie większe). Grupy ich nazw nie wyróżniają się, tak jak niemieckie, wśród których np. nazwy trzebieży wedle okolic rozmaitemi coraz grupami (na *-schlag*, *-reut*, *-grün* i t. d.) występują; Słowianie mają tylko przyrostki (*-ice*, *-ow* i t. d.), Niemcy złożenia (z *-dorf*, *-heim* i t. d.); przyrostki mieszają się stale, chociaż *-ice* miały pierwotnie określone znaczenie, odmienne od *-ow*, ależ tę różnicę dawno zatracono; wśród nich występują starsze z imionami osób, niepowtarzającymi się wśród imion świadków, gdy nowsze dają takie właśnie imiona; dalej chrześcijańskie i niemieckie (np. w dokumencie z r. 1104 dla kościoła w Trzebieżu na Morawach: *Wiprehtici*, *Gothsa(couici)* i t. d.). Aby wydostać pewne kryterja, należy objąć całą Słowiańszczyznę, ale i tak ewentualne różnice okażą się nierównie nieznaczniejsze niż u Niemców (str. 275). Istotnie najwybitniejsze rysy to chyba (por. wyżej) przewaga nazw na *-sk* u Rosjan, na *-ac* u Serbów (południowych); zupełny brak nazw na *-icze* w Rusi Wielkiej — to dowód widoczny późnej rozbudowy, gdy na Mazowszu przyczyna tego braku może zupełnie inna.

I Pirchegger i Schwarz liczą się zbytnio z dzisiejszymi formami narzeczwymi; one przedstawiają przecież ostatnią fazę rozwojową, wyprzedzają znacznie formy ustalone przez pismo (urząd, dokumenty), a mimo to ulegają, szczególnie w młodszym pokoleniu, wpływom tej formy pisanej; starsi mówią np. *rustol* (gdzieindziej i *rustl*), młodszy *ruzntol* z *Rosenthal* (str. 161); przy własnych badaniach nie uwzględniłem też nigdy form narzeczwych, które chyba całkiem w

jątkowo mogą się przyczynić do ustalenia formy pierwotnej (kilka przykładów zestawil Schwarz). Na podstawie nazw miejscowych można kolonizacji i wpływom niemieckim w Czechach szersze zatoczyć kregi, niżby z dziejów spisanych wypadało. Taka np. *Kutná Hora* jest tylko tłumaczeniem niem. *Kuttenberg*, w r. 1289 *in Kuttir*, w r. 1292 *in Kutta*, w r. 1305 *in montibus Cutte*, bo niem. *Kutte* jest nazwą specjalną dla dolów górniczych, i prasłow. czasownik *kutiti* 'czynić' nabrał u Czechów i Słowaków obocznego znaczenia 'kopania, dołowania' za niem. *kutten* (str. 96); przez miasto płynie potok, zwali go Niemcy *Bach*, dziś u Czechów *Pách*, ale u Koźmy *Wyzpliza*¹.

III.

I u nas zajęto się obcemi nazwami miejscowemi, co prawda w zupełnie odmiennym celu, o czem niżej, i nie znając trudności materji. Dlatego omówilem obszerniej owe obie publikacje, przyświecające gruntownością i wszechstronnością badania. Pouczają one i o czemś innem. W Niemczech są w każdej prowincji całe stowarzyszenia i publikacje dla badania nazw miejscowych, a Niemcy spóźnili się z tem znacznie wobec Szwedów i Norwegów; jest w Upsali nawet osobna katedra uniwersytecka dla tych badań, którą zajmuje prof. Sahlgren; Vasmer w *Zeitschrift f. slav. Philol.* VI i VII kilkadziesiąt stronic drobnego druku poświęcił podobnym publikacjom niemieckim z dzielnic niegdyś słowiańskich.

Najpilniejszym zagadnieniem u nas byłoby systematyczne zbieranie nazw uroczysk, dziś chyba wymierających, ze wszystkich okolic kraju (ks. Kozierowski opracował Wielkopolskę wyłącznie). Ważniejsze jest to, że Kozierowski uzbierał kilkadziesiąt tysięcy nazw, natomiast obojętne w porównaniu z tem, czy kto jakichś kilkanaście

¹ Biedzi się z tą nazwą i H. Batowski w referacie o nazwach czeskich w kronice Koźmy, *Slavia Occidentalis* IX 8—72. Sporo tam rzeczy wątpliwych, np. *Bechyń* przenigdy nazwano od *Benedykta* (od niego tylko *Ben* i t. p. poszły), por. rozprawkę Liewehra w praskiej *Slavii*, V; *Rzíp*, *Wag* i i. nie są bynajmniej 'niepewne' (co do pochodzenia); *Wltawę* należało krzyżykiem opatrzyć, choć to nazwa słowiańskiego, nie niemieckiego początku; czyż *Tugost* nie należy przepisać *Tugożdem* (por. *Zagožd* na północy Czech)? *Gron* Marka Aurelego jest przedśłowiański; *Gapata* niesłowiańskie, jeśli z *g-*, słowiańskie, jeśli *g* jotę wyraża i t. d. Otóż *Wysplica* jest złożone; w części drugiej tkwi częstsza nazwa rzeki, *Polzen* (cz. dziś *Ploučnice*), w r. 1226 *Pulsnice*, w r. 1291 *Polstenicz* (!), saska *Pulsniz*, w r. 1241 *Polsniza*, do czesk. *plž* 'ślimak', *plžky* 'śliski' (por. *wiplicili* w r. 992). Dla osiągnięcia wniosków pewniejszych należało ograniczyć się do dwu najstarszych rękopisów i ich pisownię ustalić wedle spólczesnej łacińskiej i niemieckiej.

objaśni. Kto język polski zna tylko z mowy potocznej i z pisma, stanie bezradny wobec bogactwa, roztoczonego po nazwach miejsc i uroczysk. Zachowałyż one słowa zapomniane, np. odwieczne *orz* 'koń' w nazwach rzecznych *Orza* i *Orzyca*, w naszym średniowieczu potoczne; inne, skamieniałe u nas, żywe u innych Słowian, np. *smogor* dla torfu, *kłobię* dla kluchy, *brno* dla błota (w *Brennie* i *Breńsku*), *tekno* dla *Nymphaea*, *nakto* dla namuliska i t. d., albo żywe na Litwie jeszcze: u nas niezrozumiała już *Wkra*, lit. *wikrus* 'prędkie'; *Wiahor*, lit. *wingrus* 'wijący się'. Nazwę *Oki* zestawiają z *aqua*. Nawet terminy urzędowe najpierwotniejszej administracji po nich ocalały, np. *Ujazdzy* (jest ich 100 w Czechach, 27 na Morawach; w r. 1159 *ambitus quod sclavonice vgesd dicitur*, w r. 1078 *Vgezđ Lasane*) albo *Opola*. Te wszystkie nazwy znane i jasne, ale przybywają do nich i zupełnie nieznane, jakieś pnie nam obce o rodowodzie wcale wątpliwym. Wysadzają się badacze na ich objaśnienie; cóż z tego, kiedy każdy do innych dochodzi wyników! Jeden z nich zabiera wszelkie dla Słowian, drugi dla Germanów, trzeci dla Celtów czy Ilirów, a choćby Etrusków, inny znowu dla Prusów, i mimowoli tracimy ufność do podobnych badań. Taka podświadoma tendencja nie zważa na wyraźne świadectwa źródłowe. Oto np. nazwy szczepów słowiańskich nad Łabą i Salą; od Szafarzyka począwszy, tłumaczą je najdowolniej i najmylniej, por. mój artykuł w *Slavii praskiej*, I 379—400, spowodu III tomu dzieła *Niederlego* (Zachodnia Słowiańszczyzna), gdzie napróżno duńskie i niemieckie nazwy słowiańskimi poczyniono. W nazwie *Wagrów* odnaczało się 'odważnych', ależ *odwaga* jest pożyczką niemiecką późną i z *Wagrami* IX i X wieku się nie wiąże. *Reric* gród — nie 'Raróg', lecz nazwa duńska, jak źródła wyraźnie świadczą. Thietmar zaznaczył: *provinciam, quam nos Teutonice Deleminci vocamus, Slavi autem Glomaci vocant*, por. w dokumencie z r. 981 *in pago Dalminze seu Zlomekia* (!) *vocato*, więc wobec tego wyraźnego świadectwa nie myślę w *Daleminzi* (pisanem najrozmaiciej, nawet *Dalmatae*, *Demelchion* w wyprawie Karola W. z r. 805?) czegoś słowiańskiego upatrywać; inni przypuścili dowolnie, że *Glomaci* tylko nazwa późniejsza, nowa, co dawną *Daleminców* zastąpiła; tak i wilk syty i koza cała. Zaznaczyłem tamże, że nazwy *Mecklenburg*, *Havelberg*, *Brandenburg* znamy tylko jako niemieckie, i marne są wszelkie próby ich zesłowiańszczenia.

Wielkie znaczenie mają nazwy rzek. Między dorzeczem Odry a Łaby, zdaje się, zachodzi różnica; w łabskiem chyba rzeczulki noszą imiona słowiańskie, wszystkie większe rzeki (*Hawola*, *Elstera*, *Mulda*, *Sala*) — niemieckie; pierwsza *Sprewa*, t. j. *Sprowa*, jest słowiańska (?), gdy w dorzeczu Odry i wszelkie nazwy większych rzek są słowiańskie. *Sprowa* odmieniała się *Sprewie*, *Sprewianie*, wedle znanej reguły, ale

podobnej nazwy słowiańskiej (oprócz *Sprowy* małopolskiej?) nie mogę przytoczyć, s- może i przydatek? O nazwach *Elstery* i *Muldy* p. Schwarz, Ortsnamen, str. 32 i 33; *Elstry* są dwojaki: z *Alster* (w Hamburgu i i.) i z *Elstrid* (może 'Erlensumpf', do *strōd* 'moczar'); *Mulda* zwała się u Germanów *Mildą* (z niem. *milde*), dopiero od r. 981 pojawia się pisownia z *u* wedle wymowy słowiańskiej. O innych wywodach Schwarza wspominałem wyżej, lecz rzeczy nie wyczerpałem; jest np. zagadkowe *Wondreb* (czeskie *Odrava*, skąd?), w aktach z r. 1115 *Womdrebe*, w r. 1135 *Gundereben*; znam *Wądroń* i wymianę *g < w*, lecz nie pokuszę się o wywód słowiański. *Pfreiimt*, cz. *Prímda*, byłoby urobione jak *prawda* czy *krzywda*, wadzi mnie samogłoska pienna, zdaje się pierwotne *i*, nie z *ie* powstałe (*prjamyj* i t. d.). *Steine* wolałbym uznać za słowiańską *Stenawę* (tak piszą ją w XIII w. po fałszywych dokumentach) niż niem. **Stainahwa*, tylkoż nie łączyłbym jej z czasownikiem *sténati*. Wszelkie inne, *Ogra* (*Eger*), *Izera* (z *Isara* za pośrednictwem Germanów, bo u nich *s* między samogłoskami w VI wieku stało się dźwięczne) i t. d. są ilirskie(?) i celtyckie.

W rocznikach *Slavia Occidentalis* pojawiły się rozprawy, które wykazują nietylko słowiańskość dawnych nazw (osobowych i) miejscowych we wschodnich Niemczech, ale starają się wyłowić z nich wszelkie odcienie głosowe; nie zadowolają się grubymi zarysami, lecz prawią o narzeczach różnych w tej pierwotnej słowiańszczyźnie północno-zachodniej, którą lechicką albo pralechicką przezywają. Protestowałem przeciw tej nazwie, nie dla jej potworności (to rzecz obojętna), lecz dla pojęcia, jakie z nią łączono; przecież uraczono nas i bóstwami lechickimi, których nigdy nie było (były tylko polskie, pomorskie, lucickie), i dopatrzono się w pierwotnych dziejach polskich, toczących się wyłącznie po torach czeskich, jakiegoś »lechickiego« trybu. Zamiast etnograficznego »lechickiego«, używam geograficznego wyrazu »północno-zachodni«, tak nie niemówiącego, jak np. »południowosłowiański«, bo jak z tej nazwy nie wnioskujemy o żadnej pierwotnej spólnocie południowosłowiańskiej, taksamo i termin »północno-zachodni« nie nie orzeka o jakiejś spólnocie »Obotrytów« (nie wiem, jak się po słowiańsku nazywali), Luciców, Pomorzan, Polaków, dla której niema ani miejsca, ani czasu.

I założenie i metoda owych rozpraw w *Slavia Occ.* są mylne, operują bowiem materiałem niesposobnym i nie znają go należycie. Materiału tego dostarczają Niemcy, którzy dla brzmień słowiańskich ucha nie mieli, a to, co mylnie słyszeli, jeszcze mylniej wypisywali. Pół biedy z najdawniejszemi, niestety nielicznemi, zapisami tych imion z X do XII wieku, bo wtedy ich Niemcy jeszcze nie niemczyli, zapisywali je możliwie źle; od XIII wieku już je niemczyli, nieraz po-

twornie, a w XIV i XV przybierają te nazwy kształty wręcz niemożliwe, tak że dopiero nazwy z XVIII i XIX wieku wnoszą znowu jakiś ład w ten chaos.

Oto np. z bardzo starannego dokumentu cesarskiego z r. 992 *Pozdupimi*; w tem *Pozdupimi* wszystko myli: najpierw dodana końcówka, której w ustach słowiańskich wcale nie było, dalej *u* zamiast *a* (*am*), wreszcie *zd* zamiast *st*. Niemiec bowiem stale myli spółgłoski zwarte; przypomnę zapiski draweńskie, gdzie *t* i *d* albo *p* i *b* w ciąglej z sobą walce, i gdyby nie kontrola innych Słowian, końcaby wątpliwościom nie było. Z tej teoretycznej uwagi wynika i praktyczne jej zastosowanie. Jak np. pogodzić polski *Tczew* z niemieckim *Dirschau*? O obie nazwy toczyli pp. Rudnicki i Lorenz polemikę w rocznikach *Slavia Occ.* (III—IV, V, IX i X); okazało się, że w dokumentach oryginalnych z XIII wieku piszą tę nazwę *Trs(s)ew*, *Tresseu*, *Trisev* i *Ter-sev* w otoczeniu polskiem; w otoczeniu niemieckim *Dersowe*, *Dirsowe* i pod. Ponieważ nie piszę romansów, więc nie pytam, ani czy w nazwie *Trszew*, dziś *Tczew*, ocalała nazwa Wulfstana osady pruskiej(!) *Truso* (a dalej nazwa olbrzymów *Tursas* i t. d. wraz z nazwą Etrusków), ani czy nazwy *Tczew* i *Dirschau* całkiem odmienne, niby dwu różnych miejscowości, ani czy w *Trszewie* i t. d. da się odróżnić kaszubską i polską wymowę. Zgadzam się z Lorenzem, że to jedna nazwa; ponieważ jednak wiem, że Niemcy spółgłoski mylą, więc mi niemieckie *Dirschau* nie dowodzi niczego, zato polskie *t* dowodzi, że to Niemcy je w *d* odmienili. Polskie *Trszew* jest więc formą pierwotną. Niemiec nie zdołał jej wymówić, brzmiała mu jako *Tersch-*, z czego zrobił *Dersch-*, *Dirsch-*. *Trszew* porównał Rudnicki słusznie z *krzew*; byłoby dalszem zbiorowem do *trsze* (z **trasje*), nazwy trzciny, rogożu. Niemiec wprawdzie nieraz poprawną spółgłoskę zachował, np. w *Danzig* = *Gdańsk*, gdzie tylko końcowe *-ig* mylne, a *g-* nagłosowe odrzucone, jak w pobliskiem *Mewe* z *Gmiew* (później *Gniew*; że zamiast stałego *Gmew* lub *Gimew* pisarz papieski trybem rzymskim nonsense *Gimeusle* w r. 1245 wypisał, nie będzie to jakimś potwornem słowiańsko-germańskiem **Gmevshle* 'wyspa, wydma, łącha piaszczysta przy *Gmiewie*', por. Slav. Occ. IX 579). Co do wywodu nazwy *Gdańska* niema wątpliwości, przecież zapisał Kozierowski, V 177, nazwę łąki *Gdanie* (por. *Gdynia*, to samo), a wyliczanie wszelkich dawnych i nowych nonsense'ów o tej nazwie u R. Lutmana (w pracy zbiorowej »Gdańsk«, str. 36—8) zakrawa dziś na curiosum.

Ze zniemczonych nazw słowiańskich poznajemy gwary zachodnio-słowiańskie przy Odrze i Łabie zgrubsza; wiemy, że wszystkie mazurzyły; że miały nosówki, nie *ja* ani *u*; że przegłaszały *ě* w *ja*, ale nie *ie* w *io*; że przedstawiały, jak polskie, *tert* w *tret*, *tolt* w *tłot*; że miały

tott z *talt*, a odmieniały *tort* w *tart* częściej niż Polacy; że obie półsamogłoski spływały w jedną i głuchoły, jak w polskim; że miały *g*, nie *h*; że przedsuwały *w* przed *o*, np. *Wustrow* (ale w tej samej okolicy jest i *Güstrow*, bardzo pouczający objaw tego, jak dowolnie Niemcy słowiańskie brzmienia ustalali, bo *Güstrow* od *ostrowu* odrywać, a *ja-szczurowi* przyczepiać, nie znosi krytyki). Dalej nie znały te narzecza polskiego *ci*, *dzi*, *rzi*, o czym stale się zapomina; łączą przecież niem. *-tzin* z polskim *-cin*, np. *Mahlenzin* ma być **maletin* (Slavia Occ. IX 89), ależ to jest *Matyszyn*, *Matuszyn* czy coś podobnego, bo możliwości jest wiele, a *en* wcale niepierwotnem bywa; taksamo nie może przynigdy niem. *Zalositz* być *Działoszycami*. Pomijamy drobiazgi, np. *re-* obok *ra-* w nagłosie, albo mieszane *bez-* z *przez-* (obok *crez-*), jak w polskim i i.

Niemcy oddają brzmienia słowiańskie jaknajwadliwiej; w samogłoskach *a* i *o*, *o* i *u*, *e* i *i* ciągle mieszają, ale i *a* z *u*, *o* z *i* i t. d. Dzisiejsza wymowa wprowadza jakiś ład, np. dzisiejsze *Werben* jest poprawniejsze niż *wiribeni* z X wieku, gdzie wszystkie cztery samogłoski zmyłone (było **Werbno*); *y* piszą przez *oi*, *i*, *u*; nosówki przez *u*, *an*, *en* (*am*, *em*); w spółgłoskach mieszają stale dźwięczne i nieme, i wszystkie syczące, które każdy dokument inaczej pisze, i znowu należy powoływać dzisiejszą formę dla usunięcia chaosu. Odrzucają pierwszą ze zbitek (*Riebow* jest *Grzybowo*, nie *Rybowo*; *Lüchow* jest *Głuchowo*, nie *Luchowo*); z *l* robią często *ld*, *Goldenbow* z *Golebiowa*; wstawiają niepotrzebne samogłoski (*Gidanisk* i i.), a wyrzucają potrzebne (*Nedlitz* z *Niedzielice*). Tak grożą stale arcyniemile zagadki-niespodzianki, uniemożliwiające poprawny wykład.

Mimo takich, nieraz rozpaczliwych warunków podjęto się u nas niewdzięcznej pracy ustalenia głosowni tych Słowian z nazw ziemczalnych. Rozpoczął ją T. Lehr-Spławiński na podstawie materiału, zebranego przez Łęgowskiego co do Rugji, bardzo ułamkowego zresztą, w Slavia Occidentalis II (uzupełniali ten materiał, tamże V i VII, pp. Ślaski i Batowski, ale bardzo niedostatecznie); co do narzecza drawńskiego T. Milewski w Slavia Occ. VIII, a co do dalszych narzeczy w Slavia Occ. X; co do Starej Marchji i Magdeburga St. Papierkowski w Slavia Occ. IX.

Z wymowy niemieckiej nazw słowiańskich ustalać dźwięki słowiańskie to tak, jakby kto z polskiego *łętfał*, *lamus*, *śmigurst*, *ludwisarz* i t. d. ustalał fonetykę niemieckich *Lammfell*, *Lehmhaus*, *Schmeckostern*, *Rotgiesser*; *łętfał* i t. d. okazuje, co Polak z niemieckiego wytworzył, nie jak je Niemiec w istocie wymawiał, należą więc do polskiej, nie do niemieckiej głosowni. Taksamo ma się rzecz z niemieckimi formami nazw słowiańskich; one ciekawe dla głosowni niemieck-

kiej, nie dla słowiańskiej, z tą wielką niewygoda, że gdy owe wzory niemieckie (*Lammfell* i t. d.) istnieją rzeczywiście, wzorów słowiańskich tylko się domyślamy, częściej całkiem fałszywie, jak wszystkie owe prace w *Slavia Occ.* dowodzą, w których obok braku metody, rządzi zawsze jeszcze przedpotopowa etymologia »dźwiękonaśladowcza«, t. j. autorowie, zwiedzeni przez pisownię niemiecką, zamiast istotnej urojonej uprawiają słowiańszczyznę. Niemcy dawali przecież nieraz zamiast brzmień słowiańskich tylko ich karykaturę, już w X wieku.

Oto szczep zwany *Cirzipani* (pisane to i *Zerezepani*, *Czirzepene*, *Scircipene*, *Cyrspania*, *Szyrszopenia* i t. d.). Znaczenie jasne: to szczep mieszkający przez (crez) *Pianę*; przepisują go (Niederle i i.) przez *Czrezipientanie*, ależ jak *Pomorze*, *Zawiśle*, *Międyrzecze* i t. d. jest to *Czrezipienie*. Jakżeż pojąć niemieckie *Circi*? Wierzyłem niegdyś w to następstwo brzmień, jakoby *Circi*-dawało jeszcze nieprzestawione *cers*, ależ ci Słowianie przedstawiali *tert* w *tret*, jak Polacy. Otóż i Niemiec słyszał tylko *Cres*-, lecz tego nie zdołał ani wymówić ani napisać; wstawił *i*, jak w *Gidanisk* i t. p.; ułatwił sobie dalej i *Ciricp*- w *Circip*- (słow. *e* Niemiec często przez *i* oddaje, *Brieg* = *Brzeg*, *Liegnitz* = *Legnica* i t. d.). Gorzej ma się sprawa z sąsiadami *Czrezipienia*, ze szczepem zwanym *Kizini*, *Chizzini*, *Kyssini* i t. d.; ziemia ich terra *Kicin* lub *Kycine* i i. Od Szafarzyka począwszy, odkrywają w tej nazwie jakichś **Chyzinów*, niby w *chyzach* rybackich osiadłych, co jawny nonsens; robiono z tego dowolnie i jakichś równie niemożliwych *Kyszan*; Niederle (III 137) wykladałby nazwę raczej od jakiegoś grodu **Chyszin* czy **Kyszin*. Nazwę odnoszę do grodu, tylko że wsunęli sobie Niemcy znowu *i*, jak w *Gidanisk*, *Sitarigroda*, *Cirzipani* i t. d., i myślę o *Kcyni*, powtarzającej się nad Łabą nieraz, *Kessin*, *Exin* i i., z tym samym przyrostkiem, co w *Gdyni*, *Włyni*, *Gostyniu*, urabiającym i rzeczowniki od przymiotników, *złyni*, **dobryni*, *Białyni*. Czy pierwotne **Kca* można łączyć z nazwami *kąsty-kuczy*, nie wiem.

Naprzeciw (za *Pianą*) *Kcyni* i *Czrezipienia* siedzieli *Tolensane* i *Retare*. O wywodzie pierwszego nazwiska niema sporu; końcówka *Tolensane*, *Tolensani*, *Tolenseni*, *Tholosantes*, *Tholenci* dowodzi, że to zwykle topograficzne *-anie*; przymknął na to Szafarzyk oczy i zrobił z nich *Doleńców* (u Niederlego *Dolenci*, *Doleńčané*) a F. Lasocki (w *Slavia Occ.* IX 126) *Dołężan*, t. j. »ludzi dzielnych; przezwisko nadane im dla ich męstwa«, ależ jak można specjalne polskie *niedolegi* za granice wywodzić? Nazwa herbowa *Dołęga* powstała z *do Łęga*, jak ogólnie za Semkowiczem przyjęto, por. *Slavia Occ.* II 212, chociaż tamże II 227, powiedziano o tej etymologii, że »niema podstawy«. Skoro *Tholensani* nazwa topograficzna, wywiedziemy ją od jeziora *Tho-*

lense (i rzeczki tej nazwy), nad któremi siedzieli; samej nazwy nie objaśnię, chyba *Dołęcz* wedle jeziora *Natęcz*?

Z nimi stykali się u tegoż jeziora *Redarowie* z nazwą pisaną najrozmaiciej: *Riaderi*, *Redares*, *Redarii*, *Riedieri*, *Riedere* i t. d.; jest i pisownia z *th*, *Retheri* i i. Nazwa zagadkowa; ich świątynia główna była w *Radgoszczu* (*Redigast*, u Thietmara *Riedegost* z fałszywym *ie* [t. j. *i*]) a z zachowaniem o słowiańskim), i nie łatwiej, niż połączyć oba imiona, nie trudniej, niż to uzasadnić. Słowianin drugą część złożenia odrzuca nierzadko, ale że to *Red-* potem końcówką *-ar* opatrzył, to dziwne.

Już w X wieku szkieleł tych nazw, t. j. pierwiastki i spółgłoski, niepewne; o mięsie, t. j. o samogłoskach, ani myśleć. Niemcy kończą te nazwy, jakby z łaciny, w X—XII wieku na *-i*, które zastępuje słowiańskie *-o*: *Cidini* jest *Szczytno* czy *Sitno*, przenigdy *-i* nom. sing. fem.; od słow. *-ici* odrzucają *-i* już od XIII wieku, a mniemanie, jakoby końcowe nieraz *-e* było słow. *-y*, dowodzi tylko naiwności autora. Przepisują słow. *o* przez *u* (*Wustrow*, *Wurle* t. j. *Orle* i t. d.), ale w najdawniejszych zapiskach z XI i XII wieku występuje jeszcze słow. *o*, więc *u* Niemiec, nie Słowianin odmienił. Cóż warta pisownia niemiecka, kiedy nawet imię panującego, *Bogustawa*, notariusz jego *Bugislaw* wypisał. Więc sam cel, badanie istoty samogłosek słowiańskich (bo o te głównie chodzi), z tych nazw jest nieuchwytny; one nadają się do innych badań, np. *Coransevitze* dowodzi, że urząd chorążego istniał pod tem imieniem na Rugji (bo to nie *Gorącewicy*), taksamo *Stulnekevitze* (*Stolnikowice*) i *Cliszaryvitz* (od *kluczara* 'klucznika'?). Jeżeli czytamy w dokumentach urzędowych *wogiwotinza* zamiast *wojewodnica* albo *Walegust* i *Wolegust* zamiast *Ołogoszcza*, albo znajdziemy obok siebie *Wustrow* i *Güstrow* z słow. *Ostrowu* i tak ciągle, to damy samogłoskom pokój, a zwrócimy się do jedynie uprawnionego celu, t. j. do wyłowienia nazw słowiańskich z otoczenia niemieckiego. Jakżeż zaś wyciągać wnioski o fonetyce, jeśli wcale nie odgadnięto nazwy słowiańskiej? Odsyłają nazwy pod byle jakieś tematy, ani domysławiając się istotnych, por. wyżej *Coransevitze*. P. Papierkowski np. wsadza *Potzähne* pod *bociana*; ależ skąd *tz*, winnoby jako nad Łabą brzmieć *Potähne*. *Prinzlow* (*prizlava*, *prinzlowe*) wywodzi on z **prędislav* i z pol. *przędę*, ależ jeśli *n* pierwotne, t. j. niewsunięte przez Niemca, jest to = *Pręjsław* (ruskie *Perejastavl*, częste w całej Słowiańszczyźnie), jeśli zaś *n* niepierwotne, jest to *Preśław*. *Tripphehne*, chociaż w r. 992 i 1301 przez *o* pisane, będzie *Trzebnem* czy *Trzebieniem*, nie *Trupniem*. *Precekina* nie należy do *ciekę*, bo *te-* zostałoby bez zmiany. *Pleetz* wywodzi autor od *plec* a *Plessau* od *pleszu* 'tonsury', czyż tu nie raczej *pleso* 'jezioro'? *Lüderitz* ma od *ludu* pochodzić, ale gdzież znajdzie autor urobienia z *r*? zamieniam bez wahania to *d* na *b*, bo *Luborzyce* nie-

rzadkie (jest i w Marchji *Lübberitz*); dlaczego tu *d* zamiast *b*, darmo pytać, a o **Lutorzycach* trudno myśleć.

Autor nie zdał sobie nawet sprawy, co to za nazwy? Pogańskie one, boć pochodzą głównie z czasów przed ostatecznem zajęciem ziemi przez Niemców; jakżeż można w nich odnaczyć późne pożyczki? Zgóry więc niewolno wywodzić *Brunau* i *Brunkau* od *brunego-brunatnego* (str. 77), albo str. 80: *gawelle*, dziś *Gagel* »nazwa utworzona od imienia *gawłz*, por. pol. *Gawel*, *Gawłów*« (przecież to imię chrzestne, więc skądby się tu wzięło? może to *gogol*). *Gnadau* (str. 81) jest niemieckie, od *hernhutów-pietystów* założone (od *Gnade!*), przenigdy *Gniadkowo*. *Tromitz* (str. 98) nie od *tramu*, boć to germanizm; *Benz* nie do *ben*, bo to *Benedykt!* *Biederitz* nie od *biodr*, lecz od *bzdrz*. *Barby* niemieckie, nie słowiańskie. *Bizzinzi* taksamo nie od *pszenicy*, jak *Böchwitz* nie **pachwica* ani *Dipkow* od *dupy*. *Dolchow* jest *Dalechów* i t. p., nie od *długi*; *Düsedau* nie od *deszczu* (jak autor w *Slavia Occ.* VIII 227 twierdził), lecz *Doż(y)dowo*; *Gladerstädt*, *Grabenstadt*, *Göllensdorf* są niemieckie, nie słowiańskie. *Genzin*, *Genthin* przepisywać *Jęczynem*, *Jętinem*, wygodnie, ale mylnie; żebyż choć *Gęsin* albo *Gątin*. *Chütlitz* wstawię raczej do *choťeti* niż do *kutiti*. *Jävenitz* nie od wyłącznie ros. (!! *ovina* ani *Jeggau* = *jajkowo*; *Kleinau* jest *Klenowo*, nie *Klinowo*; *Korkowe* nie od *korka*, germanizmu dzisiejszego; *Kloderim* jest *Kłodrąb*; *Klietz* i i. z *kluczem*, nie z *kliczem* 'krzykiem' łączę; *Kotim* jest *Chocim*, nie *O-kocim*; *Krissow* nie *Krzyżów*, bo to chrześcijańskie, *Krzeszów* raczej; *Krakeborn* jest niemieckie, nie jakieś *krakać* i *borna* 'brama'! *Leppin* od *lipy*, nie od *lepienia*; *Lentzen* jest *łączno*, nie od *leni*; *Kützlaw* nie od *kuczy*; *Lamen* jest *Łomno*, nie *Łamno*; *Lostowe* jest *Włostowo* (w nagłosowe odpada stale), nie od *łastówki* nazwane; *Marzahne* nie od *mroku*, lecz od *morizani*; *Messin* jest *Meszo*, nie *Miezi*; *Wöpel*, dawniej *wopelte* i t. p., to może *opole*, pewnie nie *bett*, *bettać*! *Zens* nie może być *żeńcem*, temu się *z-* przeciwi; *Zielitz* jest *Siedlcem*, nie od *żyty* nazwane, dla tej samej przyczyny. Żeby *Gritzehe* miało co z *grodem*, a *Grossow* z *groszkiem* do czynienia, temu przeczy już następstwo płynnej, winnoby być *Gar-*, por. raczej *Grassow*, którego nie z *graczem* łączymy; *Garchow* mogłoby być *Grochowem*, ale pisownia myli, bo dzisiejsze *Jarchau Jarochowo* przypomina i t. d.

Oto nieliczne (na więcej żal miejsca i czasu) próbki »etymologij« autora, który wciska nazwy w bylejaką »słowiańską«, np. *Vienau* jest mu *Vinovo*, dlaczego nie *Wieniawa*? *Wegenitz* jest *vějnica*, ależ może to *woźnicy*? I na takimto materjale opiera autor swe mżonki fonetyczne. Przytoczę tylko pierwszą (str. 102): »Przykładów na kontynuację prasłow. grupy *tort* mamy w naszym materjale 40, z tych 26

razy *tart*, 14 razy przestawka na *trot* i *trit*. Otóż niema ani jednego pewnego *trot*, bo *drotzke* nie *troki*; jedyne *potgrot* nawet niecałkiem pewne, bo piszą je i *potgrunt* (od *grądu*?); *Skromelitz* będzie dla samego *l* raczej *Kromolice*, od *krom-*, nie *skrom-* od **skorm-*; nie rozumiem też, co ma znaczyć: »w wieku XV forma z *tart* ustaliła się« -- w czyichże ustach? Słowian w Starej Marchji już nie było.

Nierównie rozleglejsze, ale i złudniejsze widoki roztaczał p. Mirowski; w *Slavia Occ.* VIII wydał »Przyczynki do dziejów języka połabskiego«, t. j. powtórzył drugą część książki Rosta, pomnażając ją własnymi błędami, wydobywając dawniejsze dzieje drawieńczyzny; w *Slavii Occ.* X omówił na podstawie własnego materiału cechy nierzeczowe wśród północno-zachodnich Słowian i powykreślał kilka izofon dla nieistniejących procesów. W »Przyczynkach« (*Slavia Occ.* VIII 9) czytamy ze zgrozą: *Bardowiek* (nazwa tak szczerze niemiecka i tak ważna, jak mało która inna) ma być niesłychanemi *Bardowicami* (**brdovitji*); a podobnych niespodzianek okropnych niebrak i dalej. Autor nie domyśla się, że obok jego całkiem mechanicznego objaśnienia mogą się inne, mniej mechaniczne, nierównie lepiej zalecić, np. *Keddien* ma być »*Kydin*, pol. *Kidów* do *kidać*«, ależ czy to nie *Gdynia*? *Katzien* ma być »*Kicznia* od *kyka*«, ależ czy to nie *Kcynia*? *Könaui* (dawne *Konowe*) ma być *Koniów* od *konia*, czyż to nie *Kaniew*, nierównie częstszy niż *Koniów*? *Kölaui* (dawne *Colove*) ma być *Kolów*, czy to nie *Kalawa*? *Kattin* (dawne *Kotyn*) ma być *Kocin*, czy to nie *Chocień* lub *Chocim*? *Lenegow* ma być **lěnskowz*, czy to nie *Glinkowo* (*G* odpada) i t. d. Śród »wyrazów niezrozumiałych« wymienia autor (str. 29) i *Gümse* (*Gomeze* dawniej), ależ to *Chomesa* z r. 1136, *Chomeża* na Śląsku (dziś *Camöse* i *Kumeize*), u nas później z nosówką niepierwotną, *Chomięża* (por. Kozierowski IV 109); jest i w Czechach.

Wszystkie wywody autorskie, skoro tylko nazwa nie mówi sama za siebie, nieraz na złem odczytaniu polegające, usuwam jako niemożliwe; oto np. (str. 11): »*Cetene*, *Hohenzethen* = *četno*, *cetno* 'para', *Cetnowo*; *Chartowe*, *Gartow* = *gordovo*; *Chinowe*, *Gienau*, *gynowo*, por. *gynati*, czes. *Hynek*«; ależ *Hynek* jest *Henrykiem*! może to czeskie *Chynow*. *Cetene* tyle co *cidini* lub wszelakie *Zietheny*, od *sita*, *sitowia*, nie od parzystości (»*cet* czy *licho*«). *Cuciliz* z r. 1162 zestawia autor z *kuklą*, t. j. z pożyczką łacińską, ależ to *Kąkolice* czy coś innego! *Bussau* ma być *Bożevo*, ależ to *Byszew* albo *Busovo* i t. p., bo ss przeczy słowiańskiemu *z. Possade* (dawniej *Pustad*, *Podzad*), jest raczej *pustacią* niż *posadą*. *Voustepeysde* (imię osobowe), druga część złożenia 'podex', pierwszą Rost trafnie określił jako myłkę z *Touste-*, chociaż je indziej piszą z *-l*, *Tolstefanz* (w r. 1296 *Tolzeuanze*, por. nazwę miejscową *Mus-*

sikevantz, i tu pierwsza część niezrozumiała¹). Z imion *Wappoys* jest = *opusz* 'ogon'; *Reyneytzeke* już tylko końcowem *-tzeke* *-czek*?) słowiańskość przypomina, a *Kernemouwe*, niesłowiańskie, jak i *Vaddatt*, *Vedder* i i. Autor nieraz ani pisowni nie zrozumiał, np. w r. 1004 *Claniki* z »*klańiki*, por. ps. *klañati*, pol. naz. *Kłanin*« — ależ to jest *kłanici*! w X i XI wieku *-ki* znaczy *-ci*, dzisiejsza miejscowość *Klenze* (nasze *Kłęcz*?). Zaraz dalej *Klecke* »z *kłębko*, dziś *Klecken*, por. ps. *kłk*, pol. naz. *Klec*, *Klecko*«; autor nie wie, że niem. *ck* jest tylko *k*, *Klecko* wypisałby Niemiec *Kletzke*. Cóż warte objaśnienie »*Carbevin*, z **Korbevinz*« i t. d. — czyż kto słyszał o czemś podobnem słowiańskiem?

Podziwiam Rosta (wyłączne źródło p. Milewskiego); drugi obszerniejszy dział jego książki »połabskiej« to najzmudniejsze opracowanie najniewdzięczniejszego materiału, wydobytego z map katastralnych, i pozostanie trwałym nabytkiem. Co innego objaśniania; i tu zadawał sobie Rost wiele sumiennego trudu; często dla zdobytej wprawy, albo gdzie nazwa sama jasna, odczytywał ją dobrze (a za nim p. Milewski), ale w razach nieco wątpliwych niesposób mu zawierać! Z reguły odpowiada niem. *s* słowiańskiemu *z* (*ž*), niem. *z* słowiańskiemu *s* (*sz*), *c* (*cz*), więc *Sückau* nie może być *Suchowem* Rosta, jest *Żukowem* (częstem w Meklemburgu); *Solkau* nie pochodzi od *celka* 'pszczołka' ani od *sol*, może być *Żółtki*, a gdyby nie stałe *o*, do *ziela* należałoby, od którego *Sellien*. *Waddeweitz* jest *Wadowice*; *Jetzel* (dawniej z *n*, *jesne*, *yhesenae*) jest *Jasna*; są dziś dwa *Serau* (pisane w dokumentach jedno *Sirawe*, drugie *Serawe*), można u obu o *żórawiu* myśleć; *Zienitz* może być *Siennica*; ale pisownia i tu zawodzi, chociaż Schwarz (str. 306—50) olbrzymi trud na jej ustalenie i wnioski z tego wyłożył, ponieważ dzisiejsze *S-* piszą i przez *Z-*, *Tz-* po dokumentach XIV i XV wieku.

Dla p. Milewskiego »prawa« głosowe nie istnieją. *Salderatzen* wywodzi z *sold-* 'słodki' (przeczy temu już *s* nagłosu, jest to może *Żeliradz*). *Molbath* (dawniej *Maldeboitt*) i *Molzen* (dawne *Maldesem*) wywodzi od **mold-* 'młody', ależ północno-zachodni Słowianie przedstawiają jak my *mold-* w *młod*-²; uważam *ld* za zwykłą myłkę z *l* i tłumaczę obie nazwy *Małowitem* (dla tych Słowian urobienia na *-owit* są charakterystyczne) i *Małoszynem* (por. spisy Kozierowskiego pod *Mat-*).

¹ *Mussike-* może = *myszki*? Autor ani wspomniał o trafnym wywodzie Rosta, zmyślił jakieś *ustopizda* i porównał nasze *Ustek* i t. d. Tak mści się zmechanizowanie wywodów, prowadzące tylko do myłek.

² Znam tylko jeden wyjątek, półn.-zach. *walk* z *włok* 'włok'; tak wytłumaczyłem *Pasewalk* i inne na *-walk*. P. Batowski (Slav. Occ. VI 269) wznowił dawną bajkę, że w *Puzdevolk* może o *wilku* mowa, bo »fonetycznie tak *tolt* jak *ł* dawały w rug. *-ol*«; cóż znaczy fonetyka, kiedy w praktyce niema ani jednego *-walk*, coby od *wilka* nazwane; powtarzanie starych nonsensów nie urobi z nich prawdy.

Nierównie szerszy jest zakrój rozprawki w tomie X, a podobne wywody umieścił autor i w Języku Polskim z 1931 r., ależ nierównie więcej tam błędów, bo nie starczyło mu Rosta. Autor poszukiwa cech narzecзовych u Obotrytów i t. d. wedle nazw, których nie rozumie. Np. str. 139: »*Broma Spytały* i *Spetales dor*«, ależ to jest brama *szpitalna* i żadnego *Spytały* nigdy tu nie było. Dalej »*Byćerici: Bezeriz*«, nazwa utworzona od **byćer* od *byk*«, ależ *Bezeriz* jest *Bezrzecze* 'Zarzecze', jak *Mezeriz* jest *Międzyrzeczem*, a Słowianom nigdy o żadnych **byćerach* się ani śniło; *Brosamuste* z r. 1180 jest *Zamościem* (*Brez-mostje* dosłownie) i z *brzozą* nie ma żadnego związku (przeciw str. 126; por. nasze *Brzeskorzystew*). *Biesterholz* jest niemieckie, nie słow. *bystr*, taksamo *Boisterfelde*. *Peserowe* jest *Pożarowo*, nie od niemożliwego **pyzer* z *pyzać*. *Moystize* jest *Mościce* raczej niż *myścice*. *Goldeniz* nie może pochodzić od *głodu*, byłoby **Gladeniz*. *Rudemoyzle* (*Rademoyzle* i t. d.) jest *Radomyśl*, nie *Rodimysł*, bo złożenia z *rado-* liczą się na setki, z *rodi-* są wyjątkowe. *Span*, imię własne, jest niemieckie (por. nazwisko znanego historyka *Spahn*), nie słowiańskie. *Fahrdorf*, dawne *Vere*, jest niemieckie (*Fähre*), nie **jiverije*, a jakie »etymologje«, taka i »fonetyka«.

Autor twierdzi, że przegłos *ie > io* był znany i poza obrębem polsko-kaszubskim, i dowodzi tego aż 14-u etymologjami, ależ wszystkie mylne, a niektóre wręcz potworne (str. 148 i 149); przecież nr 10 brzmi »*Nioradki* || *Nieradkowo* (*Noratike* r. 1260, *Nieratecowe* r. 1267)«: lecz kiedyż *nie* negacji ulegało przegłosowi? W *Noratike* o fałsz zamiast *e*, a w *Nieratecowe* *ie* (t. j. niemieckie *i*, nie polskie *je*!) fałsz zamiast *e*. Dzisiejsze formy *Drenkau* i *Bresow* dowodzą, że dawne *Brosowe* i *Dronekowe* z *o* zamiast poprawnego *e* mylne. *Zółkow*, dawniej *Tzollecowe*, jest może *Sulichowo* (*Züllichau* gdzieindziej), nie jakieś **czotkowo*. *Kros* (imię) i *Necroz* (miejscowość) — to *Kras(a)* i *Niekrasa*, a nie *Krzes* (i *Niekrzes*); *Modeke* i *Toleke* są nazwy niemieckie, nie słowiańskie. *Sorauitz* są *Żurowice*, nie *Żórawice*; *Modentin* nie od *miodu* nazwano, lecz = cz. *Modleten*, *d* z *dl* jak odwrotnie *ld* z *l* w *Goldenitz*, por. *Goleńców*, *Goleńsko*. *Wrot* (imię?) i *Wrodowe* pewnie nie od *wrządu*, *w* może tyle co *u*, jeśli nie z *ǃ*: oto i wszystkie dowody mniemanego przegłosu *ie > io*.

Nie przewiodł więc p. M. swej fantastycznej izofony, przegłos *ie > io* nie istniał poza zasięgiem polsko-kaszubskim, i moja teza, że ten przegłos jest o kilka wieków późniejszy, niż przegłos *ě > ia*, znany wszystkim narzecsom północno-zachodnim, pozostaje niewzruszoną. Zajął się nią Mik. van Wijk w artykuliku »O dyspalatalizacji w językach lechickich« (Prace Filologiczne XIV 477—84), ale odsunął rozstrzygnięcie jej do jakiejś przyszłości »z nowemi danemi«, co bardzo wygodne, ale niekrytyczne, bo żadnych nowych danych nie

możemy już oczekiwać, a te, co są, wystarczają zupełnie, należy tylko nie powtarzać starych bajek, np. »nowopolskie stosunki (co do samogłosek nosowych) są kontynuacją starszego stanu językowego o jednej tylko samogłosce nosowej«, ależ takiego stanu językowego nigdy nie było; była tylko fałszywa pisownia jednym znakiem obu nosówek, za co łacina i notariusze obcy, nie polszczyzna odpowiada. Nie umie też autor odczytywać poprawnie starych tekstów i coraz się myli; w *Chomicza*, *Czestoch*, *Jezior* żadnej nosówki pierwotnie nie było, formy z *ę* są późne, jak w *między* i t. p.; nie było żadnej odmiany *Boranta*: *Boręcie*, zawsze tylko *Borzęta*: *Borzęcie*, pisownia *Boranta* jest fałszywa, jak *Landa* i i.; *Dobronta* jest poprawna. Najmylniej rzuca się na jedną kupę wszelkie przegłosy: *ě* || *ia*, *ie* || *io*, *ir* || *ar*, *ię* || *ia*, które wszystkie odmienne (*ar* traci miękkość przecież!). Że przegłos *ie* || *io* jest o wiele późniejszy niż *ě* || *ia*, dowodzą fakty, nietylko późne *wionąc*, *wioska*, *piosnka* i t. p., ale i pierwotne ograniczenie przegłosu *ie* || *io* do wielozgłoskowości, więc *przed* ale *przodu* (a do tego nowy nom. *przód*). »Rękopisy VIII—XI wieku nie zachowały nam wyrazów z wokalizmem *međ*, *czelo*« dla tej prostej przyczyny, że ich wcale niema, gdy *Piana* jest już w X wieku.

Fantastycznych niemożliwych »etymologii«, t. j. pseudologii, u p. Miłewskiego sporo, dodaj np. *Grüstow* (*Gristowe*), które jest *Chrústowem* (*chrąst*), nie *igriszczewem* (str. 149), taksamo *Steffersdorf*, niegdyś *Stivina* lub *Stevina*, nie od *szczyn* nazwane, i nie była tam »zgłoska nagłosowa bezpośrednio przedakcentową«, bo nie wiemy, co się pod nazwą ukrywa: *Stebno*? *Stobień*? *Stobno*? *Szczawina*? czy coś innego. Jak *Goldenitz* nie od *głodu*, tak *Poltnitz* nie od *plótina* poszło, bo brzmiałoby **Platnitz*, lecz od *pett-* (*Pultusk*, *Pelteu*). *Strameuss*, niegdyś *Stromoyse*, nie może być nom. plur. *strumyci*, conajwyżej zbiorowe *Strumycze*, jeśli to nie całkiem co innego (por. nasze *Stramnice* i i.).

Oto »etymologie«, o które autor swoją głosownię i jej izofony opiera: nie wymieniałem innych, nie żebym się na którąkolwiek z nich godził, lecz żeby nie przedłużać rzeczy arcynieciekawej.

Wspomnę natomiast o czemś nierównie ciekawszem, niż wszystkie wywody p. M. Jest miejscowość *Drogawitz*; *Slavia Occ.* IX 79 odnosi nazwę do *drogi*, zdaje się słusznie, ależ za *drogi* mamy zresztą stałe *darg-*: *Darsekow* (*Darzków*, nie *Dzierzków*?), *Dargemoyzle*, *Moyszedarsiz* i t. d. Otóż w imionach królików »obotryckich« i lucickich powtarza się od VIII wieku stałe *Drog*: *Drogowit* (z owym charakterystycznym przyrostkiem *-owit*, u nas rzadszym, *Ostrowite* i t. p.), *Drożko* (*Trasko*); niesposób odłączyć tego imienia od pospolitego *darg* (nawet u nas są *dargi*), wszechwładnego w imiennictwie słowiańskim, więc chyba to taki wyjątek, jak drawńska *broda* i *brodawica*, przecząca

wszystkim »regułą«. O innym *drag-* (czeskie *drahný*, nasze *dragnie* 'silnie') nie pewnego nie wiemy, więc przypuścimy wyjątek: *drog* zamiast *darg* w VIII wieku!¹.

Poszukiwania szczegółów fonetycznych w zniemczonych nazwach słowiańskich są więc arcywątpliwej wartości, skoro tylko w 10—20% nazw możemy wzór ich słowiański dokładniej odtworzyć, a Niemcy je wedle swej wymowy przekreślali; dzisiejsze ludowe (nieurzędowe) formy, szczególnie na południu (mniej w Czechach niż wśród Słoweńców), wyglądają raczej na rebusy niż na nazwy słowiańskie. Mimo tych trudności pozostaje wdzięcznem zadaniem wyławiać z masy niemieckich nazwy słowiańskie, uzupełniać je z kronik, aktów, spisów ludności (są już z XV wieku) i na podstawie mozolnie uzbieranego materiału wciągać wyniki różnemi barwami na mapy, uwidoczniając bądź pstroczinę, bądź jednolitość narodowościową. Bardzo pouczający wzór takiej pracy dał Ludwik Bückmann, *Das Eindringen der Wenden in den Bardengau, Lüneburger Museumsblätter*, 1928 r. Jest to pogranicze pagus Drewani i marca Lipani z Bardengau, od Bårdowieka i Lüneburgu do Starej Marchji. Podkreślił niebiesko nazwy niemieckie, czerwono słowiańskie, niebiesko i czerwono nazwy wątpliwe; przy niebieskich (niemieckich) nazwach miejscowych zaznaczono, czy są tam słowiańskie nazwy uroczysk (Flurnamen), czy byli tam słowiańscy mieszkańcy i ile, czy wieś ma budowę okrągłą (Rundling, bo to za słowiańską uchodzi), czy jej niwa podzielona na pługi czy radła, bo to podział słowiański, słowiańskie radło — pół pługa niemieckiego; czerwone *W* oznacza nazwisko *Wend*, czerwone *Sl* villa bona slavicalia albo Slavus i t. d. Podobna praca wymaga nadzwyczajnego trudu, a wykonać można ją tylko na miejscu, ale plon jej obfity.

Autorowie owych rozprawek w *Slavia Occ.* byli nieprzygotowani do podobnej pracy; powierzchowna znajomość niemieckiego języka przy nazwach niw i uroczysk zupełnie zawodzi; praca Pircheggera wręcz od podobnych zakusów odstrasza. Formy używane w piśmie zachowały nierównie starożytniejsze brzmienia, szczególnie nowsze,

¹ Innemi słowami: co w jednym narzeczu przekształca całe słownictwo, odzywa się w drugim sporadycznie; np. u Czechów albo na Rusi giną zupełnie samogłoski nosowe, ależ i w polskim zjawia się sporadycznie *u* zamiast *ą* (*ę*), *łuk* (*łęk*), *pukać* (*pękać*); w polskim zawsze *trot* < *tort*, ale sporadycznie i *tart* (*Le-darg*), u Luciców i »Obotrytów« zawsze *tart*, ale sporadycznie *Drog* i *Grod*; u Czechów zawsze *trt*, ale sporadycznie i *tart*, jak w polskim (że u Gebauera tego niema, nie dowodzi niczego). Wolnoż narzucac językowi »prawa głosowe«, nieznoszące niby wyjątków; szczegóły im przeczą stale, i żadne sztuczne wysiłki nie wyrównają owych nierówności; por. np., co nabajano o owej draweńskiej *brodzie* i *brodawicy* zamiast **bardy* i **bardawicy* (pożyczki mniemane i t. p.), wymaganej nieodzownie przez »regułę« czy »prawo«.

z XVIII i XIX wieku, lecz dla nazw uroczysk właśnie ich brak; nie sięgali też do nich owi autorowie. Nazwy miejscowe (wsi i miasteczek, np. *Lüchow* i i.) przejęli Niemcy jeszcze w XII—XV wieku, więc niema w nich późniejszego rozwoju głosowego drapeńskiego; niema dyftongów ani trzeciej palatalizacji gardłowych; natomiast w nazwach niw (*Flurnamen*), jako młodszych, mamy już i owe dyftongi, np. *Güscheneitz* 'gostnica', *Leisein* 'łysina', por. *Sagelaffken* 'zagłówki' (najczęstsza nazwa) i i. Cała więc materja nierównie trudniejsza, niż ją sobie owi autorowie przedstawiali.

IV.

Prace nad imiennictwem miejscowem mogą, jak właśnie ustaliliśmy, grubo błdzić w odtwarzaniu pierwotnych brzmień, mylić się w szczegółach (co słowiańskie? co niemieckie?), ależ ich podstawa realna; Słowianie zamieszkiwali istotnie te kraje jeszcze w czasach historycznych, nowszych, i liczne po nich pozostały ślady. Gdzie jednak śladów i świadectw historycznych niema, gdzieśmy ograniczeni do gołej nazwy i z niej wywodzimy wnioski o jej przynależności, tam odnosiłaby etymologia prawdziwe triumfy, gdyby nie błędność wywodów, nastęrczanie się różnorakich, nieraz jednak usprawiedliwionych, chociaż istotna etymologia może być zawsze tylko jedna. Bo oto wchodzi w swe prawa pseudologia i niesposób nam nieraz jedną od drugiej odgraniczyć; przy dobrej woli a niejakej wprawie można etymologjami, recte pseudologjami, wszystkiego dowodzić; takiej dobrej woli granice niezmierzane. Nazwy ściśle miejscowe ustępują miejsca nazwom całych krajów i szczepów, rozszerza się ich zakres i powiększają trudności, a pewności coraz mniej.

Oto np. nazwa *Śląska*. Twierdzą za K. Zeussem i i., że od wandalskich *Silingów* nazwano jedyną stromą górę na ich terytorjum, górą *Ślęzą*; od nich i od tej góry nazwano rzeczkę *Ślęzą*, pole *Śląskie*, mieszkańców późniejszych *Ślęzanami*. Ponieważ przybysze słowiańscy wiedzieli, że *Silingi* są *Niemcami*, zwróciłem uwagę na niedaleką *Niemcę* i zapytałem, czy niema jakiego związku między obiema nazwami, i zmyśliłem taki, wyraźnem »może« fantazję od prawdy dzieląc; zależało mi i na umieszczeniu ciekawego szczegółu etnograficznego o złotej ródze. Prof. Rudnicki w *Sl. Occ.* VIII 534—6 wywodził nazwę rzeczki, u podnóża góry *Ślężej* płynącej, w r. 1203 jako *Slenza* wymienianej, z polskiego *prze-ślągły* jako o »krzywiącej, wijącej się przy biegu«. W *Sl. Occ.* X 441—5 i samą nazwę wandalskich *Silingów* »tworem słowiańskim« obezwał; porównał peloponeskich Słowian *Milingów* od *miły*, z *Silingi* od *sily* (ależ *Milingoi* wcale nie

»twór słowiański«, lecz grecki; Niederle przepisał go przez *Milenci* i wytoczył ośm argumentów przeciw mnie, z których tylko jeden ma cień dowodu: wedle *Silingoi* oczekiwilibyśmy zwrotów: *we Śląsku, nade Śląskiem*, których niema (Thietmar w *Silensi* sam wstawił *i; Sleenzane* u t. zw. geografą bawarskiego); ależ tu chodzi o obce *nomina propria*, i nie wiemy, jak te *w, we* w V—XV wieku w ustach polskich brzmiały; fałszywe *w, we* zaczynają się już od XIII w.! O żadnej *prześlągłości* góry tej nie słyszałem; od imponującej góry rzeczkę i okolice przezwano, nie odwrotnie, więc łączę i nadal nazwę góry z nazwą plemienia wandalckiego; co znaczy, nie wiem; jest germańska, bo powtarza się w Szwecji¹. Metodę prof. Rudnickiego, zasadniczo od mojej odmienną, inne przykłady dosadniej oznaczają. Obzywają od lat 2000 Niemcy wszystkich Słowian *Wendami*, nazwą Słowianom zupełnie obcą. Zniemczony Draweńczyk wedle wzoru swojej zwierchności (świeckiej i duchownej) nazwał swój język *wendzkim*, bo od pastora, wójta i nauczyciela nigdy innego wyrazu na to nie słyszał, i zapisał wedle tego Pfeffinger dla zwrotu »kann er *wendisch* sprechen?« (Savez vous parler *vandale*): *mozes* (fałszywie, zamiast *umies*) *wenski* gornit (i forma czasownikowa fałszywa). Nikomu się nie śniło, by w tem *wenski* zamiast *wendski* tkwiło coś osobliwszego, ale p. R. uchwycił się tego *wen* bez *d*, uznał w niem pień słowiański, tropił go po całej północno-zachodniej Słowiańszczyźnie, dorobił doń apofony: *won, wan* i t. d., i odnalazł go wkońcu i w nazwie mitycznej nordyjskich *Wanów*, przedstawicieli bujniejszej kultury, wańsko-słowiańskiej, chociaż 40 germanizmów w prasłowiańszczyźnie niższości i ubóstwa kultury słowiańskiej wobec germańskiej niezbitcie dowodzi.

Są trzy pozycje, niczem z sobą niezwiązane: 1. *Dagome* index z r. 992; 2. *Podaga* z r. 1180, mniemane bóstwo słowiańskie u Helmolda, nieumiejącego po słowiańsku (on nawet nazwy własnego probostwa nie umiał po ludzku wypisać, zato puścił w świat bajkę o djable, czarnym bogu, z której mitologowie dualizm słowiański zmyślili); 3. *Pogoda* z r. 1400, zmyślone przez Długosza »bóstwo« polskie. Te trzy rzeczowo, czasowo i miejscowo najodleglejsze pozycje pomieszał p. R. i z tego

¹ Górę *Ślęzą* przypomina niemniej słynna góra *Ríp*, skąd Czech u Koźmy Czechy zajął: i ona wznosi się stromo z płaszczyzny i była przedmiotem kultu (jak *Ślęza* góra wedle wyraźnego świadectwa Thietmara); księża katolicycy wystawili na niej romańską kaplicę św. Jerzego, pogromcy pogaństwa, jak i na *Ślężej*; i ta góra ma nazwę niemiecką, z niem. *ríp*- 'góra' (góra *Ripe* w Jutlandji i i., angielskie *ripe* 'brzeg morski', średnioniem. *rif* 'brzeg'; jest i w nazwie Franków *Ripuarii*, por. Schwarz, str. 41). Tu Słowianie soboty (sobótki) odprowadzali i stąd wynikła jej nowa nazwa, nie od targów sobotnich; tej nazwy nowej nie było jeszcze za czasów Thietmarowych, a to godzi się dobrze z jej charakterem chrześcijańskim.

bigosu wyszedł Mieszka jako syn księżniczki »obotryckiej« i drugie jego imię *Dagome*, jako Teoforon od owej *Podagi*. Ależ *Dagome* nie *Podaga*, którą wedle *Pogody* Długoszowej objaśnia (od pnia *deg-palić*). Czyż zbijać takie wymysły?

Dzielnice poznańskie, *Wilda* i *Szeląg*, przy końcu XV wieku nazywano od posiadaczy Niemców, *Wildeg*o i *Szeląg*a; zaborcza »etymologja« im nie przepuściła, wywiodła szczęśliwie obie nazwy niemieckie z polszczyzny. — Było plemionko słowiańskie *Sagudatów* koło Salonik; upatrzył sobie p. R. niewinną *Gudę* (*Wdę*), dopływ Noteci, skorzystał z fałszywej pisowni *Sagudaów* i przerzucił »lechickich *Zagudaów*« na Bałkan.

Wszystkie te wymysły sądzą się same. Śród nich napotykamy jednak przyczynki wcale użyteczne, np. w romansie o *Dagome* wyliczono wszelkie imiona z przyrostkiem *-om*, *-im* i t. d.; chętnie też przyznam mu słuszność w niejednym, np. uważam również *Chomięzę* za nazwę słowiańską, nie nordyjską, bo jej nosówka niepierwotna; odnalazłem też *Chomięzę* śród północno-zachodnich Słowian, wdali od wszelkich wikingów, i u Czechów.

W *Slavia Occ.* III 1—17 dowiodłem, że podobieństwo kasz. *Będargowa* z Ptolomeuszowym *Budorgis* ludzi, tak jak np. podobieństwo *Grudzieńca*—*Grudziądsza* z gockimi *Greutungami*, albo *Bieszczadu*—*Beskidu* z niem. **biskaida* 'Scheide, granica', albo nazw rzecznych polskich i i. z niem. (*Ikwa*, *Tanew* i i.). Aneksjonista utożsamia obie nazwy, ale zapomniał zapytać, gdzie też to *Budorgis* leżało? umiejscowiają je przecież w — Czechach, a nazw na *-orgis* ma Ptolomeusz więcej, więc i ten romans odpada. W tym samym roczniku *Slav. Occ.* umieścił p. R. rzecz o »*Frankach* i Polsce przed X wiekiem« (VII 381—90) i oparł ją o wyzwisko *ty brąguin*, używane w Gostyńskim, które poszło niby z nazwy *Franków*—*Frangów*, użytej pogardliwie, a starszej niż podział monarchji frankońskiej, a więc z czasów Karola W. Jeśli to słowo autentyczne, nie zmyślane, to należy mimo swego *ą* może do **brąku* 'chrząszcza' (do *brzękać*), czeskie *brouk*; łączyć je z nazwą *Franków* i wywodzić mżonki o jakichś stosunkach przedwiecznych Polaki z Frankami warte równie tyle, co np. pomysł Iljńskiego, że druga nazwa Wisły u Porfirogenety, *Diciki*, odnosi się do rzeki *Wieprz-dzik*; że wieprz a dzik nie jedno, a czy nasze *dzik* stare, któryż »etymolog« dbałby o takie drobiazgi?

W tym samym tomie zaanektowano i sinus *Codanus* dla Słowian pomorskich (str. 364—70). Że nie wiemy, gdzie ten sinus *Codanus* właściwie leżał, ani jakie go szczepy przezwały, tem lepiej dla etymologa, bo go nie krępuje, a że on przy nieco dobrej woli i jakiej takiej wprawie wszystko ze wszystkiego wywiedzie, więc i *Codanus*

do nazw z *Kod-* dla rozlewisk (miasto *Kodeń* i i.) przyłączył i zdobył nowy argument dla mżonki, że Słowianie w czasach najdawniejszych siedzieli nad morzem, które Ptolomeusz nie bez słusznej przyczyny *wenedzkim* nazwał; że to widoczny wymysł Ptolomeusza, jak i jego »*wenedzkie góry*«, to etymologowi, któremu morze po kolana, nie wadzi; on się i czeskiego, późno zmyślonego *Kodań* 'Kopenhaga' uchwycił, a o różnicę czasową (wiek XVI i I!) nie spytał.

Te i podobne mżonki pokrywa płaszcz umiejętności; bez niego obywają się historyczne i literackie¹ mżonki prof. Eug. Kucharskiego. Od lat kilku wmawia w nas, jakoby Bałtowie niegdyś hen aż ku Podolu siedzieli i ślady istnienia w nazwach topograficznych pozostawili. Zwrócił się przeciw niemu M. Vasmer w swojej Zeitschrift, VII 299—305, ale wobec absolutnej pewności p. K. nie zawadzi bliżej się jej przyrzec; Vasmer szczegółów nie poruszał, wysuwał przeważnie uwagi ogólne. Zaczęło się to już w »Studjach Staropolskich«, p. t. »Mazowsze pierwotne i zagadnienie szczepów polskich« (str. 27—63); autor ograniczył się tam do śledzenia Prusów w osiedleniu mazowieckiem. Postąpił znacznie dalej na posiedzeniu Towarzystwa Naukowego Lwowskiego, por. jego »Etniczne oblicze ziem polskich przed przyjściem Słowian na podstawie nazw miejscowych i rodowych«, Lwów 1930, a zakończył str. 18: »nazwy bałtyckie na ziemiach historycznej Polski są faktami konkretnymi..., zaprzeczać faktom trudno..., od obowiązku zbadania tej dziedziny faktów nie uchyli się (umysłowość polska)..., nazwy bałtyckie na ziemiach polskich stanowią jedyny dokument bałtyckiego ich zasiedlenia..., siedzieli (Bałtowie) tutaj jeszcze od prawniku, przetrwali okres wędrówek germańskich i dotrwali do okresu prapolskiego, pierwszy okres (lechicki) należy pojmować jako okres współżycia dwu organizmów etnicznych, bałtyckiego i słowiańskiego«.

W podobnych pracach należy się najpierw przekonać, czy są Słowianie poświadczeni na tej ziemi, której nazwy się ze słowiańskiego

¹ Por. je »artykuł w Pamiętniku Literackim, XXVIII, 349—76: »*Pani pana zabiła* jako zażytek średniowiecznej poezji dworskiej«. Usuwa jako mżonkę jego odtworzył »staropolskie *Gospodza zabi gospodna*, chociaż już od XIV w. *gospodna* tylko o Bogu mówiono. Calej chryi nawarzył vocat. *gospodze*, używany jeszcze w XVII wieku (A. Morsztyn!) zamiast *pani*. Do tej *gospodze*, co utkwiała kolkiem w pamięci ludowej, dorabiano rym *nodze*, nie pytając o jakąkolwiek logikę, jak to obok innych i pierwszy wiersz objawia, bo dlaczegoż to »*pani zabiła pana*«? niby tak, jak »*pani poszła do lasu*«. Autor ubolewa, że niema jeszcze słownika staropolskiego, ale zapewniam go, że i tam nie znajdzie *pojasa* (zamiast *pasa*) potrzebnego mu dla miary wierszowej; tworzy dziwolagi niesłychane, np. *ja 'ona'*, *inog* zamiast *noga* i t. d. Żąda od pieśni ludowej logiki, a zaspokaja się jej bezmyślnym zwrotem »*jego serce na nożu*«; prawi o *rucie*, ależ to nabytek późny, z XV wieku, i t. d.

tłumaczy; słowiańska *Medynia* powtarza się w arabskiej *Medina*, ależ nie Słowianie w Medinie siedzieli; więc z nazwy samej nic nie wynika. Powtóre nie wolno wyławiać ze słownika bylejakich nazw narzędzi czy namietności albo przymiotników-imiesłowów dla objaśniania nazw miejscowych, które się tylko z nazw miejscowych tłumaczą, nie z byle nonsensów. Dalej nie należy gwałcić czasu, bo jakżeż mogą *Kowinia*, *Kowenice*, *Kowel*, *Kawior*, pochodzić z jakiegoś bałt. *kav-*, lit. *ka-voti* 'chronić', skoroż to lit. *kavoti* jest późną pożyczką z pol. *chować*. *Kucharzewo* nie może pochodzić z prusk. *Kukore*, boć i to późna pożyczka z polskiego, która znowu z czesk. i niem. poszła. Poco też silić się na niemożliwe objaśniania z obczyzny, skoroż domowe pewne. Np. *Tuczępy* są ci, którzy *tu czepią* 'siedzą', bo podobne złożenia z *tu* są liczne i odwieczne, np. *Tupańty* powtarzają się po całej Słowiańszczyźnie, *Tuppadel* i *Taupadel* są i u Niemców w Meklemburgu, dokąd Bałtowie nie dotarli (to bynajmniej nie *tępady*); por. *Tauss* w Czechach z *Tugozd* w przeciwieństwie do *Zagozdu*; *Tuklęcz*, dziś *Klęcz* (Kozierowski VII 191), *Tumidaj*, *Tulazy*, *Tubędzin* (por. *Zdziebądz*); jest nawet *Tuboż* w Czechach: *Tuczępy* równie częste jak *Tupańty*. Wedle p. K. jest to lit. *taukas* 'tłuszcz' (od gleby) i postpozycyjny przyimek lit. *-pi*, znaczy 'na tłustem'; zapomniał p. K., że Bałtowie gardłowych nie miękcza, byłoby **taukumpi* i toby musiało pozostać; cały wywód nie ma sensu, jak i wszystkie inne, a jest ich kilkaset, które p. K. na-
plodził.

Mazowieckie *Łepice* od *łepać* 'łupać' poszły, por. przysłowie mazowieckie *łepaj wałacha Parulu*, którego przede mną nie rozumiano; wedle p. K. *Junosze* to od łotew. *lempis* 'młodzieniec' — takiego słowa łotew. няма (em wyklucza tę możliwość), ale jest łotew. *lempis* 'bałwan, niedołęga' z liwskiego *lōmp*, a to z niem. *Lump*; wystarczyło popatrzeć do słownika Mühlénbacha i dać pokój wszelkim dalszym pomysłom socjologicznym, które pomijam milczeniem, bo niewarte wobec *lumpa* wspomnienia. Najprostsze terminy niemieckie, np. niezliczone *rumunki* albo *dyngus* (z śrwn. *dincnus*), wywodzi p. K. z »pruskiego«, *dyngus* naturalnie od *dangus* 'niebo', niby resztki jakiegoś obrzędu pruskiego (pogańskiego); ależ mamy urzędowe z wieku XV zaprzeczenie takiej baśni. Wiemy np., co są *Kownaty* (z *Komnaty* przez zwykłe odpodobnienie *mn* w *wn*), pożyczka z śrwn. *kamenāte*; wedle p. K. poszły one z bałt. nazwy kuny (*kiaune* i t. d.) i oznaczają najpiętniejszą daninę ze skórek kunich!! *Dukla* jest lit. *duokle* 'czynsz' (ależ to dołek, nie danina!); *Kaszuba* pochodzi od prus. *Kasschis* danina (z niem. *Kasse*) i t. d. Autor prawi z niezachwianą powagą wszelkie bajki, np. *Dęblin* »nie można nawiązywać do *dębu*, bo wyrazu *Dębla* nie posiadamy«; ależ mamy nawet *Dębłowo*, a urobienia z *l* były nie-

gdys liczne (*Dymlin* i i.), jak zaraz *Swirkla* dowodzi, od *świerku*, nie z lit. *szwirkle* 'świst strzały'.

Jak języki bałtyckie nazwy topograficzne istotnie urabiają, tego autor nie wie, więc twierdzi (str. 7): *Gdeszyce, Gdaszyce* »jest to dawny przymiotnik, urobiony od prabałt. *gūdā*, a osnowa *gēdaš-* w nazwie *Gdaszyc* opiera się na określonej (zaimkowej) formie przymiotnika **gūdas-jis* 'puszczański'; takie samo horrendum czytamy na str. 5 o *Olkuszu*: (*Likus*) »w określonej postaci przymiotnika *likus-jis* tworzy podstawę prapol. spolszczenia... spolszczenie dość prawidłowe... grupa *sj* daje *ś*« i t. d. Śmiechem na to parsknąć (przymiotnik *geras* 'ein guter', *gerasis* 'der gute', ale nigdy od *gerasis* i t. p. nie urabiano czegośkolwiek). I od innych wykładów p. K. boki zrywać, np. *Wiskitno* (przezwane od *wisku* 'wrzawy'?), z lit. *vis-* 'wsze' + *kitas* lub *kitkas* 'inny'; ma oznaczać to samo pojęcie najniższej jednostki ustrojowej, co pol. *Ino-wódź* — Pitja delficka odgadnie, co to ma znaczyć? *Wilkęsy, Warpęsy* mają być lit. acc. plur. (*wilkans* i t. d.); kiedyindziej formy na *-s* mają być loc. plur. Nie przebaczył autor najniewinniejszym nazwom: *Zielonek, Kluki* (niedźwiedzie niby), *burkaty* ('mruczykoty', ależ to termin miejskiej gospodarki); *Thylo* (Niemiec pocziwy, nie Prusak); *Wydźga* to *wisge* 'owies'; *Szeliga* (słow. nazwa palki, kostura, jest w cerkiewnym języku, zob. Miklosicha albo Srezniewskiego) to jakieś pruskie *szeliga* 'igrzec, skomroch' do lit. *szelitys* 'błaznować' (ależ to pożyczka od Słowian!); *Pomnianowo* i *Ponianowo*, *Poniaty* to z prusk. *pomnan* 'tyłek' (niby o jakichś ciurach); *Warchoły* to kowale jacyś, bo od *warias* 'miedź' (a skąd *-ch-*?); nawet *Seweryś*, w pieśni ludowej zamiast zwykleszego »Czarnego Barana«, nie ocalał przed Bałtami, bo to *zweris* 'zwierz'. *Odrawąż* (a z formą rozkaznikową *Odrzywół, Odrzykoń, Odrzykożuch, Odrzyteb*) to 'mokra poręba', bo z prus. *audra* 'powódź' i *wange* 'poręba'. *Irządze* to lit. **iriantis* 'wiosłujący', a *Jaskotel* to lit. *jeszkotas* 'znaleziony' z przyrostkiem zdrobnienia *-ėl*. *Pęsy* (*Pęsice, Puśniki*) niby od pruskiej *peuse* 'jodły' i t. d.¹

Ciekawsze niż wszystkie zmyślenia p. K. to, com przytoczył z zapisek sądowych sandomierskich: z r. 1398 pole *grawdi* (nr 235) i z r. 1397

¹ Nie ocalały przed zaborem i nazwy herbowe, np. *Wierusz*, nie od *wiary*, bo sprzeciwia się temu niby *ie* zachowane (jakby to rzadkością było, por. *powiedać* dawne i i.) i niema przyrostka *-usz* (ależ jest!), więc ponieważ raz na Śląsku zapisano *wenruse* jakieś, więc musi być *Wierusz* złożeniem bałtyckiem, »lit. *viens* 'jeden' i *rušis* 'rodzaj, ród', nazwa oznaczała więc brata rodowego, swojaką. *Dołiwa* i *Dołęga* pochodzą od »lit. *dalis* 'część', *dalyti* 'dzielić'; pierwsze od *dalywas* 'podzielny', typ własności podzielnej; *dołęga*, zamiast *dołęga*, to typ drugi, własności niedzielnej, wspólnej, z lit. **dalingas* 'posiadający udział' (wynałazł tę różnicę typów p. K.; w języku nie byłoby jej śladu, gdyby nawet, co niemożliwe, etymologia była trafna).

»ad pomerium dictum *grawda*« (nr 136) (Archiwum Komisji Prawniczej, VIII, 1907, str. 80 i 72), bo *grawda* jest istotna staropruska nazwa leśna. Jakim cudem do Janiny sandomierskiej dotarła, nie wiem.

Na Mazowszu przy bliskości siedzib dokumenty XIII i XIV wieku poświadczają imiennie Prusaków osiadłych w kraju polskim (herb *Prus* stąd wyszedł ze swojemi odmiankami), mogłyby się więc zachować i imiona miejscowe pruskie wobec cofającego się żywiołu pruskiego przed naporem mazowieckim, ależ takie ustępstwo nie ocali bynajmniej wątpliwych roszczeń »pruskich« do Mazowsza, a niemożliwych do Małopolski i Śląska.

Usuwać więc bajeczkę o Polsce, niby niegdyś zasiedlanej przez »Bałtów«, niesposób nie wspomnieć o innem, równie świeżem nieporozumieniu co do »Bałtów« samych, chociaż nazwy miejscowe, ustępując osobowym, niewiele tu znaczą. Prof. Fr. Bujak wygłosił na zjeździe historyków w Oslo w 1928 r. tezę: »Sur les rapports entre les peuplades germaniques et lithuaniennes« (znaną z przedruku warszawskiego, 1930 r., str. 11). Nie poruszam argumentów archeologicznych, ograniczam się do językowych¹.

Referat objął (oprócz uwag ogólnych) dwa działy: pierwszy wylicza kilkadziesiąt imion osobowych jako tymczasową próbkę wyniku (presque un millier de noms propres lithuaniens d'origine germanique); drugi wylicza kilkadziesiąt pozycji litewskich (emprunts et ressemblances) z różnych dziedzin, społecznych, wojskowych i i. Pomijam myłkę zasadniczą, pokrytą powagą Meilleta, »qui a mis en doute la communauté primitive de la langue balto-slave«, bo Meillet się grubo pomylił. Słownictwo litewskie i słowiańskie dowodzi nadzwyczajnej bliskości Litwy (Bałtów) i Słowian, sięgającej tak daleko, żeśmy nieraz w wątpliwości, czy to pożyczka, czy odwieczna spółnota (np. nazwa *krowy* i i.). A tego samego najściślej pokrewieństwa dowodzi

¹ Już poprzednio w artykule dla Ludu lwowskiego dotknął autor mitologii pruskiej, broniąc bajan agendy z r. 1530 o bóstwach. Te bajania odsłoniłem w rozprawie, Kuhn's Zeitschrift für vergl. Sprachforschung I 164—8. Autorowie agendy, Speratus, Polenz i inni, zmyślili, jakby za receptą Długoszową, Olimp rzymsko-pruski; jaki, wystarczy przytoczyć pierwszy jego numer »*Occopirmus-Saturnus*«. Oto złapał Polenz czy kto inny *tolka* (tłumacza) i zapytał go, jak się u was nazywał »der allererste Götze«. Tolk, który o żadnych pruskich bogach nie już nie wiedział, wywnął się gracko z kłopotu, przetłumaczył poprostu owe *allererste* przez *ukapirmas* (*uka-* 'naj-', *pirmas* 'pierwszy'), i odtąd hulał przez cztery niemal wieki liczebnik porządkowy jako bóstwo główne pruskie po wszystkich gładzeniach mitologów, aż ja to błazeństwo odkryłem i *Okkopirmusa* na śmietnik wyrzuciłem, gdzie i dla niektórych innych bóstw pruskich jedyne miejsce. Por. moje »*Osteuropäische Götternamen, ein Beitrag zur vergleichenden Mythologie*«. str. 164.

pniotwórstwo słowiańsko-litewskie; niema przyrostka, coby się taksamo nie powtarzał tu i tam, a Germanom był zupełnie obcy, np. patronimik *-aitis*, nasz *-ic* (u Niemców *-ing*!); rzeczowniki tworzy *-ininkas*, nasz *-inik* (*grzesznik*); przymiotniki *-inas*, nasz *-iny* (*krūvinas* = *krwiny*); nomina agentis *-tojis*, nasz *-tai* (*artojis* = *rataj*) i t. d.¹ Odwołanie się do niezaprzeczonej skądinąd powagi Meilleta tu zupełnie chybiło; pozostaje faktem niezbitym, że równie ściśle pokrewieństwo, jak między Bałtami i Słowianami, wśród wszystkich Indoeuropejczyków tylko Indje i Iran wykazały; ubocznym celem mego Słownika Etymologicznego było właśnie dowieść owej bliskości. Autor zapowiedział szczegółowe uzasadnienie swej tezy: poprzestanę narazie na kilku uwagach najpierw co do drugiego działu. Autor nie rozróżnia późnych pożyczek od pokrewieństwa pierwotnego, np. zaraz dwie pierwsze pożyczki: *ainas-ains* i *antars-ander*, nie nie znaczą, bo to wyrazy indoeuropejskie, nie bałto-germańskie (= nasze *in* i *wtóry*), i tak ciągle, np. *tauta* 'lud'. Inne etymologje autora są tylko »dźwiękonaśladowcze«, t. j. przerzucił słowniki, aż trafił na jakies przypadkowo nieco podobne słowo albo na późne pożyczki: *bruke-Brauch* lub *buras-Bauer*; *te-wunas* 'ein fürstlicher Beamte', ależ to ruski *ciwun-tywun*!, nie jakieś bajeczne goc. i anglosask. *tewa* 'Abteilung'; *tulkas* 'interpres' — szwedz. *tolk*, ależ *tolka* i Litwa i Szwedzi od Słowian wzięli, bo Słowianie dostarczali Europie *tołków*, taksamo w krajach alpejskich, jak w Wielkim Nowogrodzie. *Sundarus* jest złożenie z przyimkiem *sun*, *san*, nie germ. *sundro*. Pomija odpowiedniki słowiańskie, np. *gadas* 'Vereinigung', nasza *zgoda*, *valde* 'walten', nasze *włodać*, i t. d. Inne słowa bywają aż nadto podejrzane tak co do brzmienia, jak i znaczenia, np. *bende* 'kat', nie 'Bedrucker', albo *varaunas* 'Krieger'; każdy lit. przymiotnik na *-aunas* to pożyczka z polsk. albo rusk. *-owny* (*warowny*!).

Odmawiając temu spisowi wszelkiego znaczenia (za każdą germ.-bałt. pożyczkę można conajmniej dziesięć słowiano-bałt. przytoczyć), przechodzę do owego »tysiąca« nazw, »pochodzenia (to znaczy pożyczek) germańskiego«. Zgóry taki fakt niemożliwy, bo jeżeli Francuzi np. zdobią się w płaszcz iście królewski imion germańskich, aż do nazw zwierzęcych (np. *Renard* z *Reinharda*), toć od Germanów, jako od panów nad Celtami i Rzymianami, poszły te imiona, ależ na Litwie panowanie germańskie, jeśli było, nie długo świeciło, i gdyby Litwa liczyła około 1000 nazw osobowych germańskich(!), toć i język jej pospolity musiałby obfitować w nierównie większe zasoby germańskie, niż ich

¹ Pomijam inne działy, np. głosownię, bo nie ma tak przekonującej siły dowodowej; słowotwórstwo i składnia zgadzają się również, ale słownik i pniotwórstwo przewyższyły tamte wszystkie najzupełniejszą zgodą, pokrywając się wzajemnie.

ów bardzo apokryficzny spis autorski podał. Litwin nadawał, jak Słowianin i inni Indoeuropejczycy, dziecku imię jako błogosławienie czy paszport na całe życie, albo optymistyczny, życzący mu przez imię sławy, odwagi, bogactw, przyjaciół, siły i t. d., albo eufemistyczny dla ubezpieczenia od uroków (imiona, jak *Niemój*; od roślin: *Chebda*; od zwierząt: *Wilk*, ukrywając dziecko, żeby go nie poznano). Imieniu należała się więc jasność, zrozumiałość, i dlatego się z wiekami coraz odmieniało; imiona litewskie i słowiańskie zgadzają się najściślej co do budowy, różnią się co do brzmienia. Jakimże cudem mógł się Litwin w niezrozumiałe dla niego, więc nic niemówiące germańskie imiona zaopatrywać? Spis sam godny owego, który właśnie jako nieautentyczny zapodejrzeliśmy; autor źródeł nie podaje; co sam sprawdzić mogę, wystarcza mi aż nadto do odsądzenia całości od jakiegokolwiek siły dowodowej. Np. *Witold*, *Witowt* — niem. *Witold*. Autor wie, że się Witoldowi nigdy ani nie śniło *Witoldem* się nazywać; on się nazywał po rusku (Polacy tylko z Rusią litewską byli zażyli, nie z rdzenną Litwą) *Witowt* (po łac. *Vythaudus*, *Vithoudus*); dopiero Polacy to *-towt* ruskie, jak w każdym innym imieniu litewskim (*Gasztold* i t. d.) odmienili w swoje mylne zupełnie *-told*, niby unikając walczenia; *-towt* wydawało się im zbyt chłopskiem, więc je scywilizowali, ugrzeczнили. Jest to imię, jak nasze na *-lud*, i można je przestawić (*Towciwił*); wszystkie imiona lit. na *-kant*, *-mont*, *-gert*, *-gail*, *-but*, *-wid* i t. d. zawierają, jak powinno być, nazwy litewskie majątku, sławy, siły, cierpienia, stałości, boju i t. d. i nadają się, całkiem jak nasze, do przedstawki, a więc *Montwił* i *Wilmont* (u autora dwukrotnie wypisano: »*Welmontaytis*—*Valamund* gepid.« i »*Wilmontaytis*—*Willimund*«), *Ge-dymin* i *Mingede*. Należy więc z owej mniemanej tysiączki zgóry odrzucić dwie trzecie, wszelkie dwupienne imiona, bo są wszystkie rodzime, prastare i tylko dźwiękonaśladowcza, a więc mylna teoria odnajdzie w nich mniemane podobieństwo z germańskimi imionami. Z jednopiennych należy powyrzucać chrześcijańskie jak *Onelis*, *Janel*, *Janat* od *Jana*, *Agotyszki* od *Agaty*, *Jarnold* od *Arnolta*, *Ansuticz* (czy nie od *Hansa*?), *Wesilo* (czy to nie *Wasył*?), *Adowkowicz* (od *Awdoksi*?); inne apokryficzne, np. *Apkewicz*, więc czekać należy na dokładniejszy spis, któryby kontrolować można. Autor twierdzi: »il est remarquable, que les études linguistiques surtout allemandes n'ont pas trouvé d'influences germaniques considérables sur la langue et la culture des peuples baltiques«; przyczyna tego jasna, bo ci badacze (Weber, Bezenberger, Leskien i i.) umieli znakomicie i po litewsku i po niemiecku, i tylko dlatego nie mogli znaleźć, czego wcale nie było; Solmsen zaś nie rozumiał się na rzeczy, czego dowiodły i jego uwagi o mitologii litewskiej, dodane do dzieła Usenera. Autor widocznie nie

znał dzieła R. Trautmanna, *Baltisch-slavisches Wörterbuch*, Getynga 1923, boć nie byłoby jego drugiego spisu i byłby się dowiedział, że dziś przyjmują badacze »eine alte, in den baltischen- und slavischen Sprachen verbreitete Schicht von germanischen Lehnwörtern«, gdyśmy przedtem mylnie przypuszczali, że te słowa (np. *katilas* = *kościel*, *asilas* = *osieł*, *kaupiskan* = *kupczyć* i i.) dostały się Bałtom tylko przez Słowian; dziś obchodzimy się bez takiego pośrednictwa, ale stąd do owych niesłychanych wpływów germańskich na Bałtów jeszcze bardzo daleko.

Bliska i społeczna Ruś uczy nas czegoś przeciwnego. Nad Słowianami z Ilmienia i Dniepru panowali Germanie przez pięć pokoleń i cóż po nich zostało? Kilkanaście słów (niejedno z nich narzeczowe, tylko na północy znane) i trzy imiona, *Igor* (dynastyczne wyłącznie), *Olga* i *Gleb* (te ogólne, ale tylko jako od świętych Pańskich), więc do tysiąca daleko. Z licznych nazw germańskich u Nestora oprócz tych trzech żadna się na Rusi nie powtórzyła, żadnej nie przyjęli Słowianie. Jest ich kilkanaście po nazwach miejscowych, szczególnie na północy Rusi: *Buregi*, *Swinort*, *Redrikowo*, *Bernowo* i t. d., i zebrał je M. Vasmer w berlińskich *Sitzungsberichte*, XXIV (1931): »Wikingerspuren in Russland« (niejedna pozycja zbyt wątpliwa, wycofał ją sam autor, a ja się i na niejedną inną nie zgadzam, ale o to mniejsza, np. na *Veliž*, *Turov*, *Iskorosten*), lecz to nie dowodzi bynajmniej, żeby imię tego Warega, właściciela czy założyciela wsi, obiegało między ludnością słowiańską; nie znaleźć go też nigdy w aktach społecznych czy kronikach nowogrodzkich. Stosunki na Rusi przeczą wprost owej tezie litewsko-germańskiej, która by potwierdzać musiały, gdyby teza była uzasadniona; pozorna »dźwiękonaśladowczość« nie dowodzi niczego.

Zestawienia autorskie coraz mylą, np. »les emprunts et ressemblances de la sphère sociale et militaire méritent une attention particulière: *alas* 'alle', got. *alls*« — niema takiego słowa w żadnym z trzech »bałtyckich« języków, ono chyba zmyślane, znalazłem tylko łotew. przysłówkę *allaž* 'zawsze', pożyczony z liwońskiego czy estońskiego; łotew. »*kilda* 'Streit' — altnord. *hildr* 'Kampf'« — i to bajka, bo to pożyczka z liwońskiego: odsyłam autora do znakomitego słownika Mühlenbacha-Endzelina, gdzie to wszystko znajdzie. Dziś Litwa i Łotwa latają wzajemnie swoje słownictwo; Miežinis np. wstawia do litewskiego słownika słowa łotewskie, np. owo wyżej wspomniane *bende* i i.; słowa znowu, które tylko Brodowski czy Mielcke znają, bywają podejrzane (są między niemi i łacińskie!). Trzeba się więc na rzeczy nieco znać, przerzucanie słowników nie wystarcza; czekamy na udokumentowany materiał autorski; to bowiem, co teraz dał, niewiele dowodzi.

I jedna jeszcze uwaga. Autor prawi: »mes observations doivent initier les futures recherches sur la mythologie, les chants, les mélodies, les institutions judiciaires... ces études contribueront beaucoup à éclaircir les destinées préhistoriques des peuples baltes... ce vocabulaire lithuanien (le vocabulaire le plus élémentaire) est en grande partie rapproché du vocabulaire germanique«. Tu wszystko mylnie: znamy mitologję litewską i z germańskiej niczego się o niej nie dowiemy; dalej miesza autor stale »les parentés primitives« i »les emprunts postérieurs« (np. *bruke*, *buras*, *russis* = *Ross*, *pukis* = *Puck*; *kniebinis* 'Handwerk' nie istnieje, używa się o szczypaniu, gnieceniu i t. d.). Póki nie dostarczy autor dowodów, nie uznajemy żadnych osobliwszych »rapports entre les peuplades germaniques et lithuaniennes«; różnią się nawet bardzo »le vocabulaire le plus élémentaire« litewski i łotewski, ależ i to nie rozstrzyga.

V.

Łudzono się nadzieją, że wobec postępów lingwistyki ustały owe święte dla »etymologów« czasy pamięci jeszcze Wolterowej, kiedyto samogłoski nic, a spółgłoski niewiele znaczyły, kiedy »etymolog« dowodził wszystkiego, co mu się tylko zachciało. I dziś taksamo, jak w XVIII wieku; różnica w tem, że dziś łatwiej i pewniej w etymologu mniemanym pseudologa istotnego odkrywamy i rzemiosło, a raczej partactwo jego uchylamy. Nie ograniczamy się do samych etymo- czyli raczej pseudologii, ale wplatamy tu i łączącą się z nimi rzecz o tradycji, a raczej pseudotradycji, bo ceniąc nadewszystko tradycję historyczną, zakładamy protest przeciw pseudotradycji, roszczącej sobie niezasłużoną powagę. Jak co do etymologii liczymy się z prawdopodobieństwem, tak i co do tradycji nie myślimy nigdy kapitulować ze zdrowego rozsądku przed podaniem, które nam nie imponuje tylko dlatego, że dawne; pytamy stale, czy i mądre?

Kto nazwę Rusi trafnie wyłożył, zdobył klucze do rozwiązania pierwotnych jej dziejów. Nie myślę omawiać hipotez o niej, normańskiej, słowiańskiej, litewskiej czy fińskiej; wspomnę o najnowszej bałamutni Pawła Smirnowa p. t. *Wołżkij szlach i starodawni Rusy*, narysy z *ruskoi istorii VI—IX ww.*, Kijów 1928 (nr 75 *Zbirnyka histor.-filolog. oddziału Akademji N.*), str. 228. Korzystając z prac Szęlągowskiego (*Najstarsze drogi z Polski na Wschód*, 1909) i Arnego (*La Suède et l'Orient*, 1914), podniósł Smirnow, że droga Wołgą była nierównie dawniejsza i ważniejsza, niż droga Dnieprową, przeceniana jeszcze przez Niederlego, że badania archeologiczne wykazały istnienie faktoryj-kolonij normańskich w międzyrzeczu Oki i Wołgi. Na tej podstawie wywiódł Smirnow fantazje o »ruskim kaganacie«

między Oką i Wołgą, podbijającym Słowian i Finów, a ulegającym w pierwszej połowie IX wieku nawale Węgrów, którzy w swej wędrówce na południe »kaganat ruski« około r. 830 rozgromili i pobitych Normanów-Rusów po całym wschodzie rozprószyli. Z mniemanego wielkiego »kaganatu«, o którym niby pierwotne źródła arabskie (z IX wieku) rozprawiają, ocalały po odpłynięciu nawaly węgierskiej trzy drobne państewka, wymienione przez nieco późniejsze źródła arabskie (mniemanej »trzeciej tradycji«); zbiegowie ruscy znad Oki wzmocnili i żywił ruski nad Dnieprem. Wywody swoje uzasadnił Smirnow zmyśleniami późnych źródeł ruskich (chronografów) z ich Gostomysłem nowogrodzkiem(!), chaotycznymi wzmiankami kronik węgierskich, niemożliwymi etymologjami, np. imię watażki ruskiego *Brawlina*, który Suroż i grób św. Stefana napadł, utożsamił z jakąś problematyczną nazwą szczepu *Beraws* u Idriziego, bo *Brawlin* albo *Berawlin* to 'kniaź Berawów' (str. 182). Nazwa Rusi wyprzedza o wiele pierwszą o niej wzmiankę u Nestora i należy ją wedle Smirnowa wywodzić od Wołgi. Wołga jest jedyną niemal wielką rzeką, znaną pod różnemi nazwami; jedną z nich jest *Rha* Ptolomeuszowe, pierwotne *Rasa*, mityczna rzeka indoeuropejska, u Greków *Rhōs*, a to jest = *Ruś*. »Po wyczerpującej krytyce F. J. Knauera (znanego bałamuta kijowskiego) byłoby lepiej raz na zawsze zrzec się myśli wywodzić nazwę *ros-rus* z fińskiego *ruotsi*, co niby powstało ze skandynawskiego *rodskarlar*« (str. 8, nota). Nie wchodzę w pytanie, czy nazwa Wołgi *Rha-Rhōs* indoeuropejska? w ustach Słowian brzmiałaby *Ras* (*Ras*?). Arabska nazwa Donu czy Wołgi, *Rus*, nie poszła z *Ras-Ras*, lecz od *Rusów* jako ich rzeka, *ruska*, a nazwa mniemana Wołgi, *Rhos*, nie ma podstawy; późne źródło greckie wymienia jakąś rzekę *Rhos*, wpadającą do morza Kaspijskiego. Nazwa *Rusi* wywodzi się od nazwy *ruotsi*, jaką Finowie Szwedom nadali, bo imiona samej dynastji ruskiej i jej drużyny, imiona progów Dnieprowych wyłącznie szwedzkie. Jeszcze Thomsen nie rozwiązał niejednego pytania co do tych progów, jakie Porfirogeneta we dwu językach, w ruskim i słowiańskim, ponazywał: dziś dzięki pracy prof. Sahlgrēna (*Zeitschrift Vasmera* VIII 309 i nn.) wszystko z szwedzkiego trafnie wytłumaczono. Świetny to triumf etymologii, bo wiadomości historyczne i podaniowe można naciągać i osłabiać, językowe nie tak łatwo. Jak tłumaczyć fińskie *ruotsi*, w to nie wchodzimy. Szwedzi najpierw panowie Finów, później i Słowian, którzy ich pod fińską nazwą poznali: oto przebieg początkowych dziejów Europy wschodniej, utrwalaony przez etymologję przeciw wszelkim niepowołanym zakusom.

Spowodu tej samej Rusi wypowiedzianoż u nas niedawno, na podstawie przypadkowego zbliżenia nazwy Polan nad Dnieprem i nad

Wartą, a ludzającego podobieństwa innych nazw, miejscowych i osobowych, domysły o dziejach polskich, a raczej polsko-ruskich IX wieku, o wędrówkach i ucieczkach książąt wszelakich fantazje, oparte głównie o nazwy, jak *Rusinewo*, *Rusk* i t. p., jakbyśmy nie mieli przymiotnika *rusy*, od którego np. *Rusota* (jak *Błogota* od *błogi*), albo jakby nie było nazw jeńców z Rusi, skąd *Rusin* poszedł.

Fantazje te spłodził dr Kaz. Krotoski, »Echa historyczne w podaniu o Popielu i Piaście« (Kwartalnik Historyczny XXXIX, 1925, str. 33—69), powtarzając swoje wywody z Przeglądu Powszechnego p. t. »O zawiązkach państwa polskiego i skąd pochodzą nazwy Polan i Polski«. Wmówił w siebie, że nie było pól nad Wartą, bagnistą i lesistą, że były tylko nad Dnieprem, więc od Dniepru przyszedli tamtejsi Polanie chrześcijanie, uchodząc przed Olegiem, mordercą ich książąt, poganinem, pod kierownictwem Rusi-Waregów; ale cóż Polan obchodziło, że się jeden Rusin z drugim, Oleg z Askoldem, rozprawili. Wplótł dalej w tę bajkę Popiela i myszy: *Popiel* (nazwisko, po całej Słowiańszczyźnie krążące, jest na Rugji, jest u Czechów) to tłumaczenie *Askolda* od nord. *aski* 'popiołu', a *myszki* podania urosły ze źle zrozumianych *miszków*-niedźwiadków w rodzie piasta Siemowita, i t. d. Na potwierdzenie tych mżonek wynalazł moc nazw ruskich nad Wartą: *Pobiedziska*, *Popowy*, *Cerekwice* to wszystko są u niego nazwy ruskie, co śmiechu godne, boć to nazwy taksamo czeskie, nadłabskie i t. d., jak polskie czy ruskie, i dowodzą tylko umyślnego ignorowania przez autora najprostszyc faktów.

Podanie Nestorowe samo o początkach władzy państwowej pełne przeciwnieństw; wedle niego jednego roku wyrzucają Finowie i Słowianie swoich panów — Ruś, a za parę lat udają się do tej samej Rusi z prośbą, aby nimi władała. O tę sprzeczność zaczepiali właśnie antynormaniści. Smirnow ją niby usunął, bo wedle niego z rozbitego przez Węgrów kaganatu ruskiego nad Oką uciekała Ruś na wsze strony (do Suroża i Amastrydy!); wielu wracało do rodzimej Skandynawji i do tychto emigrantów zwrócili się Finowie i Słowianie z prośbą o powrót do kraju i rządów — więc wypędzili »Rusów« Węgrzy, nie Finowie-Słowianie, i wszelka sprzeczność ustaje. Nie koniec na tem: sam tekst Nestorowy o owem poselstwie do Rusi zamorskiej Smirnow najosobliwiej wytłumaczył. Nestor bowiem opowiada, jak Waregi nałożyli daniny na Czud', Słowien, Meś, Weś i Krywiczów; ci ich wygnali za morze, ale dla nieładu własnego sami poszli za morze »do Waregów, do Rusi, bo ci Waredzy zwali się Ruś (jak inni Waredzy inaczej i t. d.); rzekli Rusi Czud', Słowienie i Krywicze i Weś« i t. d.; wedle tekstu Wawrzyńcowego natomiast daje Hipacki błędnie: »rzekli Ruś Czud', Słowienie, Krywicze«, a więc Ruś rzekła Rusi! Nikt też,

nawet Szachmatow nie uwzględniał tej jawnej pomyłki, aż Istrin, a za nim Smirnow jej się uchwycił, wspierając swój zmyślony kaganat ruski omyłką Hipacką. Dalsze argumenty Smirnowa równej wartości, np. trzech Waredzy, Ruryk i dwaj bracia, odpowiadają znakomicie owym trzem państewkom, znanym nam z trzeciej tradycji arabskiej na miejscu dawnego kaganatu; nazwy ich może i słowiańskie: »*Rjurek* (*Rerich*, w mowie czeskiej 'sokół')« (str. 157; niby 'raróg'!). Owe państewka, *Kujaba*, *Slavia*, *Artania*, które według Niederlego i i. są *Kijowem*, *Nowogrodem W.* i ? (*Rjazań* Niederle IV 145; *Tmutorakań* inni), umiejscowił Smirnow (str. 201 i nn.), wyliczywszy wszystkie ich odmianki (str. 192), wykazawszy niemożliwość powyższej lokalizacji, u ujścia Oki do Wołgi, koło Niżniego Nowogrodu (*Kokijana-Kujaba*), nad Klazmą albo nad Oką (*Slavia*), a między temi dwiema dzielnicami trzecia, *Arta* (*Arza*), może dzisiejszy *Arzamas*. Dawna nazwa Kijowa była rodzaju żeńskiego, bo Oleg nazwał go matką, nie ojcem grodów ruskich; nową nazwę przynieśli znad Wołgi (Oki) przesiedleńcy z kaganatu ruskiego. Wojuje dalej Smirnow sagami nordzkiemi i zapomniawszy o Bolesławie polskim, odróżnia »słowiańskiego« Burisława z Gardariku od nordyjskiego króla Dagstiga w »Rizalandzie«, powołując się na »Wielką Szwecję« sag owych. Nie krzywdzę więc Smirnowa, usuwając jego wymysły jako bezpodstawne.

Przesady chwytają się dźwięków; nazwa *Trieru* przypomina *trzy góry*, co wystarcza, by ją uznać za słowiańską i Słowian tam umieszczać; odwrotnie, nie uznaje się słowiańskiego początku nazwy *Niemców* 'niezrozumiałych' i upiera się przeciw językowemu niezbitemu świadectwu przy wywodzie jej z celtyckich (nie germańskich!) *Nemetów* (a gdzież się oni stykali ze Słowianami? na Śląsku?); wracamy do pseudotradycji.

Co Nestor czy Koźma, Wincenty czy Długosz zmyślili, kładzie się na wagę złota; z jakim skutkiem, oto parę znanych dobrze przykładów. Rozwaga przestrzegałaby, że nie mogli Polacy w XV wieku cośkolwiek wiedzieć o pogaństwie swoim z X w., tem bardziej, że właśnie Polacy pozbyli się doszczętnie wszelkiej tradycji pogańskiej, z której nieco więcej ocalało na Rusi, Bałkanie, wśród Czechów nawet. Więc katalog Długoszowy bóstw pogańskich polskich był mistyfikacją jawną i chodziło tylko o pytanie, skąd do niej Długosz materiału zaczerpnął. Wykazałem źródła pisane z XV wieku, z których się Długosz o *Jeszy* i spółce dowiedział; mimo to starają się dziś jeszcze i Niederle i filologowie ocalić coś z tej mistyfikacji; prawda, że *Jeszy* już się wstydzą, ale *Nyja* jeszcze majaczy, por. *Slavia Occidentalis* V (1926) 372—419, gdzie sam tytuł mylny, bo żadnych »Bóstw lechickich« na świecie nigdy nie było; były polskie, pomorskie i t. d.,

wszędzie odmienne, przynajmniej co do nazwy. Jak Długosz tę nazwę czytał, obojętne; Parkosz odczytał ją *Niją*; na tym mniemanym »bogu śmierci« budują i łączą z *nowiem* (księżycowym), chociaż języki słowiańskie do *nycia* tylko *naw*, nie *nov*, znają. Nawet historycy, którzy te baśni Długoszowe stanowczo odrzucili, zawsze jeszcze o Gnieźnie, jako o centrum pogaństwa polskiego prawią, ależ i Wrocław albo Kraków były niemi. Długosz stałym trybem swoim późne stosunki chrześcijańskie (Gniezno jako metropolia) w czasy przedchrześcijańskie przerzucił; grób św. Wojciecha i kolizja z biskupem poznańskim uczyniły Gniezno (którego imię najjaśniejsze w świecie) metropolą, nie kult mniemany pogański.

Powagą »tradycji« otaczamy niewczesne wymysły, np. tak zwanego »geografa bawarskiego«, który w X czy XI wieku wyliczył szczepy słowiańskie powyżej i poniżej Dunaju. Najpierw wymienił powyżej Dunaju 13 nazw, znanych dobrze ze źródeł wyłącznie niemieckich, nie z ust słowiańskich, przyczem grubo się potknął, bo z jednych Morawian urobił dwojakich, zwiedziony odmienną w zabytkach formą¹; z własnego domysłu pododawał ilość grodów najdowolniejszą. Po tych 13-u nazwach wyliczył za Dunajem cały szereg jakichś potężnych szczepów słowiańskich, o których nikt nigdy nic nie słyszał. Dzięki rocznikom niemieckim, Porfirogenecie i Nestorowi znamy dokładnie liczbę i siedzibę wszystkich Słowian w IX i X wieku i wiemy, że niema miejsca dla tych wszystkich olbrzymich *Chozirozi* (i cztery inne śmiechu godne nazwy na *-rozi*!!), *Eptaradici*, *Nerivani*, *Zerivani* (odmianka z *Zvireani*?), *Miloxi*, *Phesnuzi*. Mimo to dziś jeszcze szukają historycy jakichś zakątków w słowiańskiej Europie, gdzieby te bajki poumieszczać, lecz każdy dochodzi do odmiennych wyników, których dlatego zbijać nie trzeba, bo się same nawzajem znoszą. Kto i poco te nazwy i liczby zmyślił, to obojętne. Jakiś uniewinnieniem może być fakt, że anonim powsadzał w swój urojony spis kilka istotnych nazw miejscowych albo szczepowych, np. *Stadici*, *Zitici*, *Busani*, *Znetalici* (*Netalici*?). W trzecim ustępie zszedł z księżycy znowu na ziemię i wymienił kilkanaście nazw istotnych, dobrze nam znanych, przeplatając

¹ Ten skandal (po Czechach następuje: *Marharii* habent civitates XI; dalej Bułgarzy; po nich: Est populus, quem vocant *Mershanos*, ipsi habent civitates XXX) próbowano usunąć, podstawiając na drugim miejscu serbsko-bułgarską *Morawę*. Wedle Niederlego (III 211) pierwsza nazwa dotyczyłaby Morawian w ściślejszem znaczeniu słowa, a druga w szerszem, t. j. »Wielka Morawja Świętopelkowa z Panonją«, ależ nie znają żadnej Wielkiej Morawji źródła niemieckie, z których »geograf« na tem miejscu czerpał; czytamy w nich: *Maroaro*, *Marvani*, *Maraha*, *Marahenses*, później przeważają formy *Maravi*, *Marevini*, *Maravenses*; są i *Mercharii*. Badacze zlekceważyli to przedwstępne ostrzeżenie, jaką należy przypisywać wartość zapisce, i brali całą na serjo!

je kilkomu znowu zupełnie zagadkowemi, np. *Wizunbeire*, *Forsderen liudi*, *Fresiti*, *Besunzane*, *Lupiglaa*, *Fraganeo*, nad któremi historycy taksamo głowę daremnie łamią, jak poprzednio nad *Willerozi* i spółką. I na takiejto podstawie buduje się dalej, np. *Prissani* i *Velunzani* mają być *Pyrzyczanami* i *Wołyńczanami* (na Pomorzu), co niemożliwe, bo od nazw na *-ici* nie urabiano nigdy dalszej na *-ianie* (*Pyrzycy* zostałyby i jako nazwa szczepowa, o której nikt zresztą nie słyszał; to nazwa grodu i nic więcej), a cz w nazwie **Wołyńczan* (zamiast *Wołyńian*) zawdzięczamy wymysłowi Janka z Czarnkowa, który swoim trybem zamiast *Wołynia* zmyślił *Welunecz*.

Dalszego przykładu ubóstwiania litery dostarcza Gall. Dwukrotnie wymienił *Selencia* czy *Seleucia* obok Pomorza i Prus, i nikt o tem dotąd nie wątpił, nawet Niederle nie, że to zepsuta *Leuticia*, skoro na obu miejscach Pomorze środek zajęło, a *Leutici* byli istotnie zakłętymi wrogami chrześcijaństwa i Polski, o czem Gall wyraźnie świadczy. Skąd fałszywa pisownia *Seleucia*? trudnoż nam odpowiadać za wszelkie średniowieczne bzdury; może to błąd kopisty? może jakaś niedorzeczna kombinacja Galla samego? Otóż hołdując wątpliwej literze *n*, odnaleziono w *Seleucji*¹ szczep jaćwieski *Zlinców*, nie zważając na geografję, któraby dopiero po Pomorzu Prusów i Zlinców razem osadzała. Gall nigdy dalej o Lucicach nie pisał, bo jego bohatera tylko Pomorze kusiło, ależ około r. 1113 było to jeszcze groźne sąsiedztwo i mógł w Lutycji i Chrobry wojować i kościoły stawiać (Gall, str. 11), czego śród Zlinców pewnieby nie robił; więc kierując się geografją i rozważą, nie literą, jako naturalnych sąsiadów Polski wymieniamy Luciców, Pomorzan i Prusów.

Novotný i inni Czesi (ale już bynajmniej nowszyszy, np. Škul-téty nie) wierzą taksamo jeszcze w Kroka (!) i córki-wiedźmy, chociaż Koźma sam zdradził naiwnie, skąd Kroka, Lubuszę i spółkę wydobyl, jak Nestor Kija i towarzyszy z podobnego źródła sfabrykował. Nie chcemy wspominać o baśniach wszelakich spowodu Cyryla i Metodogo, chociaż i najnowsi badacze, np. Dvorník albo H. v. Schubert, powtarzają z uporem godnym lepszej sprawy nonsens o królu węgierskim, bawiącym w r. 883 pod Wiedniem, a interesującym się Metodym (!), gdy tu mowa o *Kralu*, t. j. cesarzu niemieckim, który w r. 883 był istotnie pod Wiedniem i miał wszelkie powody, aby się Metodym interesować.

Nierównie trudniejsza sprawa, gdzie błąd nie tak widoczny. Przykładu dostarczają Widukinda *Licicavici* i rozprawa o nich dra Wida-

¹ Eug. Kucharski, Co oznacza nazwa *Selencia* i t. d., Kwartalnik Histor. XL 145—50.

jewicza (Slavia Occ. VI 85—179 i X 13—117). Widukind nie przytaczał nazwiska Polski, lecz wymienił Mieszkę: (Wichman w r. 863) »Misacam regem, cuius potestatis erant Sclavi, qui dicuntur Licicavici, duabus vicibus superavit«; Thietmar, który Widukinda miał w ręce, jakby tej informacji (i słusznie, jak zobaczymy) nie dowierzał, wyraził się ogólnikowo: (Gero w r. 863) »Miseconem cum sibi subiectis imperiali subdidit dicioni«, a pod r. 872: »Miseconem imperatori fidelem tributumque usque in Vurta fluvium solventem« etc. Wpierw winniśmy kilka słów Abrahamowi Jakóbowicowi, na którego pomyłonym tekście oparł dr Widajewicz wnioski o tem, jakoto Wołynianie należeli do państwa Mieszki, wskutek kłeski tegoż w 963 r. od niego odpadli i t. d. W Slavia Occ. (X 25) wymagał naukowego wydania tekstu Abrahamowego, którego niema. Posiadamy jedynie tłumaczenie dzięki arabiście kilońskiemu (Georg Jacob, Arabische Berichte von Gesandten an germanische Fürstenhöfe aus dem 9. und 10. Jahrhundert i t. d., Berlin i Lipsk 1927); przytoczyłem to wydanie w »Kulturze« (I 210—1), powtarzając ustęp o Mieszce. Ustęp o Wołynianach brzmi wedle poprawnego tekstu (Jacob korzystał z trzeciego rękopisu, którego Westberg jeszcze nie znał):

»Na zachód od tego miasta kobiet (o którym cesarz Oton żydowi opowiadał, nb. wedle Justyna!), żyje szczep słowiański, który się nazywa lud Ūbāba (»prawdopodobnie należy czytać Ūnāna«); mieszka w okolicach moczarowych, od kraju Mescheqko ku północnemu zachodowi. Mają wielki gród nad oceanem, który ma bram dwanaście i przystań, a zużywają na nią rzędy bierwion. Oni wojują z Mescheqko i siła ich wojenna potężna. Nie mają żadnego króla i nie dadzą się od nikogo rządzić, lecz ich najstarsi dzierżą między nimi władzę«¹.

¹) G. Jacob, str. 14. W dalszym ciągu przetłumaczył Jacob na nowo ustępy z arabskiej kosmografii Quazwīnī z XIII wieku, polegające na utraconem dziele araba Udhrī, czerpiącego z relacji posła Ibrahima Tartuschī (t. j. z Tolozy), który równocześnie z żydem Jakóbowicem w r. 973 był na dworze Otona; ich relacje zgadzają się nieraz dosłownie. Ponieważ u nas wydanie Jacoba nieznane, powtarzam drugi ustęp o Mieszce (str. 22 i 23) w skróceniu: »Mescheqko jest wielkie miasto w kraju Słowian na brzegu morskim w gąszczy (albo: w moczarach), przez które wojska nie zdołają się przedrzeć. Ich król nazywa się Mescheqko; miasto nazwane wedle niego; miasto to bogate we zboże, miód, mięso i ryby. Król jego ma wojsko z piechoty, bo konie w ich kraju chodzić nie mogą. W swoim królestwie wybiera podatki, z których jego wojskom miesięcznie utrzymanie wypłacają; w razie potrzeby daje im i konie, siodła, uzdy, broń i wszystko, czego im potrzeba. Kto się narodzi, temu wypłaca król utrzymanie, czy chłopię, czy dziewczę. Gdy dojrzeje (następuje opis wyposażenia taki sam, jak u Jakóbowica, ale bez owej sprzeczności, bo tu król bierze od ojca młodzieńca posag dla ojca dziewczyny i tym tego bogaci, tamtego uboży; małżeństwo kojarzy król, nie wolny

Abraham Jakóbowic bawił w Niemczech w marcu i kwietniu 973 r. (nie w lecie 965 r., bo słyszał tokowanie głuszca), w Merseburgu (nie w Magdeburgu, jak Westberg »poprawiał«), gdzie Oton przez cały kwiecień r. 973 przebywał; o walkach Mieszki z Wichmanem i Wołynianami opowiadał Widukind pod r. 967, co się z relacją żyda (hiszpańskiego? raczej afrykańskiego) zupełnie zgadza. Wracamy do *Licikawiców*.

Jak wiadomo, nigdy więcej podobnej nazwy nie powtórzono, więc starano się odgadnąć, z jakiejto ona zepsuta? Odnoszono ją do *Łęczycan*, ja do jakichś *Lestkowiców* (w naiwnej wierze w Lestka, wnuka niby Piastowego!) i t. d. Dr Widajewicz odszukał ją »w widłach dolnej Odry i dolnej Warty« (po jej prawym brzegu): to szczep pomorski z głównym grodem szczepowym Cedyną; »Pomorzanie przedstawiali obraz zupełnego rozproszkowania na drobne szczepy, nieznane przeważnie nawet z imienia; otóż jednym z takich ludków byli także Licikawicy« (Slavia Occ. VI 157). *Cedyna* ma być *Zehden* w Nowej Marchji, bo jakieś *Cidini* wymienił pod r. 972 Thietmar przy opisie starcia margrabiego Hodona z Mieszką, które go osobiście bardzo obchodziło (spowodu ojca własnego!), ale nie dał bliższego określenia; nazw podobnych jest więcej. Nie nazywało się *Cedyna*, lecz np. *Sitnem* (od *sitasitowia*) lub podobnie; *Cidini* może też być bylejakie *Ziethen*, których dosyć na zachodzie od Odry, bo Hodo Odry nie przekraczał, coby Thietmar był wymienił, bardzo tem *Cidini*, jak wiemy, zainteresowany. Dr Widajewicz powołał kilka podobnych do *Licicawici* nazw pomorskich, a głównie *Leckowy* młyn niedaleko owego *Zehden*; nazwę tę piszą i inaczej, z *a*, nie z *ei*, ależ samo to przypuszczenie, żeby nazwa nigdy zresztą prócz r. 963 niewymienionego szczepu powtórzyła się po licznych wiekach w jakiejś nazwie młyna czy jakiejś wioski (o wiele podobniejsze, np. *Leitzkau*, są w Niemczech), nie wytrzymuje krytyki; *Licikawicy* nie mogą od jakiegoś bajecznego *Licika* być nazwani, bo to się sprzeciwia najprostszemu zasadom gramatycznemu, które podobnego *-awici* nigdyby nie uznały.

Umiejscowiania, aby to mimochodem zapisać, bywają nieraz nadto wątpliwe. Widukind np. wymienił zdobyty przez Słowian gród niemiecki jakichś *Cocarezmów*, ale wydawca (Kehr) nie pokusił się o jego oznaczenie (»jest kilka podobnego brzmienia«). U Thietmara, wyliczającego nierównie więcej miejscowości, szczególnie słowiańskich, wątpliwości też nierównie więcej; trzy razy np. opowiadał o *Sciciani* (a może i *Ciani* po raz czwarty); utożsamiają to z *Seitschen*, z *Zützen* (na za-

wybór; król też ponosi koszty wesela); on jest ku swoim poddanym jakby ojciec troskliwy. W przeciwieństwie do wszystkich Turków są oni bardzo zazdrośni o swoje żony«.

chód od Lübben) lub z Zinnitz; »urbs magna Businc« nie ma być ani *Budziszynem* ani *Beuthen* ani *Bunzlau* (!), ani *Posnitz* koło Jägerndorf, lecz wedle jednych *Biesnitz* koło Gorzelca (a to ma być i *Besuncane* geografa bawarskiego, co już Szafarzyk zestawiał z *Businc*, Zakrzewski z śląskim *Bieżuniem*), a wedle drugich ni mniej ni więcej tylko *Bisenz* na Morawach albo *Pezinek* (Bösing) na Słowaczyźnie — to chyba rekord myłek. Widukind nie wymienił żadnej miejscowości przy opisie zająć z r. 963 i 967; dopiero Thietmar w zupełnie innym związku w r. 972 o jakimś *Cidini* pisał, ale Widajewicz wszędzie tę *Cedyńę* wstawił, bo uważa ją za »podstawę operacyjną Mieszki w walkach z Pomorzanami... warownia cedyńska niezwykle cenny punkt oparcia« (VI 140). Wystarczy temu dowolnemu utożsamianiu rozmaitych nieznanych zgola miejscowości głośno zaprzeczyć, skoro źródło nie o tem nie mówi, gdzie to się Mieszka z Wichmanem i Lucicami w r. 963 i 967 rozprawiał. *Licicavici* to może pomyłone *Liutici*, bo Widukind nazwy tej, wtedy już powszechnej, ani razu nie użył; raz wspomniał, wyliczając szczepy słowiańskie, podbite przez Henryka I, wśród dziwacznej mieszaniny ich nazw, dawną, w X wieku już przestarzałą *Welti*. Granic językowych między Polakami a Lucicami nie było; Lubuszanie byli prawdopodobnie już Lucicami, Mieszka nad nimi panował, ale jako Lucicy należeliby do sfery niemieckich roszczeń, i dlatego winien był płacić Mieszka dań cesarską od swoich Luciców-Lubuszan między Odrą a Wartą, »usque ad Varta« (mowa naturalnie o dolnym jej biegu). Skoro nikt i nie *Licicavici* nie potwierdza, a obracamy się na ziemi dosyć znanej, więc można z dwojga złego obrać mniejsze i *Luciców* znanych za nieznanymi *Licikawiców* wstawić, tem bardziej, że Mieszka walczył nie tylko z Wołynianami w r. 967, a w r. 963 zdaje się nawet z Redarami, ale chyba i z bardziej południowymi, a bezpośrednio z Polską graniczącymi Lucicami-Lubuszanami, może i z innymi drobnymi szczepami lucickimi, np. Selpuli.

Dokument biskupstwa praskiego z r. 1086 nadał mu niesłychane rozmiary, nie tylko Śląsk, ale i Małopolskę z Krakowem aż po Bug i Styr. Zamiast to usunąć jako prosty wymysł, którym chciało się usadzić niebываłe roszczenia praskie, wyszukiwał Zakrzewski dla Krakowa i Styru w pobliskich Węgrzech odpowiednie nazwy — tylko dla Bugu nie znalazł żadnej (Kwartalnik Historyczny XXX, 1916, co powtórzył w Księdze pamiątkowej dla prof. Bidlo, Sborník i t. d., Praga 1928, str. 194—208). Ale jakżeż pogodzić dziury i potoczki węgierskie z »Graccouua civitas... cum omnibus regionibus ad praedictam urbem pertinentibus, quae Graccoua est«, albo z »inde ad orientem fluvios habet terminos, Bug scilicet et Ztir«. Lecz również nie zgodzimy się na pomysł, jakoby Bug i t. d. oznaczały rozmiary

pierwotne »Wielkiej« Morawy, której dziedzictwo niby Praga wznawiała; żeby się »sezonowe« państwo Świętopełkowe kiedykolwiek na dalszy wschód rozciągało, na to niema najmniejszego dowodu. Skąd ktoś w Pradze około r. 1086 o Bugu i Styrze usłyszał, pozostaje taką samą zagadką, jak ta, skąd »geograf bawarski« o wszelkich dziurach śląsko-łużyckich się wywiedziało.

W opisie Jakóbowica z r. 973 jest we wszystkich trzech wzmiankach mowa o jednym, polskim Krakowie; temu przeczył Zakrzewski, chcąc ocalić polską przynależność Krakowa, ależ z pierwszej wzmianki Jakóbowica (»Bolesław, król Pragi, Czech i Krakowa«) niewiele wynika; żyd słyszał o handlu między Pragę a Krakowem i Kraków Pradze przyłączył: czyż należy brać go zawsze dosłownie? Cóż będzie w takim razie z miastem Amazonek, albo z hemoroidami Słowian, albo z ich wysypką, spowodowaną spożywaniem kurcząt? Więc jak cenne są sprawozdania arabskie, tak trudno na nich, szczególnie co do nazw, polegać, i nie myślę odnachodzić już u Masudiego (zmarłego w r. 955) nazwy Kaszubów (*Hschâbin!*) ani Transylwanji (!) u Jakóbowica (raczej to już *Tiwercy*, bo obok *Anglij* wymienieni, jeśli ci istotnie *Agli* = *Uglicy*²⁾; Jacob łączy z tą nazwą Quazwiniego *'Utrschliia* (czytałby zamiast tego *Ultraschilbana!*); o ich sądach bożych ciekawe rzeczy Udhrî (za Tortozańczykiem chyba?) opowiedział. Jaką cenę miewają wiadomości arabskie, jak trudno z niemi dojść do ładu, dowiedzie chyba owa nazwa *Awbaba* albo *Azzan* dla grodu Meklemburga, z której koniecznie nieznany nikomu *Welegrađ* wyciskają, albo taka wiadomość Jakóbowica: »w czasach dawniejszych byli (Słowianie) zjednoczeni przez jednego króla, którego zwali *Mâchâ*; ten pochodził od szczepu, który się zwał *Welînbâbâ*, i ten szczep był u nich w poważaniu; potem powstała wśród nich niezgoda i ich zespół rozpadł się; ich szczepy poczyniły stronnictwa i w każdym ze szczepów przyszedł król do władzy«. Zamiast tę bajkę odrzucić, odnachodzono w *Mâchâ* osobistość historyczną, a *Welînbâbâ*, (»punkty, których się często wcale nie kładzie, można odmienić i zamiast *b* czytać *j* albo *n*«, Jacob), uznano za Bogu ducha winnych *Wołynian*!! U Masudiego podobnie (czy nie był wyłącznem źródłem dla Jakóbowica czy dla Al Bekrî?): król *Mâdżak*, a szczep *Vlînána*; inni wszyscy im podlegali; »potem następuje szczep *Astabrâna*, jego władzca teraz *Saklaich*, a dalej szczep *Dûlâba* z władzcą *Vândžsláva*«. Niederle (IV 173) utożsamia *Mâdżaka* z wymienionym u Greków pod r. 593 nad dolnym Dunajem Μουσώκος, Marquart widział w nim *Mezamira* z r. 560; jakim cudem książątko Antów nad-dunajskich mogło wyawansować na wszechwładztwo Słowian, tego nie objaśnili. Gadanina perska o *Saklabach*, którą Smirnow (por. wyżej) na czoło całej tradycji wschodniej kładzie, o *Saklabie* (Słowianinie), wy-

chowany mlekem suki, wyszła z podobieństwa przypadkowego obu nazw w perskiem.

Podobnie nieogłędnie obchodzą się z tradycją ustną np. na Rusi, gdzie w licznych bylinach, rozrabiających wszelakie tematy beletrystyczne w formie epiki ludowej, nawiązującej do starego Kijowa, do Włodzimierza, jego »Eupraksji« i ich dworu, badacze, gdy mitologiczne objaśnienia zawiodły, nagwałt historycznych dobierali i w nowelach o treści międzynarodowej koniecznie odgłosy zdarzeń historycznych ruskich odnawiali, nawet Nestora niemi uzupełniali, np. wuja Włodzimierzowego w Dobryni bylin odgadli — tylko niestety dla głównego tych bylin bohatera, dla Ilji Muromca, prototypu ani w historii, ani wśród ziomków nie odnaleźli. Przeciw temu zaprotestowałem w »Historji literatury rosyjskiej« I, lecz przybyło od tego czasu kilka przyczynków podobnych; o jednym z nich wspomnę, bo dotyczy osobistości, co zaciążyła nad znacznem obniżeniem powagi Krzywoustego po r. 1130: Borys, syn Kolomana węgierskiego i drugiej jego żony, Chemki (Eufemji) Monomachówny, urodzony jednak nie na Węgrzech, lecz w Kijowie, dokąd Chemka, czy wygnana przez męża po sędzie dworskim(?), czy sama, zbiegła brzemienna po kilku miesiącach pożycia z nadto niesympatycznym Kolomanem. Gdy syn Kolomana z pierwszej żony, król Stefan, w r. 1131 umarł, nie uznała większość Węgrów praw Borysa, zrodzonego i wychowanego na Rusi, i Bela Ślepy zasiadł na tronie; pokrzywdzony Borys, przebywający na dworze carogrodzkim, zgłosił się ze swojemi prawami, poparty przez niektórych Węgrów, a głównie przez Krzywoustego, nieufnie patrzącego na Belę dla jego czeskich i niemieckich związków; ale podwójne (a może i potrójne) najście Krzywoustego na Węgry skończyło się porażką i przyczyniło znacznie do stawienia się jego przed cesarzem w Merseburgu i do uznania władzy tegoż zwierzchniczej. Stronnicy Beli zarzucili wobec Polaków i Rusi Borysowi, jakoby nie był synem Kolomanowym, lecz płodem cudzołóstwa, co zdaje się było prostą potwarzą; ten zarzut podchwycili niby i na Rusi przeciwnicy Monomachowiców i oskarżali Eufemję o złamanie wiary małżeńskiej (i siostra Monomacha doznała podobnej niefortuny jako żona Henryka IV!), i rozeszła się po Rusi powieść o synu królewskim, dowiadującym się wkońcu od matki własnej, że nie jest synem królewskim, lecz — Ilji Muromca, bo wpleciono ten motyw węgierski w nowelę międzynarodową o pojedynku ojca (Ilji) z synem, nazwanym nawet Borysem w kilku warjantach owej byliny.

Motyw więc walki ojca z synem (por. walkę Hildebranda i Hadubrandy sagi niemieckiej) miałby na Rusi nabyć szczegółów historycznych z dziejów walki nieszczęsnego Borysa o tron ojcowski (!!); w bylinie o bitwie kamskiej wymieniono niby tego Borysa i Samsona Ko-

ływanowicza, niby owego historycznego Samsona, zwolennika Borysowego, który w przeddzień bitwy wpadł do namiotu Beli, nazwał go psem i uszedł; *Koływanowicz* (obojętne imię bylinne) ma być zepsute z *Kotomanowicza*, epitetu przeniesionego z Borysa na Samsona! I na takichto obłądnych domysłach oparł Laszczenko (a za nim Rozanow w *Izwestijach Akad. Nauk petersburskiej* z r. 1930, nr 9, str. 598) wniosek o historycznych szczegółach-nawarstwieniach w baśni międzynarodowej; godne to zupełnie domysłów o Tynicu i Wiślicy w baśni Waltarjuszowej, zlepku dwu międzynarodowych tematów, z tą różnicą, że nasza baśń historyczna Tyniec i Wiślicę istotnie wymieniła, gdy w bylinie Borys i Samson tylko przypadkiem nazwy osób historycznych przypominają; niewiedomo tylko, skąd Janko z Czarnkowa wpadł na wymysł wpleść Tyniec i Wiślicę w baśń zachodnią i wschodnią (o ukaraniu niewiernej żony)?

Über Ortsnamen.

(Résumé).

In seiner Abhandlung versucht der Verfasser zu zeigen, wie unrichtige Deutungen von Ortsnamen Geschichte und Grammatik zu verwirren vermögen; aus der Fülle der dort gegebenen Beispiele seien hier nur drei angeführt:

1. Bei Widukind erscheint unter dem Jahre 963 der sonst nie wieder genannte Stammname *Licicaviki* (*ki* natürlich = *ci*). Hat er Geltung für die Polen oder die Lutizen? Nach Jahrhunderten dann wollte man Spuren jenes Namens im Namen der *Leckower* oder *Lackower* Mühle wiedererkennen! Offenbar wurde man zu diesem Irrtum verleitet durch die Annahme, daß in *Leckow* ein *c*, *z* und *k* stecke; aber diese Lautverbindung würde der Deutsche *z* oder *tz* (*Lezkow*, *Letzkow*) schreiben; *Leckow* ist eben nur die deutsche Schreibung für *Lekow*, eine etymologische Verbindung der beiden Formen *Licicaviki* und *Leckow* somit unmöglich.

2. Der polnische Umlaut *ie* zu *io* ist nur auf das Polnische und Kaschubische beschränkt und kommt niemals in Pommern vor; dem gegenüber wurde auf Grund falscher Ortsnamendeutungen behauptet, daß dieser Lautwandel auch im westlichen Pommern stattgefunden hätte, wobei man sich auf die Ortsnamen berief. Jedoch sind alle dafür erbrachten Beispiele falsch. So wurde z. B. der Name *Noratkeviz* so gedeutet, als enthielte er *nio-* aus *nie-*, wogegen zu bedenken ist, daß selbst im Polnischen *nie* als Negation niemals den Umlaut erhält, denn es heißt hier stets *Nieradów* u. a.; ein *Nioradów* anzunehmen ist also

unmöglich; folglich ist das pommersche *Noradkewitz* nur ein Schreibfehler und beweist ebensowenig wie die übrigen Etymologien desselben Verfassers.

3. Dieses Beispiel ist hier erst um der Symmetrie willen angeführt. *Zerbst*, im Jahre 949 *Ciervisti*, 973 *Kirvisti* usw., wird von allen Forschern (zuletzt Niederle, Slov. Starožitnosti IV, S. 115, J. 1919) auf den Namen des (nördlichen) *Serben-* (*Sorben-*) volkes zurückgeführt (»*Serbenstätte*« etwa eine Stätte, wo sie eine Niederlage erlitten hätten, oder wo ein Blutgemetzel stattgefunden hätte?); aber dies anzunehmen ist irrig, weil der Name dieser *Serben* (polnisch *Sarbia*!) im Deutschen nur die *u*-Färbung hat (*Surbi*, *Siurbi*, zuletzt *Sor(u)bi*), also heute mit *ü* und *ö* zu lauten hat (vergl. altes *Zurbici*, das aus demselben Grunde nicht Klein-*Zerbst* sein kann, sondern = *Zörbig* ist). *Ciervisti* ist = polnisch und kleinrussisch *Czerwiszcze*, d. h. es ist der am weitesten nach Westen vorgeschobene Punkt des Sammelns der *Porphyrophora Polonica* L., polnisch *czerwiec*, zum Rotfärben; somit wäre der Ortsname polnisch *czerwisko* neben altem *czerwiszcze* (im Deutschen immer *st* für slavisches *szcz* oder *sc*).

An diesen Beispielen wollte ich zeigen, was man aus slavischen Ortsnamen herausgelesen hat und was tatsächlich in ihnen steckt.

Aber diese Irrtümer erstrecken sich noch weiter. Offenbar unsinnige mittelalterliche Berichte, z. B. der des sogenannten »Bayrischen Geographen« oder die Prager Bistums-Urkunde, werden erläutert und ihre unmöglichen Angaben auf das gewissenhafteste geprüft und gedeutet, von einem Forscher so, vom andern anders, jedenfalls aufeinander meist völlig widersprechende Weise. So sucht ein Forscher z. B. die wahnsinnigen *rogi*-Völker des »Bayrischen Geographen« am Don, ein anderer in Pommern usw., während sie tatsächlich — auf dem Monde liegen! Es ist aber nicht Sache des Historikers, jeden mittelalterlichen Unsinn befriedigend zu erklären; seine Aufgabe hat sich meist darauf zu beschränken, Sinn und Unsinn säuberlich voneinander abzugrenzen und den Unsinn einfach beiseite zu lassen. Diese Behandlung sollte man auch der berüchtigten *Dagome*-Urkunde (um 992) angedeihen lassen.

Endlich wird die gleiche Fehlerquelle aufgedeckt, kraft deren man eine rein novellistische Volksüberlieferung, wie sie z. B. in der russischen Bylinen-Dichtung verkörpert ist, für historische Zwecke auszubeuten versucht: auch hier ist nur strikte Ablehnung am Platze. Dies ist der rein negative Ertrag der Abhandlung, die 1931 verfaßt worden ist. Heute gäbe es bedeutend mehr Beispiele dieser Art. Immerhin hat die Abhandlung damals schon vermocht, die litauisch-preußischen Phantasien mehrerer Forscher zurückzuweisen.

Wykaz nazw miejscowych

wspomnianych w tej rozprawie.

Admont 8	Będargów 33	Bunzlau 15, 49	Daczine 14
Aflenz 3, 5	Białogród 1	Buregi 40	Dalechów 25
zem Ahorn 11	Biederitz 25	Busovo 26	Daleminzi 19
Aicha 11	Biesnitz 49	Bussau 26	Dalmatae 19
Alamure 9	Biesterholz 28	Bussuc 49	Dalminze 19
Alberitz 11	Bieszczad 33	Byćerici 28	Danzig 21
Albia 13	Biezuń 49	Byszew 26	Dargemoyzle 29
Albogen 11	Binai 12		Darsekow 29
Aleksinac 2	Binau 16		Darzków 29
Alster 20	Bisenz 49	Calbaha 13	Deleminci 19
Amsel 8	Bizzinzi 25	Caminiz 4	Demelchion 19
Amslahwa 8	Blasnsiak 16	Camöse 26	Derschau 21
Angel 8	Blasouicih 2	Carbevin 27	Dersowe 21
Arta 44	Blauenschlag 16	Cedel 4	Děčín 14
Artania 44	Błażejów 16	Cedyna 48	Děttich 14
Arza 44	Bohdanovice 12	Cerekwice 43	Děvíčko 14
Arzamas 44	Bohuslau 15	Cetene 26	Dęblin 35
Astariuniza 6	Bohuslav 15	Cetnowo 26	Dębłowo 35
Astaruiz 6	Bohuzlaue 15	Chalbaha 13	Diciki 33
astarwiza 3	Boidensdorf 12	Chartowe 26	Diesberger 4
Atschau 9	Boisterfelde 28	Chinowe 26	Dipkow 25
auelence 3	Bolesławia 15	Chlum 10	Dirsowe 21
auelniz 3	Boloters 3, 5	Chlumec 10	Dirsau 21
auloniza 3	Bosonohy 11	Chocen 26	Dolchow 25
Auscha 15	Boževo 26	Chocim 25, 26	Dolgaret 5
Aussig 15	Böchvitz 25	Cholpaha 13	Dolęcz 24
Austerlitz 11	Brandenburg 19	Chomesa 26	Domislava 4
Autzt 15	Bratislava 2	Chomeza 26	Dož(y)dowo 25
Avelence 3	Bratřkovicze 12	Chomiaża 26, 33	Drenkau 28
Awbaba 50	Brättersdorf 12	Chomieża 29, 33	Drewljach 2
Awolnza 6	Brenno 9, 19	Chorwateń 9	Drogawitz 29
Awsk 15	Bren 9	Chrustów 29	Dronekowie 28
Azzan 50	Breńsk 9, 19	Chum 10	drotzke 26
	Bresow 28	Chumec 10	Dřevíč 12
Bach 18	Brezalauesburg 9	Chüttlitz 25	Dřevohryzy 12, 16,
Baloters 3	Brezalauspure 9	Chwojny 11	Dukla 35
Barby 25	Brezmostje 28	Chynow 26	Düsedau 25
Bardewik 26	Brieg 23	Ciani 48	Dyje 8
Bardowice 26	Brissnitz 12	Cidini 24, 48, 49	Dymlin 36
Bareuoz 11	Broma Spytały 28	Claniki 27	Działoszyce 22
Bechyń 18	Brosamuste 28	Cliszarywicz 24	Dzierzków 29
Bela 11	Brosowe 28	Codanus 33	Dzietrychowice 14
Benz 25	Brunau 25	Colomezza 6	
Berno 9	Brunkau 25	Colominze 6	Ebnow 16
Bernowo 40	Brunno 9	Colove 26	Eger 20
Berslingertal 6	Brux 2	Coransevitze 24	Elbogen 11
Bertholdsdorf 12	Brzeg 23	Crezpienie 23	Elizawetgrad 2
Beruna 13	Brzeskorzystew 28	Cucliz 26	Elstera 19
Berunka 13	Brzeźno 4	Cutte 18	Elstra 20
Berziningun 6	Břetislav 12	Cvrčkov 10	Elstrid 20
Beskid 33	Březi 12	Cyrspania 23	Enzat 16
Besuncane 49	Buczyna 2	czaar 16	Esseklec 11
Beuthen 49	na Buczynie 2	Czirzepene 23	Etmissel 4
Bezeriz 28	Budorgis 33	Czrezipienanie 23	Eweiner 4
Bezrzecze 28	Budziszyn 49	Černojedy 16	Exin 23

Fahrdorf 28	Goldeniz 28	Jakubow 10	Klenze 27
Falze 6	Goleńsko 28	Jamnica 4	Kletzke 27
Fleiszen 15	Golleniców 28	u Janka 2	Klęcz 27, 35
Fleiszenbach 15	Golebiów 22	Jarchau 25	Klietz 25
Flizen 15	Golota 7	Jarochowo 25	Klinowo 25
Fölz 6	Gomeze 26	Jaskotel 36	Kloderim 25
Fraganeo 46	Gostyni 23	Jasna 27	Kluki 36
Friesen 4	Gothsa (couici) 17	Javornik 11	Klanin 27
Fros(c)nice 6	Göllensdorf 25	Jävenitz 25	Kłobia 13
Fröschnitz 6	Grabenstadt 25	Jakajly 15	Kłodz 25
Fürwitz 11	Gradec 14	Jeggau 25	Knyzewes 11
Gabin 5	Graetz 14	Jerzmanowice 14	Kocin 26
Gagel 25	Grassow 25	Jeseniky 9	Kodań 36
Gamnitz 4	Grebisch (graben) 4	jesne 27	Koderi 34
Gams 4	Grilling 10	Jetzel 27	Kohlbach 13
Gansbauer 4	Gristowe 29	Jevičko 14	Kohlenleiten 5
Gansstein 4	Gritzehne 25	Jeziar 29	Kokijana-Kujaba 44
Gapata 18	Grochów 25	Jęczyn 25	Kolbenberg 11
Garchow 25	Grod 29	Jetin 25	Kolmberg 11
Garssow 25	Grodzisk 1	Jihlawa 8	Kolmütz 6
Gartow 26	Gron 18	Jokes 10	Kolów 26
Gauschgabauer 4	Grossow 25	Jřetin 11	Komnaty 35
Gautschkha 4	Grudziadz 33	Junosze 35	Koniów 26
gawelle 25	Grudzieniec 33	Juratin 16	Konojedy 16
Gawinner 5	Grüstow 29	Jurentein 11	Konowe 26
Gawłów 25	Grzybowo 22	Jurntyn 11	Konojedy 16
Gątin 25	Guda 33	Jurtyń 11	Korkontoi 9
Gdanie 21	Guegicz 5	Kahlenberg 11	Korkowe 25
Gdańsk(o) 1	Gundereben 20	Kahn 11	Koschendorf 12
Gdaszyce 36	Gurgitzer 5	Kalawa 26	Kosmonosy 16
Gdaszyce 36	Gümse 26	Kalbach 13	Košetice 12
Gdeszyce 36	Güstrow 22, 24	Kalb-ahwa 13	Kotim 25
Gdynia 21, 23, 26	Güscheneitz 31	Kalisia 17	Kotyn 26
Gechin 14	Haida 11	Kalisz 17	Kowel 35
Gemrz 4	Harfadafjöll 9	Kamburg 9	Kowenice 35
Gencz 4	Hausbrunn 9	Kamienica 4	Kowinia 35
Genczhof 4	Havelberg 19	Kamonin 11	Kownaty 35
Genspuhel 4	Hawola 19	Kamonina 11	Kozojedy 16
Genthin 25	Herrndorf 11	Kaniew 26	Kozolupy 16
Genzin 25	Heřmanovice 14	Kaning 9	Kölau 26
Georgenthal 11	Hněvoš 15	Karpaty 9	Könau 26
Gesenke 9	Hniewczewes 2	Kattin 26	Königsfeld 11
Gewitsch 14	Hobusch(er) 4	Katzien 26	Krakeborn 25
Gęsin 25	Hohenzethen 26	Kawiory 35	Kraków gród 1
Gidanisk 7, 22	Hoschnitz 14	Kakolice 26	Kral 4
Gienau 26	Hošnice 14	Kbelan 11	Kras(a) 28
Gimeusle 21	Hotzenplotz 10, 14	Kcynia 23, 26	Krásna 12
Gimew 21	Hozdnica 14	Keddien 26	Krejlov 10
Gladerstädt 25	Hozenpla 10	Kemenaty 35	Krelhoff 4
Glantze 4	Hradec 14	Kernemouwe 27	Krissow 25
Glinkowo 26	Hřibojedy 15, 16	Kessin 23	Krkonosz 9
Glomaci 19	Hvoven 11	Kicin 23	Kromolice 26
Gluchowo 22	Igel 8	Kiecznia 26	Krumbenouwe 10
Gmew 21	Ikwa 33	Kidów 26	Krumlov 10
Gmiew 21	Inowłódz 36	Kijów 2, 44	Krzes 28
Gnadau 25	Irządze 36	Klabava 13	Krzeszów 25
Gnezdun 7	Isara 20	Klec 27	Krzyżów 25
Gniadkowo 25	Iskorosteni 40	Klecke 27	Kucharzewo 35
Gniew 21	Izera 20	Klecken 27	Kujaba 44
Gniewin most 2	Jakobs 10	Klecko 27	Kukore 35
Goldenbow 22		Kleinau 25	Kulmberg 14
Goldenitz 28, 29		Klenowo 25	Kumeize 26

Kunhuta 11	Lüderitz 24	Mödling 5	Opole 19
Kunigunde 11	Łaba 8	ve Mšeně 10	der Oppa 11
Kuntzen 10	Łamno 25	Mukařov 10	Orle 24
Kunžvald 11	Łepice 35	Mulda 19	Orza 19
Kurojedy 16	Łobje 8	Munker 10	Orzyca 19
Kutná Hora 18	Łomno 25	Mussea 13	Oschitz 12
Kutta 18	Łuchowo 22	Mussikevantz 26	Oska 8
Kutte 18		u Myta 2	Oskawa 8
Kuttenberg 18	Mahlenzin 22	Mza 13	Osko 8
Kuttir 18	Maldeboit 27		Oskobłok 8
Kützlaw 25	Maldesem 27	Nalhütten 10	Oskowice 8
Kycine 23	Malleisten 4, 5	Nalęcz 24	Oslawa 8
Kydin 26	am Mallot(t)ers 3, 5	Nauninger 4	Osnice 15
	Malomerici 11	Nawnygkh 4	Osoblaha 10
Labant 11	Maloszyn 27	Nebanitz 15	Osoblaze 10
Labe 13	Małuszyn 22	Nebasnicz 15	(am) Oster 4
Labut 11	Małyszyn 22	Nebaznic 15	Osterwitz 3
Läch 6	Maraha 45	Nebesnicz 15	Ostritz 11
Lachalpe 6	Mariakulm 14	Nebonitz 15	Ostros 11
laechalben 6	Maroaro 45	Necroz 28	Ostrowica 3, 6
Laibach 2	Martini 12	Nedlitz 22	Ostrów 24
Lamen 25	Marzahne 25	Negwein 4	Ostrusna 11
Lappenwald 6	Masing 4	Nemci 10	Oszczka 8
Leckowy młyn 48	Maslojedy 16	Nesechleby 11	Osznitz 15
Ledarg 30	Masnich 4	Nespoding 10	Otava 13
Legnica 23	Medina 35	Neutitschein 10, 14	Otmysl 4
Leipa 11	Medynia 35	Niebaznic 15	Ouštěk 15
Leisein 31	Mehlhütten 10	Niedzielice 22	Oybin 15
Leitzkau 48	Meklenburg 19	Niekrasa 28	Oywin 15
Lenegow 26	Meleitz 4	Niekres 28	Öman 16
Lenes 4	Melk 5	Niemes 10	
Leningrad 2	Messin 25	Niemsching 10	Pách 18
Lentzen 25	Meszo 25	Nieradkowo 28	Pakhuesch 3
Lepin 6	Mewe 21	Nieratecowe 28	Pakość 3
Leppin 25	Mezeriz 28	Nîmes 11	Pallott 3
Leuticia 46	Mezipotoči 10	Nioradki 28	Pangancz 5
na Lhotě 10	Miczmanns 11	Noratike 28	Pardach 5
Libczewes 2	Miezyn 25	am Noster 4	Parfus 11
Libenicz 6	Międzyrzecze 23, 28	Novawize 12	Parschlug 4
Liberec 10	Milda 20.	Novosedlice 11	Pasewalk 27
Liberk 10	Milobohy 11	Nový Jičín 10, 14	Paszlas 15
Liechtenwerdt 12	Mimoň 10	Nowogród 1	Pattach 5
Liegnitz 23	Mirocin(o) 2	Nowogród Wielki 44	Patuesch 5
Likus 36	Mirotina cetla 2	Nuzedlitz 11	Pawłowsk 2
Lipa 11	Misaca 7		Peinner 4
Lipnizza 6	Miseco 7	Odrava 20	Peltew 29
ame List 4	Mitschawitz 4	Odrzykoń 36	Perejaslavl 24
Lobenich 7	Mlekojedy 16	Odrzywół 36	Perschen 6
Lodhéřov 10	Modeke 28	Oelhütten 10	Perschling 6
Loket 11	Modentin 28	Ogra 20	Persenbeug 6
Lomnicha 6	Modleten 28	Oka 19	Persin 6
Lonsinice 6	Mohren 11	Okocim 25	Persiniacha 6
Lopein 6	Molbath 27	Olkusz 36	Persnicha 6
Lostowe 25	Moldau 8	Olmunc 9	Peserowe 28
am Loters 3	Molzen 27	Olmüntz 6	Pesinbiugun 6
Luborzyce 24	Morawa 45	Olmütz 6	Petrograd 2
Ludwigesdorf 12	Most 2	Olomouc 6	ze Peyun 4
Luonzniza 6	am Moster 4	Olomuniec 9	Pezinck (Bösing) 49
Lupiglaa 46	u Mostka 2	Ołobok 9	Pęsice 36
Lusading 10	Mościce 28	Ołogoszcz 24	Pęsy 36
*Lutorzyce 25	Moystize 28	Olomuniec 6	Pfreimt 20
Lüberitz 25	Moyszledarsiz 29	Opawa 11	Piana 29
Lüchow 22, 31	Moywin 15	Opawica 11	Pilawy 13

Pleetz 24	Polina 11	Rötschütz 6	Slebenich 6
Pleisze 15	Puck 41	Rörtz 6	Slenza 31
Plessau 24	Pulsnice 18	Rudemoyzle 28	Sletincz 6
Plessiwecz 11	Pulsniż 18	Rus 42	Slup 14
Ploučnice 18	Pułtusk 29	Rusinewo 42	Služetín 10
Plock(o) 1	Purberk 9	Rusk 43	Soběbřichy 16
Pobiedziska 43	Purkberk 9	Ruś 42	Soběnov 16
Podigor 3	Pustad 26	Rušperk 11	Sobětuchy 16
Podzad 26	Puśniki 36	Rüdigerschlag 10	Sobiechleby 16
Poganiec 5	Puzdevolk 27	Rybowo 22	Sobiedrog 7
Pogenmüller 4	Pürgleins 11	Rypin(o) 1	Sobolusy 16
Pogier 4	Pürgles 11	Rzemdihowicze 11	Sobyenow 16
Pogram 4	Pürglitz 11	Rzip 9, 18, 32	Sohers 16
Pogrein 4	Pyrzycy 46	Řetenice 12	Sohorz 16
Pogusch 3, 5			Sokola 4
Pokus 3	Raabs 5	Saar 16	Solkau 27
Polany 2	Rademoyzle 28	Saatz 16	Solwyczegodsk 2
Poljach 2	Radějova 10	Sagelaffken 31	Sorautizi 28
Poljas 2	Radgoszcz 24	Saher 16	Sosnicz 15
Polsniza 18	Rading 10	Sahers 16	Sölk 6
Polstenicz 18	Radomyśl 28	Sala 19	Spetales dor 28
Poltnitz 29	Ragaza 5	Salderatzen 27	Sprewa 19
Polzen 18	Rakusy 5	Sapein 4	Sprowa 19
Pomnianowo 36	Ras 42	Sarech 16	Stara wieś 1
Pomorze 23	Rasa 42	Sarnaunikh 4	Starogród 1
Ponianowo 36	Ras-Ras 42	Sarnawnichk 4	Stebno 29
Poniaty 36	Im Rat 5	Schladning 6	Steffersdorf 29
Popowy 43	Ratgoz 5	Schladnitz 6	Steine 20
Pors(e)luch 4	Ratkoz 5	Schökel 4	Stenawa 20
Porsse 4	Raxalpe 5	Schönstadt 11	Sternberg 4
Porssenloge 5	Razemuzza 7	Schwarzach 8	Stevina 29
Poršilokvė 4	Ras 42	Sciciani 48	Stigger 4
Posnitz 49	Redigast 24	Scircipene 23	Stivina 29
Possade 26	Redrikowo 40	Scitarih 2	Stlup 14
Poszlaben 15	Refenbüchel 3	Sebitsch 12	Stobien 29
Potähne 24	Rehberg 10	Seelenz 16	Stobnica 4
potgrot 26	Reichenberg 10	Seherlenz 16	Stobnik 4
Potuch 5	Reindlitz-Ryjice 14	Selencia 46	Stobno 29
Potzähne 24	Reisseriegl 5	Seleucia 46	Stolpa 14
Pozdupimi 21	Reric 19	Seitschen 48	Stopnica 4
Pozarowo 28	Reyneytzeke 27	Selke 6	Strameuss 29
Praszles 10	Rha 42	Sellien 27	Stramnice 29
Precekina 24	Rha-Rhōs 42	Semmering 3	Strazinolun 7
Presław 24	Rhōs 42	Senftenberg 11	Stražilna 7
Preszburg 9	Riberec 10	Serau 27	Stromoyse 29
Prějcsław 24	Richenberg 10	Serawe 27	Strumycze 29
Pribislau 11	Riebow 22	Seslas 12	Stubming 4
Pribslas 11	Riedegost 24	Settenz 12	Stubnik 4
Priegnitz 15	Riegerschlag 10	Setzlaw 12	Stulnekevitz 24
Primlas 11	Ripe 32	Seyn 15	Suchohridly 16
Primslas 11	Rjazań 44	Sianożęcki 16	Suchów 27
Prinzlow 24	Rodimysł 28	Siebitz 12	Sulichowo 28
prinzlowe 24	Rogacs 5	Siebojed 16	Sundarus 38
Pritluc 15	Rogacz 5	Siedlce 25	Sušice 12
Prittlach 15	Rongstock 10	Siennica 27	Süchau 27
prizlawa 24	Ronsperg 11	Sirawe 27	Svatomirov 16
Proсна 6	Rosenthal 17	Sitarigroda 23	Svebenic 4
Prytleluk 15	Roszhaupt 11	Sitno 24, 48	Svebohov 16
Przeclaw 9	Rothschützen 6	na Skalsce 2	Svėbohy 16
Przėsław 10	Rozmysta 7	Skalska 2	Svegbohovicz 16
Přibyslav 12	Roztoki 10	Skramelitz 26	Svňomazy 16
Přimda 20	Rozwadów 11	Slaeuénich 6	Svratka 8
Přitluky 15	Rötsch 6	Slavia 44	Swatbor 16

- Sweybochou 16
 Swietlik 12
 Swinort 40
 Swirkla 36
 Szczawina 29
 Szczytniki 4
 Szczytno 24
 Szeląg 33
 Szyrszopenia 23
 Śląsk 31
 Słęża 31
 Śrzeniawy 13
 Święta 16

 Tanew 33
 Taupadel 35
 Tausz 35
 Tczew 21
 Teindles 10
 Teinles 10
 Tensenperg 4
 Tepla 14
 Tersev 21
 Terszew 21
 Tetschen 14
 Thaya 8
 Tholense 23
 Tichendorf 4
 Tlustovousy 16
 Tmutorakań 44
 Toleke 28
 Tolstefanz 26
 Tolzeuanze 26
 Topel 14
 Toplense 14
 Tresseu 21
 Trier 44
 Trippenne 24
 Trisev 21
 Tromitz 25
 Troppau 11
 Tropplowitz 11
 Trs(s)ew 21
 Trszew 21
 Trupień 24
 Truso 21
 Trzebień 24
 Třebobus 12
 Třebovice 12
 Třemošné 12
 Triskolupy 16
 Tubędzin 35
 Tuboż 16, 35
 Tuczępy 35
 Tugost 18
 Tugozd 18, 35
 Tuklęcz 35
 Tulazy 35
- Tumidaj 35
 Tupadly 35
 Tuppadel 35
 Turow 40
 Tursas 21
 Tutschgraben 5
 Týn 10
 Tyswydel 4, 5
 Tzollecowe 28

 Údanek 11
 Ugoszcz 9, 10
 Ůhlawa 8
 Ůhošť 9
 Ujazdy 19
 Undangs 11
 Ůslawa 8
 Ůslawa 8
 Usobrnó 9
 Ustek 27
 Usterts 11
 Ůsti 16
 Ůšćk 15
 Uzmans 11

 Vaddatt 27
 Vedder 27
 Veliz 40
 Vere 28
 Vgezd 19
 Vienau 25
 Villach 2
 Vinovo 25
 Vlizen 15
 Vrbice 11
 Vsk 15
 Vsobren 9
 Vsscz 15
 Vsti 15
 Vzch 15

 Waddeweitz 27
 Wadowice 27
 Wag 18
 Wagheduel 5
 Wagram 5
 wagraein 5
 Walegust 24
 Warchoły 36
 Warmetschlag 16
 Warpęsy 36
 Wawel 3
 Wądroń 20
 Wąwelnica 3
 Wda 33
 Wegenitz 25
 Weisswasser 11
 Welegrad 50
 Wellana 11
- Welunecz 46
 Weltawa 8
 Wemschen 10
 Werben 22
 Wiahor 19
 Wiela wieś 1
 Wieniawa 25
 Wieprz-dzik 33
 Wierzba 7
 Wietrzychowice 14
 Wilda 33
 Wildenschwerth 11
 Wildhawa 8
 Wilhelmswert 11
 Wilkęsy 36
 Wilki 1
 Wilkowice 1
 Wilków 1
 Winau 16
 Wiprehtici 17
 Wiribeni 7
 Wischezahn 11
 Wiskitno 36
 Wisoczany 11
 Wizunbeire 46
 Wkra 19
 Wltawa 18
 Włostowo 25
 Włynia 23
 Wogastisburg 9, 10
 wogiwotinja 24
 Wolegust 24
 Wolleschno 14
 woloder 3
 Wołodrza 3
 Wołyn 46
 Womdrebe 20
 Wondreb 20
 wopelte 25
 Wossek 14
 Wotawa 8
 Wottawa 13
 Wölbling 6
 Wöpel 25
 Wrodowe 28
 Wróżna 6
 Wurle 24
 Wusleben 15
 Wustrow 22, 24
 Wysplica 18
 Wyszegród 1
 Wyzpliza 18

 yhesenae 27

 Zagozd 18, 35
 Zahars 16
 Zalositz 22
 Zamość 28
 Zatecz 16
- Zawisłe 23
 Zbinohy 16
 Zbraslav 10
 Zbrynja 12
 Zdarzie 16
 Zdiarek 16
 Zdyar 16
 Zdziebądz 35
 Zebedrach 7
 Zeberhisch 12, 16
 Zebrydowice 14
 Zebus 12
 Zehden 48
 Zeherleins 16
 Zemschen 12
 Zens 25
 Zesmanshof 6
 Zethmizel 4
 Zettel bauer 4
 Zibetschlag 12
 Zielitz 25
 Zielonek 36
 Zienitz 27
 Ziethen 48
 Zietheny 26
 Zinna 11
 Zinnitz 49
 Zlatina 6
 Zlomekia 19
 Zoyna 15
 Zółkow 28
 Zöschler 5
 Zösmanslehen 5
 Zutibure 16
 Züllichau 28
 Zützen 48
 Zwandorf 16
 Zwarmetschlag 15
 (-reut, -hau)
 Zweierdorf 16
 Zwetbau 16
 Zwotta 16
 Żabno 4
 Żamberk 11
 Żár 16
 Żarnowniki 4
 Żatec 16
 Żd'ar 16
 Żdérec 16
 Żdírec 16
 Žebrídkovice 14
 Żeliradz 27
 Żółkiew 27
 Żórawice 28
 Żuków 27
 Żurowice 28

Prace Komisji Etnograficznej.

	zł
Nr 1. — Zaborski B. O kształtach wsi w Polsce i ich rozmieszczeniu (z ryc. i mapą)	2.—
Nr 2. — Kubijowicz W. Życie pasterskie w Beskidach magurskich (z ryc. i map.)	2.—
Nr 3. — Lilientalowa R. Dziecko żydowskie (z ryc. i tabl.)	1.—
Nr 4. — Ciszewski S. Żeńska twarz	1.—
Nr 5. — Zamki drewniane przy drzwiach (39 tabl. i mapa)	1.—
Nr 6. — Seweryn T. Z żywym kurkiem po dyngusie	1:20
Nr 7. — Pietkiewicz C. Polesie Rzeczyckie. Materiały etnograficzne. Część I. Kultura materialna (z 291 ryc.)	3.—
Nr 8. — Antoniewicz W. Metalowe spinki góralskie (z 136 ryc. i 2 map.)	1.—
Nr 9. — Ligęza J. Ujanowice. Wieś powiatu limanowskiego (Zapiski z r. 1905)	1.—
Nr 10. — Zawistowicz-Kintopfowa K. Zawarcie małżeństwa przez kupno w polskich obrzędach weselnych ze szczególnem uwzględnieniem roli orszaku pana młodego	1.—
Nr 11. — Seweryn T. Pokucka majolika ludowa (1 tabl. i 63 rycin)	4.—
Nr 12. — Biegeleisen H. Lecznictwo ludu polskiego (z tablicami)	6.—
Nr 13. — Obrębski J. Indeks do »Lecznictwa ludu polskiego« H. Biegeleisena	1.—
Nr 14. — Caraman P. Obrzęd kołędowania u Słowian i u Rumunów	6.—
Nr 15. — Dobrowolski K. Włościańskie rozporządzenie ostatniej woli na Podhalu z XVII i XVIII w.	3.—

Kultura staropolska. Kraków 1931. 8°, str. 752	20.—
Pamiętnik Zjazdu naukowego im. Jana Kochanowskiego w Krakowie 8 i 9 czerwca 1930. Kraków 1931. 8°, str. IV + 505	7:50

Podręczniki.

Benni T., Łoś J., Nitsch K., Rozwadowski J., Ułaszyn H. Gramatyka języka polskiego	12.—
Gawroński A. Gramatyka sanskrycka	15.—
Morawski K. Zarys literatury rzymskiej	4.—
Moszyński K. Kultura ludowa Słowian. Część I. Kultura materialna	24.—
— Kultura ludowa Słowian. Cz. II. Kultura duchowa, zeszyt 1	24.—
Pisownia polska. Przepisy. Słowniczek. Wydanie X	2.—
Sinko T. Literatura grecka. Tom I, część 1	15.—
— Literatura grecka. Tom I, część 2	20.—
Witkowski St. Historjografia grecka i nauki pokrewne. Tom I	5.—
— Historjografia grecka i nauki pokrewne. Tom II	5.—
— Historjografia grecka i nauki pokrewne. Tom III	7.—
Zieliński T. Tragodumenon libri tres	5.—

Sprawozdania Komisji Językowej. T. II. 1881 — 7 zł. T. III. 1884 — 7 zł. T. I, IV, V — wyczerpane.

Materiały i Prace Komisji Językowej. T. I, II 1, 3, III 1, 2, IV, VI—VII 2 — wyczerpane.

T. II, zes. 2. 1906	3—
T. III, zes. 3. 1907	3—
T. V. 1912	6—
T. VII, zes. 1. 1915	4—
T. VIII. 1918	4—

Prace Komisji Językowej. Nry 3 i 4 wyczerpane.

Nr 1. Lehr, Ze studjów nad akcentem słowiańskim. 1917	1:50
Nr 2. Klich, Narzecze wsi Borki Nizińskie. 1917	1:50
Nr 5. Otrębski, Przyczynki do gramatyki porównawczej języków indoeuropejskich. 1919	0:45
Nr 6. Wędkiewicz, Z dziejów języka polskiego zagranicą. 1919	0:90
Nr 7. Kleczkowski, Dialekt Wilamowic. I. 1920	2—
Nr 8. Wędkiewicz, Przyczynki do charakterystyki narzeczy południowowłoskich. I. 1920	1:80
Nr 9. Handel, Problem rodzaju gramatycznego. 1921	1—
Nr 10. Gaertner, O zadaniach stylistyki. 1922	1—
Nr 11. Zalewski, Psalterii... vetusta fragmenta germanica. 1923	1—
Nr 12. Kleczkowski, Neuentdeckte altsächsische Psalmenfragmente aus der Karolingerzeit. Część I. 1923, cz. II. 1926	2—
Nr 13. Erdman, Zasady powszechnej ideografiki analitycznej. 1925	1—
Nr 14. Małecki, Cakawizm z uwzględ. zjawisk podobnych (I mapa). 1929	1:50
Nr 15. Otrębski, Z badań nad infiksem nosowym w językach indoeuropejskich. 1929	1—
Nr 16. Tomaszewski, Gwara Łopienna i okolicy w północnej Wielkopolsce. 1930	1—
Nr 17. Małecki, Przegląd słowiańskich gwar Istrii (6 map). 1930	3—
Nr 18. Mojmir i Kleczkowski, Wörterbuch der deutschen Mundart von Wilamowice. Część I. 1930.	10—
Nr 19. Ziłyński, Opis fonetyczny języka ukraińskiego. 1932	3—
Nr 20. Dłuska, Rytm spółgłoskowy polskich grup akcentowych. 1932	2—
Nr 21. Kuryłowicz, Etudes indoeuropéennes (w druku).	
Nr 22. Obrębska, Studja nad słowiańskimi przysłówkami. I. Polskie dopiero i formacje pokrewne (2 mapy). 1934	1:50
Nr 23. Stopa, Die Schnalze, ihre Natur, Entwicklung und Ursprung. 1935	12—

Monografie polskich cech gwarowych. (Z mapkami).

Nr 1 i 2 Nitsch, Fonetyka międzywyrazowa, Małopolskie ch. 1916	3—
Nr 3. Nitsch, Praslówiańskie P. 1916	1:50
Nr 4. Małecki, Archaizm podhalański. 1927	1:50
Nr 5. Obrębska, <i>Struj, wuj, swak</i> w dialektach i historii języka polskiego (3 mapy). 1929	2:50
Nr 6. Stieber, Izoglosy na obszarze dawnych województw Łęczyckiego i Sieradzkiego (8 map). 1933	6—

F. Lorentz, Teksty pomorskie. 1913—25 Zesz. III. 1925
 4— |

Wydawnictwa Śląskie. Prace Językowe.

Nr 1. Feliks Steuer: Dialekt sułkowski. 1934	3—
Nr 2. Zdzisław Stieber: Geneza dialektu łaskiego. 1934	1:60

Rocznik Sławistyczny, zawierający rozprawy, recenzje i przegląd bibliograficzny. T. I 1908, t. II. 1909, t. IX. 1922, t. X. 1931 . . . po 16 zł.
T. XI. 1933 . . . 12 zł.

Tomy III—VIII wyczerpane.

Język Polski, dwumiesięcznik popularno-naukowy. Rocznik IX—XIX. 1924—34 . . . po 4 zł.